

RAPORT KWARTALNY REALIZACJI ZADANIA

**Inwentaryzacja i określenie możliwości rekultywacji wybranych nieużytków warszawskich
na potrzeby ich wykorzystania w systemie terenów zieleni miejskiej**

III kwartał 2018

ZAŁĄCZNIKI

Autorzy: dr hab. inż. Beata J. Gawryszewska, dr Tomasz Duda, mgr Maciej Łepkowski

Załącznik 1

Transkrypcja 10-ciu wywiadów przeprowadzonych z użytkownikami nieużytków warszawskich.

Izabela D., architekt krajobrazu

P: No właśnie bo pierwsze pytanie jest w ogóle o korzystanie przez Panią z terenów zielonych. Czy, kiedy?

O: Rzadko się zdarza, że korzystam z terenów zieleni tak na wypoczynku i jeśli rzeczywiście z nich korzystam raczej są to lasy czyli takie miejsca które nie są specjalnie urządzone, przystosowane infrastrukturą do wypoczynku tylko po prostu obszary leśne. Zazwyczaj nie są to parki w miastach. Nie są to takie tereny urządzone jakoś specjalnie, jakby kierowane tylko do funkcji wypoczynkowych i rekreacyjnych.

P: Czyli raczej nieużytki?

O: Raczej nieużytki.

P: Ok. A czyli, a rekreacyjnie rzadko dlatego bo?

O: Myślę, że z racji tego, że mam dość dużo pracy, z racji tego, że też sporo chodzę, sporo spędzam czasu w lesie czy w jakiś takich obszarach zieleni czy nieużytków w pracy wykonując badania bądź prowadząc zajęcia dydaktyczne w takich terenach. Po pierwsze mało mam czasu na wypoczynek taki żeby gdzieś wyjść na zewnątrz, jeśli mam czas wolny od pracy to skupiam się na jakiś zajęciach domowych które muszę nadgonić. Więc mało jest tego czasu.

P: Czyli jak często bywa w tych nieużytkach?

O: W celach rekreacyjnych czy również..?

P: Nie, w również zawodowych.

O: No w tym roku często z racji projektu. Myślę, że kilka razy w tygodniu w sezonie, dużo pracuję. A więc kilka razy w tygodniu od kwietnia aż do teraz kiedy się kończy sezon wegetacji, a więc kończą się też badania.

P: A rekreacyjnie? Raz na pół roku, raz na miesiąc?

O: Rekreacyjnie... Nie no częściej. Raz w miesiącu, coś takiego.

P: I wtedy w czym, też w nieużytkach czy w parkach czy..?

O: Nie, w parkach raczej, w lasach gospodarczych bądź nieużytkach.

P: Ok, a jakbyśmy estetyki, co Pani możemy przejść..

O: Tak Iza jestem.

P: Tomek, bo tak będzie..

O: Miło mi.

P: Właśnie co Ci się podoba w nieużytku, a co w parku? Czy Ci się nie podobają parki, czy podobają czy..? Jaka zieleni?

O: Myślę, że pod względem estetycznym [słowo niedoczytane 00:02:58] wartości estetycznej i w takich obszarach które są urządzone przestrzenią parkową czy jakimś [słowo niedoczytane 00:03:06] i potrafię znaleźć tu piękno przyrody w czymś co nie jest kształtowane przez projektanta pod względem estetycznym tylko jest stworzone przez naturę, więc jakby mnie interesuje bardziej otwarta przestrzeń zieleni i to już mi starcza. To nie musi być jakoś specjalnie komponowane, natomiast cenię sobie brak tłumy użytkowników.

P: W tych nieużytkach?

O: Może, no tylko te nieużytki przedstawiają dla mnie większą wartość wypoczynku czy też lasy które nie są urządzonymi przestrzeniami rekreacyjnymi. A tam jest po prostu mniej użytkowników, więc tej przestrzeni swobodnej i ciszy którą też sobie cenię.

P: A w parku coś jeszcze jest fajnego czy w tej takiej urządzonej zieleni?

O: Interesuje mnie w parkach jeszcze kontakt z przyrodą, czyli dość dużą wartość estetyczną stanowi dla mnie obecność różnych, różnorodnych gatunków roślin ale też zwierząt które potrafią żyć dziko w parkach. Ptaki, śpiew ptaków jest atrakcyjny, wiewiórki które gdzieś skaczą po drzewach, obecność zwierząt. W parku łaazienkowskim, w łaazienkach Królewskich na przykład są sarenki które też są takim bardzo atrakcyjnym chyba elementem i wbrew pozorom..

P: A gdzie są?

O: Ja widzę w tym również jakąś wartość estetyczną czy też wartość która oddziałuje na zmysły pozytywnie i pozwala się oderwać tak.

P: A gdzie są sarenki w łaazienkach?

O: Kilka razy tam byłam i się spotykałam z sarenkami wędrującymi raczej pod skarpą.

P: A ok. A co jest fajnego w nieużytkach estetycznie?

O: No właśnie otwarta przestrzeń, dużo zieleni. Trudno mi to zdefiniować co konkretnie.

P: A jak chodzi o tą zieleń to?

O: Może to, że jest dużo tej zieleni, że to jest takie nagromadzenie w kontraście do terenów które zazwyczaj te nieużytki otaczają. Czyli nie ma takiej intensywnej zabudowy i tego zgietku ulic.

P: Ok. A to, że ona jest.. bo bardzo dużo osób mówiło i to mi się też tak, bo wy kiedy zaczęliście badania? Zimą chodziliście?

O: W kwietniu.

P: W kwietniu, czyli wy zimą nie chodziliście po nieużytkach?

O: Nie.

P: Właśnie, bo bardzo dużo osób czy tych którzy chodzili zimą po nieużytku mówiło, że zima jest o tyle fajna, że tam są takie konary i te drzewa i że tym się różni od parkowej, że...

O: Tak to się zgadza. Ja też lubię naturalne formy drzew. Mniej interesują mnie takie układy zieleni formowanej, takiej uładzonej, wygrabionej, że są to jakieś iglaczki modne, które nie puszczają liści i to dla mnie taka troszkę obca kategoria estetyczna. Taka formowana zieleń i mocno wypielęgowana. Ponieważ takiej też jakby nie mamy w styczności z taką dziką przyrodą. Tam jest mniej ptaków w takich mocno formowanych i pilnowanych przez ogrodnika osad ziemi.

P: A taka zieleń, bo jeszcze nas interesowała zieleń osiedlowa. Czy Ty w ogóle ją zauważasz?

O: Zauważam ją. Raczej zauważam jej negatywne aspekty, to znaczy w terenach Warszawy rzadko ta zieleń osiedlowa jest dobrze utrzymana.

P: No właśnie.

O: I tam to mnie kole zawsze w oczy.

P: A co to znaczy, że jest źle utrzymana?

O: Zaniedbana, nie szanowana, nie wiem rozjeżdżana samochodami, bo brakuje parkingu. Nie wiem tam nie, źle dobrane kompozycje roślinne, że na przykład drzewo przerasta, zastania inne rośliny. Nie zrobione jest to często fachowo, może zbyt małe środki są przeznaczane na dbałość o zieleń osiedlową.

P: Ona jest ważna?

O: Ważna jest bardzo.

P: Dlaczego?

O: Gdybym mieszkała w takim dużym bloku to marzyłabym o tym żeby z niego wyjść i przez chwilę poczuć przestrzeń, popatrzeć na masę ładnej, zadbanej zieleni. Nie połamanej, nie porozjeżdżanej przez samochody, nie zdominowanej przez nie wiem śmietniki przyblokowe.

P: A jakbyś miała zrobić taką hierarchię, zieleń parkowa, zieleń osiedlowa, nieużytek, park od najładniejszej, znaczy od najfajniejszej do najmniej takiej dla Ciebie...?

O: To trudne pytanie, bo czasem dobrze zaprojektowany, dobrze utrzymany park postawiłabym na równi z kilkoma nieużytkami jakie przewijały się w projekcie. Część tych nieużytków rzeczywiście jest mniej atrakcyjna dla ludzi, część bardziej.

P: A tak generalnie?

O: Gdybym miała uszeregować zieleń osiedlową, nieużytek i park. Użytek.

P: Na pierwszym miejscu?

O: Yhm.

P: A potem?

O: Ponieważ widzę w nim jakiś potencjał do uformowania przestrzeni takiej jak bym chciała widzieć na wypoczynku. Potem park.

P: I potem zieleni.

O: Na końcu zieleni osiedlowa.

P: Trochę o tym powiedzieliśmy ale zadam to pytanie, bo to jest ważne. Co jest dla Ciebie największą wartością tych nieużytków?

O: Ich potencjał to znaczy, że można z nich utworzyć może nie wiem czy mniejszym nakładem finansowym, pewnie nie ale można z nich szybko utworzyć ciekawą przestrzeń rekreacyjną tylko dostosowując ją do potrzeb wypoczynku mieszkańców Warszawy. To jest w tym fajne, bo mam gotową strukturę zieleni, którą tylko muszę odpowiednio uformować w odróżnieniu nie wiem od pustej działki którą miałam przekształcić w park, gdzie musiałam dopiero posadzić małe drzewka, czekać aż to wszystko urośnie. Czyli jakby ten potencjał gotowej zieleni jest tu istotny i fajny.

P: A ta lekka interwencja to co to by było?

O: Myślę, że dążenie jednak do utworzenia pewnego porządku kompozycyjnego, usunięcia barier w chodzeniu prawda, bo czasami się tam wchodzi w takie obszary bardzo gęste. Bywa, że jest szkielet drzew taki mocno przerośnięty, zagęszczony podrostami jakimiś dzikimi krzakami, trudno przez to przejść o to mi chodzi.

P: I co to by było, ścieżki?

O: Na przykład ścieżki. Na przykład jakieś polany piknikowe małe, większe. Zależnie od tego jaki byłby potrzebny program tego terenu do wypoczynku.

P: A ścieżki to jakie? Czy to zależy, znaczy to na pewno zależy od nieużytku..

O: Tak to zależy od charakteru przestrzeni i również tego co spotykamy w otoczeniu nieużytku, więc to tak trudno opowiedzieć i uogólnić.

P: A jakie były te twoje ulubione nieużytki? Czy takie które Ci się najbardziej podobały z tych co chodziliście?

O: Lubię tereny nadwiślańskie. Czyli wszystkie te nieużytki które są nad Wisłą. No one rzeczywiście mają w większości jakiś tam szlak gotowy do przejścia przy tym naturalną zielenią. Też miejsca z otwartymi widokami na rzekę to jest to bardzo ważne, że jakby ta przestrzeń zamknięta zielenią, wypełniona zielenią przenika się z przestrzenią otwartą, z dalekim widokiem. Myślę, że tu jest to istotne.

P: Ok, co tam jeszcze jest istotnego w tych nadwiślańskich?

O: To, że mamy ten zmieszany ton, że mamy te ptaki, śpiew ptaków wiosną, że ten teren dynamicznie się zmienia wraz z porą roku mimo, że tam akurat w tych badaniach nie byłam zimą ale przy innych okazjach byłam zimą nad Wisłą i jakby mogę w skali roku powiedzieć, że jest ta zmienność sezonowa przestrzeni. Każdy sezon jakby tu dodaje czy odślania inne zalety, inne wartości terenu.

P: A czegoś Ci tam brakuje?

O: Mnie osobiście nie. Może tylko tego, że przez niektóre tereny jest trudno przejść, czyli nie ma tych szlaków gotowych do przejścia, ścieżek. Tak więc w skrócie, trywialnie.

P: No właśnie, a jakie te ścieżki powinny być, albo jakie są nad Wisłą i czy te co są są dobre czy...?

O: Te które istnieją to są ścieżki które się gdzieś tam wpisują w charakter terenu, to znaczy są albo dziko wydeptane albo są tak zbudowane przez miasto, że wpisują się w charakter terenu, czyli gdzieś naśladują naturalną ścieżkę tak, czy jakąś tam naturalną nawierzchnię.

P: I ona taka powinna być naturalna?

O: Moim zdaniem tak, bo podkreśla jakby cechy i wartości tego terenu które są. Czyli wartości przyrodnicze.

P: A ławki?

O: Oczywiście mogą się pojawić. No na Wisłą troszkę ich jest już. Rzeczywiście wiem, że część osób chciałaby ich więcej, mogłoby być więcej.

P: A jakieś masz preferencje co do ławki?

O: Też bym chciała żeby one były wpisane formą w tą przestrzeń w której by się znalazły. Na przykład takie stylizowane ma jakieś naturalne konary drzew. Znam takie projekty ławek, świetnie się wpisujące. Bardzo porządnie zaprojektowane.

P: Ok, a jakieś jeszcze było Twoje ulubione poza tymi nadwiślańskimi?

O: Bardzo fajny jest dla mnie teren na Bemowie przy ulicy Krzywoń, nie pamiętam nazwy tego nieużytku. Według tego nazewnictwa którego używamy w projekcie... Przy cmentarzu wojewódzkim tak, taki nieużytek.

P: Yhm i co tam jest fajnego?

O: Właśnie jest ta przestrzeń jest różnicowana, są otwarte polany i są ściany z zieleni z martwej. Czyli ta zmienność przestrzeni wypełniona zielenią i otwarta.

P: Czyli ta dynamika jest ważna?

O: Ta dynamika jest istotna.

P: I co tam jeszcze jest fajnego?

O: To, że nie ma tłumu i że jest to teren który, że oczywiście jeszcze można lekko poprawić, stworzyć być może tam dodatkowy program rekreacyjny, bo jest ku temu przestrzeń, jest ku temu odpowiednia struktura przestrzeń już.

P: A co to był chyba taki program rekreacyjny odpowiedni?

O: Jezu no to trudno opowiedzieć jakby od siebie, natomiast myślę, że gdybym miała go obmyślać to posłużyłabym się preferencjami [słowo niedoczytane 00:16:15] wywiadami z mieszkańcami. Trudno mi to od siebie coś dodać tej chwili.

P: Ale co to mogłoby być? Ja tylko pytam też, bo dla mnie to jest dosyć taki trudny temat, znaczy im dłużej tego słucham to cały czas mam taką obawę czy organicy interwencji. Im bardziej słucham tym bardziej mi się wydają, że może już nie ruszać jest. W pewnym sensie najlepsze dla tego nieużytku co można mu zrobić, ale to moja preferencja, nawet nie powinienem tego mówić jako prowadzący ten wywiad.

O: Ja też nie szlam w tym kierunku.

P: Słucham?

O: Ja też na tym kierunku. To znaczy gdyby tak jak powiedziałam wcześniej dla mnie dość cennym potencjałem tych terenów jest to, że mamy gotową zieleń tam która wymaga pewnych korekt prawda, bo poprowadzenie... [słowo niedoczytane 00:17:15]

P: Bo właśnie o tą korektę mi chodzi. Coś co jest właśnie taką granicą, co jest tą korektą? Wyznaczenie ścieżki?

O: Wyznaczenie ścieżki, wyznaczenie tych otwartych polan które są taką przestrzenią która pozwala budować otwarty program użytkowy. Jak mam polanę no to mogą sobie przyjść jakieś nie wiem rodziny zrobić piknik, a ktoś inny może przyjść nie wiem pograć w piłkę. Może nie ma tam gotowego boiska, ale może taka trawka i murawa daje tę możliwość no takiej prowizorycznej gry w piłkę dla zabawy, zupełnie rekreacyjnie i można tam wykonywać mnóstwo innych czynności. Czy jest to taka przestrzeń uniwersalna wśród zieleni. Czyli naturalne zrobiłam korekty tej struktury żeby utworzyć takie wnętrza parkowa z ławkami, z jakąś majową, z jakimiś Polankami. No i oczywiście, że mam iść do tego wygodny układ komunikacyjny. Czyli ścieżki, jakieś tam drogi, może ścieżki rowerowe, może pieszne.

P: Ok.

O: Istnieje takie otwartej przestrzeni, wygradzonej ścianą zieleni. Można też służyć do organizacji jakiś większych imprez dla mieszkańców. Tak ustawione miejsce nie wiem, zorganizowania jakiegoś pikniku dla mieszkańców osiedla, dzielnic. Czyli organizowanie imprez piachowych. Dlatego ostrożna bym była z naruszaniem istniejącej struktury, bo ta zieleń która tam jest jest wartościowa, bo mamy dojrzałe drzew, bo mamy krzewy. Nie znam się wyszukanych, dobranych jakiś tam gatunków wybitnie zielonych czy obcych. One myślą, że to co jest to jest wartościowe.

P: Ok i w jakim Bemowie jest taki potencjał żeby to zrobić, a nad Wisłą?

O: Czym bardziej. Zwłaszcza, że są to tereny dość rozległe, bo na Bemowie jest to teren ograniczony dość mały.

P: Yhm, a wielkość nieużytku ma znaczenie takie dla Ciebie, że jakieś są fajniejsze, jakieś są mniej fajne ze względu na wielkość? Tylko za duże, za małe, średnie, w sam raz?

O: Na pewno wielkość. Im mniejsze tym ma mniejsze możliwości użytkowania czy wprowadzenia nowego programu, nawet jeśli on jest ekspensywny to jak mam duży nieużytek to mogę planować dość

długie szlaki. Nie wiem piesze, rowerowe i wtedy zastanawiać się nad tematyką tych szlaków. Nie daje mi tej możliwości mały nieużytek.

P: A były jakieś nieużytki których nie lubiłaś i takie które z tych które Ci się nie podobały?

O: Myślę, że te niektóre są między torami na Odulanach i zwłaszcza ten nieużytek który właśnie nie wiem jak się nazywa..

P: Odolany jeden albo Odolany dwa.

O: W tej chwili mi się pokręciło który jest który.

P: No ja wiem, więc...

O: Ten na którym nie było ogrodów działkowych.

P: Ok, a dlaczego on jest nie fajny?

O: Przez to, że nie ma wyznaczonego szkieletu komunikacyjnego. To znaczy jest jedna droga dość nie wygodna, ona jest po prostu nie wygodna w użytkowaniu tak jak teraz i trudno się zapuścić na bok. To znaczy można przejść tylko jedną ośią tej drogi takiej rozjechanej, natomiast trudno jest przejść gdzieś w bok, jest na tyle mocno zarośnięte kolczastymi gatunkami także..

P: Czyli nie da się wejść do środka?

O: Jakbyś z niej niewykorzystany potencjał całej przestrzeni, do końca nie można jej eksplorować w swobodnej..

P: A jeszcze jakieś jest nie fajne?

O: Ten nieużytek który jest przy forcie na Okęciu. Jego dużym walorem jest to, że jest woda w tym kanale fortycznym co rzeczywiście daje temu [słowo niedoczytane 00:21:57] możliwości wykorzystania, bo tam dużo wędkarzy się spotyka, znaczy zawsze jakiegoś wędkarza. Natomiast bardzo nie wygodny jest hałas, zwłaszcza kiedy są otwarte niektóre z pasów lotniska i kiedy samoloty lądują nad samym nieużytkiem. Jest to potężny hałas, myślę, że tutaj jest takim dużym, dużą niewygodą w użytkowaniu w przyszłości i obecnie.

P: Można jak ktoś chce robić zdjęcia samolotów.

O: No tak można.

P: Nie tak żartuje sobie.

O: Chyba, że miłośnicy samolotów tam będą przychodzić. Niestety wiemy, że hałas męczy mimo wszystko.

P: A co chciała, a jeszcze jakieś ulubione poza tymi Bemowem i tym..

O: Wisłami wszystkimi?

P: Wisłami, a wszystkie Wisły?

O: Wszystkie Wisły. Wszystkie mają podobny ten potencjał, jak z mojego punktu widzenia. Dość przyjemny myślę mógłby być w przyszłości nieużytek przy ulicy Jubilerskiej.

P: O tym jeszcze nikt nie mówił.

O: Przez jego linarną formę rzeczywiście dość dużym utrudnieniem w korzystaniu z niego jest trasa która go przecina na pół sapowiecka tak?

P: Yhm.

O: To by trzeba było ten problem rozwiązać przystosowując nieużytek w przyszłości do rekreacji. No i oczywiście niezbędne by było tam porządkowanie spraw użytkowania w tej strefie gdzie mamy w otoczeniu zabudowę jednorodzinna. Mieszkańcy troszkę jako sobie śmietnisko traktują tę przestrzeń. Myślę, że to, że dla mnie jest to przestrzeń dość przyjemna wynika z tego, że płynie ten kanał, znaczy, że jest to woda.

P: Czyli woda jest ważna?

O: Jest istotna.

P: A co jest nie fajnego na nieużytkach takiego co przeszkadza?

O: Właśnie to zaniedbanie, tą przyrośnięcie kiedy podrostami drzew, że są to zasieki nie do przebicia fizycznie, albo się człowiek tam musi podrapać żeby przejść. Czasami hałas przy niektórych nieużytkach. Czasem zaniedbanie wynikające z tego, że ludzie sobie robią śmietnisko z tych nieużytków.

P: I tych śmieci tam jest dużo.

O: Dużo, o i tu mi się przypomniał ten nieużytek który jest na Młocinach.

P: No właśnie i co tam?

O: Bo jest i zarośnięty i zaśmiecony bardzo mocno.

P: A bezdomnych spotykaliście w czasie tych waszych eksploracji nieużytkowych?

O: Na początku sezonu na pewno nie. Bezdomnego spotkałam byliśmy na nieużytku przy ulicy Idzikowskiego. Nie pamiętam numeru tego, nazwy. I w tej chwili nie pamiętam, bo jakoś tak na początku sezonu więcej spotykaliśmy potem już nie.

P: A w ogóle coś się wydarzyło nie przyjemnego?

O: Nie. Nie, nie wiem właśnie. Przy naszej części pracy nic takiego nie miało miejsca. Nie pamiętam żadnego nieprzyjemnego zdarzenia.

P: A co sądzisz o takich nieużytkach bardziej industrialnych?

O: Czyli te przy...

P: Typu Skra.

O: Przy Skra.

P: Ja pytam o tą Skrę bo ona ciągle się..

O: Skra to jest przy Polu Mokotowskim tak?

P: Tak, tak to jest ta gdzie są baseny.

O: Tak o tym zapomniałam rzeczywiście. Dla mnie to jest fascynujące miejsce. Bardzo fajne do odtworzenia jeśli ja bym miała się tym projektem zająć raczej dążyłabym do wykorzystania tej struktury budowlanej która się nadaje i tam jest i przywoływania dawnej funkcji, to znaczy odtwarzania tych basenów. Myślę, że to jest bardzo fajny obiekt mimo właśnie tego zaniedbania, zaśmiecenia. No bo to wszyscy zaczęli traktować jako śmietnisko ale wydaje mi się i dość tylna ta stara struktura która wydawała mi się bardzo fajna.

P: Ona jest taka, bardzo dużo osób, a też o tym mówi i wtedy też mam takie wątpliwości jak [słowo niedoczytane 00:26:43] bo akurat Skrę znam o tyle dobrze, że obejrzałem tysiąc zdjęć ze Skry w różnych okresach i ona, bo ona jest takie inne, znaczy bo takie mamy te nieużytki naturalne i mamy tą Skrę jako taki...

O: Przypadek opuszczonego terenu.

P: Terenu tak..

O: Wydaje mi się, że należałoby odtworzyć to co kiedyś tam istniało. Oczywiście reinterpreterując to, dostosowując do dzisiejszych potrzeb ludzi, ale myślę, że cieszyłoby się to dużym powodzeniem.

P: Czyli zrobić tam baseny, znaczy..

O: Tak, taki obiekt z wodą do pływania, do zabaw dzieci. To co było.

P: Powinno się zrezygnować z nieużytku?

O: Tak.

P: No bo wtedy tą przyrodę trzeba by było jakoś tam okiełznać.

O: Częściowo tak. Tu natomiast dużo jest tam takiej zieleni która by mogłaby tu pozostać.

P: Tak. Cienie jako coś istotnego tam gdzie są drzewa.

O: Te żywopłoty przerośnięte grobowe bardzo są fajne. Mnóstwo drzew jest tam ciekawych, dużych. Można wykorzystać.

P: Może tak, a co sądzisz o Dorzece, bo co Agadzie się chyba strasznie nie podobał. Gliniance Sznajdra.

O: O tyle..

P: Bo to jest też taki nieużytek który..

O: Użytkowy.

P: Właśnie on jest taki, bo to jest też taki duży problem czym jest nieużytek czy i ta Glinianka Sznajdra moim zdaniem ma ten problem, że nie wiadomo czy jest nieużytkiem czy jest...

O: Każdy z nas na pewno inaczej definiuje czym jest nieużytek. Urbanista inaczej zdefiniuje czym jest nieużytek, planista podobnie ale może ktoś kto się zajmie nie wiem psychologią, socjologią jeszcze inaczej to zdefiniuje i tu jest problem tak, bo każdy z nas to inaczej rozumie. W przypadku Glinianki Sznajdra wydaje mi się, że on jest prze pielęgnowany.

P: Prze pielęgnowany?

O: Tak, to znaczy rzeczywiście nie jest to nieużytek, bo widzimy, że są tam stali bywalcy, że użytkują teren w bardzo różny sposób wypoczywając na nim. Jedni wędkują, inni sobie jakieś siedzą na ławeczce, inni się spotykają ze znajomymi, jeszcze inni opalają się. Niektórzy próbują pływać, inni

obserwują kaczki które tam w kilku gatunkach występują. Ale bardzo różnorodnie jest to użytkowane. Można było wzmocnić strukturę przyrodniczą nie kosząc tak mocno tego terenu.

P: No bo to jest też ciekawe dla mnie. To było tak jak mówisz o tej zieleni która istnieje i tak długo przystosowaniu tych nieużytków do takiego szerszego użytkowania, a jednocześnie mamy ten problem przy pielęgnowaniu to też trochę jest to o czym mówiliśmy, o tej granicy interwencji. Znaczący w pewnym sensie pytanie jest jak z takiego nieużytku którego...

O: Uważam, że w wielu przypadkach w parkach warszawskich zbyt intensywnie się pielęgnuje trawniki, zbyt mocno się je kosi w ten sposób eliminując zagadnienie o ochronie różnorodności. To ja patrzę na to pod tym kontem. Glinianka Sznajder nie jest typowym nieużytkiem. Nie jest nieużytkiem prawdę mówiąc i ten zbiornik wodny widzimy, że on jest przerobiony w zasadzie na taki basen, nie do pływania tylko basen, bo jest to zbiornik wodny o utwardzonym dnie. Nie wiem czy w całości ale w większości, więc to już z tego powodu trudno to nazwać nieużytkiem, bo był to teren zaprojektowany, zbudowany. A więc trudno to nazwać nieużytkiem. Jeśli byśmy troszkę zmniejszyli intensywność koszenia, wzmocnilibyśmy mówię różnorodność terenu. Skoro ta woda przyciąga ptaki to czemu nie przyciągać jakś tam nie wiem motyli, trzmieli które badamy na tych nieużytkach, bo ja niestety będę patrzeć na to od tej strony po całym sezonie pracy. Po prostu więcej by było tych zwierząt i jakiś tam..

P: A tak jest mniej. A na których macie najwięcej, największą różnorodność?

O: Tam gdzie jest najmniej intensywnie koszone tam gdzie jest dużo kwiatów. To znacząca struktura zieleni musi być zróżnicowana, musi być trochę łąki, trochę światła żeby one mogły tam sobie kwitnąć intensywnie rośliny żywicielskie trzmieli.

P: I które to były?

O: Nad Wisłą na przykład.

P: Nad Wisłą.

O: Takie były obfitujące w trzmielę. Pod przepraszam nie Kopac Fila tylko Gruszka Gazurka.

P: Gruszka Gazurka.

O: No rzeczywiście tam jest mało drzew, więcej łąki. Przed koszeniem zawsze zdołały te rośliny sobie odrosnąć, zakwitnąć i wtedy było zatrząśnięcie trzmieli.

P: Właśnie bo to jest też to fascynujące ta różnica między parkiem, a nieużytkiem. Albo żeby tak parki robić..

O: Bo to w parku może być podobna sytuacja tylko zazwyczaj parki są intensywnie koszone. To jest ta różnica, aczkolwiek już powoli wchodzi moda utrzymywania łąk kwiatowych również w niektórych parkach i myślę, że to jest dobry kierunek.

P: I nawet na to jak na tamtych skwerach zielonych to tej zieleni osiedlowej też już się zaczyna robić.

O: Tak tam łąki. Już powoli można przyzwyczajać ludzi do innej kategorii estetycznej, bo to dotychczas tak się odbiera, że te bardzo uporządkowane tereny zieleni gdzie wykoszona wąziutka trawka, przyszyżone drzewa i krzewy są odbierane jako teren o wyższych wartościach estetycznych, ale myślę, że jest to kwestia no pewnego wychowania ludzi, przyzwyczajania ich do pewnych sytuacji. Jak przyzwyczaimy ludzi do obecności łąk kwiatowych czy trawników rzadziej koszonych, zaczną dostrzegać piękno nie wiem kwitnących kwiatów w tych łąkach czy na tych trawnikach i dostrzegać to, że tam fruwać jakieś owady bardziej licznie, może dostrzegą też, że te owady mogą być kolorowe i ładne i jakby zaczną dostrzegać wartość estetyczną tej mniej intensywnej pielęgnacji.

P: Patrzą czy jeszcze... nie jeszcze niczego mieliśmy zobaczyć zaciszne czy otwarte ale rozmawialiśmy..

O: Otwarte i ciche.

P: Otwarte i ciche.

O: I jeszcze, nie otwarte, zróżnicowane.

P: Właśnie, że zróżnicowanie, żeby była ta dynamika.

O: Ta zmienność.

P: I ta zmienność, to że z jednego przechodzimy w drugie, że to nie jest las w środku miasta.

O: Tak.

P: Ale też nie jest to..

O: Dokładnie powtórzę. Mogę to powtórzyć jeszcze raz, zgadzam się z Twoimi słowami.

P: Ja tak trochę sobie też do pisania pod ten podsumuję. Ale, że to też nie jest taki step.

O: No nie, co za dużo to nie zdrowo.

P: Ja jeszcze bym się, bo w sumie o tym jest ten projekt znaczy poza tym, że jest o owadach i o różnych rzeczach to też jest o tym o tej interwencji, czy tej mikro interwencjach tak bo to powinny być jakieś mikro interwencje.

O: Mikro interwencje zdecydowanie. Przez to żeby udostępnić teren, uwygodnić, udogodnić teren tak to do wypoczynku, natomiast nie pozbywać charakteru tych terenów.

P: Nieprzeparczać ich.

O: Nieprzeparczać. Żeby pozostały swobodne, mamy przyroda.

P: Coś jeszcze było ważnego dla Ciebie w tych nieużytkach czy takiego co Cię zaskoczyło albo co pokazało Ci jakąś...?

O: Zaskoczyło mnie jak dużo dobrego można z nich uzyskać, to wykorzystując to co już tam jest. To znaczy, że one mają wysoki potencjał do przetworzenia ich czy udostępnienia rekreacyjnego przy wydaje mi się stosunkowo nie wielkich zmianach ich przestrzeni.

P: Bo to ja się śmieję bo jak tak z tymi rozmawiałem głównie z tymi arbitrami, tymi co chodzili i robili zdjęcia to oni najczęściej byli pierwszy raz w życiu w tych nieużytkach i to tacy też byli zadziwieni, że są takie strasznie, że w Warszawie mając całe hektary takich nieodkrytych miejsc.

O: Miejsc tajemniczych.

P: I, że to w ogóle robi bardzo dużą różnicę czy bardzo dużo ważnych rzeczy. Coś jeszcze czy to..? Bo ja właściwie wszystkie pytania zadałem co mam dla Ciebie.

O: Chyba tyle, nic mi w tej chwili do głowy nie przychodzi. Może to co zaskoczyło bardziej to ten potencjał.

P: Super. To bardzo Ci dziękuję.

Agata J.

P: Mogłaby pani powiedzieć jak się nazywa, tak, żebym wiedział kto jest.

O: Nazywam się Agata Jojczyk.

P: Ok. I czy pani na co dzień korzysta z terenów zielonych, a jak tak to jakich?

O: Na co dzień oczywiście korzystam. Najczęściej z działki rodziców, a tutaj w Warszawie to generalnie z parków ze znajomymi dziećmi. Także rzadko chodzę sama na spacer, ponieważ nie mam czasu, ale jak już to Las Kabacki ewentualnie, raczej te okolice blisko na Ursynowie - Górka Kopa Cwila, bo Górka Kazurka za daleko.

P: A z nieużytków?

O: Z nieużytków? No to tutaj ten nasz nieużytek Górka Kazurka, ale tam bywam rzadko, bo jednak tam jest daleko. Na nogach się od nas raczej nie dojdzie, a ja to lubię korzystać z terenów zielonych dostępnych na piechotę.

P: Czyli jak daleko?

O: Czyli z domu. Czyli takie jakieś ze 2 km max, w jedną stronę.

P: Ok. 2 km, czyli to tak w minutach z 15 minut spaceru, tak?

O: No ja wiem czy w 15 minut. No nie. Ja chodzę pomału. Gdzie jak dla mnie to raczej więcej niż 15. Może mi się wydaje, że to jest tylko 2 kilometry, bo może na przykład mam większy przebieg tylko jakoś tego nigdy nie kontroluję.

P: Nie, dlatego ja o ten czas pytam, bo to w czasie czasami łatwiej nawet mierzyć odległość.

O: Tak, ale ja to też lubię sobie się poszwęcać. Jak już gdzieś wychodzę to na przykład ze dwie godzinki to spokojnie. Tylko 2 godzinki takiego chodzenia już na miejscu, prawda, a nie że idę dwie godziny, żeby pochodzić 2 godzin i potem wracać 2 godziny. To nie, to wyczynówka.

P: A to jak jest często te korzystanie z parków mimo braku czasu, raz w tygodniu, raz w miesiącu?

O: Staram się tak chociaż z raz w tygodniu, ale to różnie bywa. Chociaż ja mam bardzo dużo znajomych z małymi dziećmi, więc w sumie zwykle mi się udaje w ramach kontaktów towarzyskich.

P: Dzieci i na spacer.

O: Właśnie o to chodzi.

P: Czyli częściej z parków niż z nieużytków?

O: Częściej, aczkolwiek z punktu widzenia pracowego, no to z nieużytków oraz z lasów. Las traktujemy jak nieużytek? Chyba nie.

P: To jest bardzo dobre pytanie, na które ja nie znam odpowiedzi.

O: No właśnie, oto jest pytanie, bo generalnie las jest jakąś zagospodarowaną formą w jakiś sposób, a w lesie bywam często. Ze względów nawet zawodowych.

P: A te, bo w końcu jak były te nieużytki typu skarpy wiślane...

O: To też jest.

P: To tam strasznie dużo drzew jest.

O: Dużo. I to też są pewne formy lasu [słowo niedoczytane 00:03:08].

P: A tego nie wiem czy las jest nieużytkiem, czy nie jest, bo ja mam problem teraz co jest nieużytkiem.

O: To jest chyba dość płynna definicja generalnie, bo to chyba zależy co się podciągnie pod nieużytek, ale las? Taki gospodarczy las to ja myślę, że to raczej trudno podciągnąć pod nieużytek. Takie lasy typu właśnie nadwiślane te łęgi, to prędzej.

P: A wracając do tych parków, co jest fajnego w parkach...

O: W parkach urządzonych?

P: Tak.

O: Znaczący ja nie do końca lubię takie urządzone parki, bo nienawidzę tych trawników generalnie przypominających pole golfowe. Chodzę tam zwykle z użytecznych przyczyn, właśnie tak jak mówiłam głównie z dziećmi na plac zabaw. Ale są niektóre parki, które są jakoś tam przemyślane, prawda, że kawałek pseudo lasu i przynajmniej drzewa, krzewy tam są.

P: Na przykład?

O: Na przykład park w Starym Sączu, ale rozumiem, że to nas nie interesuje. Z warszawskich parków to wiadomo, że fajne są... Fajne? Ja wiem czy fajne, fajne gdyby nie było ludzi, to na przykład lubię chodzić do Łazienek i do Parku Ujazdowskiego, ale z zastrzeżeniem, że nie w niedzielę, bo jednak ten tłum, który zdeptuje człowieka wydaje mi się, że umniejsza im wartości.

P: A coś jeszcze jest nie fajnego w parkach?

O: W parkach najbardziej nie lubię tych prostych trawników bez niczego.

P: I czegoś jeszcze? Czy te trawniki najgorzej?

O: Nie, te trawniki najgorzej. Zdecydowanie. Bo na przykład te rabaty z kwiatami, które są w większości to fajne, bo to wizualnie są takie przyjemne odczucia.

P: Czyli?

O: Kolorowo po prostu. Jak są kwiaty, to człowiek się jednak odpręży mimo wszystko, a poza tym ja na przykład lubię kwiaty i chętnie sobie na nie patrzę. A ja myślę, że to głównie kolor przyciąga. Kolor, że coś się dzieje.

P: Czyli kwiaty są fajne bo są... ja dlatego tak pytam dosyć głupio, bo potem muszę to wyciąć i mam takie fajne wtedy zdanie, że kolory są ważne [słowo niedoczytane 00:05:30]

O: Ja myślę, że zróżnicowanie kolorystyczne jest ważne, bo człowiek jest wzrokowcem w sumie, a to jest przyjemne dla oka, że coś kolorowego, że coś kwitnie, że coś jest fajnego w innej formie ani krzakiem, ani drzewem.

P: A jeszcze bym wrócił, bo mnie to zaczęło interesować, dlaczego ta łąka jest nie fajna. Znaczący nie łąka tylko ten trawnik.

O: Właśnie łąka jest fajna, bo na łące coś się dzieje, coś generalnie lata. A taka łąka to też dla mnie... może to też jest myślę trochę skrzywienie zawodowe, ale generalnie taki wysiepany trawnik, szczególnie jak ktoś ma taką - a niektórzy mają - tendencję do wycinania trawnika tak po prostu jak - używając kosiarki, jak golarki, że tam po prostu się też nic nie dzieje. To jest po prostu kawałek zielonego. Tam nie ma szans nic zamieszkać. Całkiem co innego jak ktoś ma taki trawnik fajny, nie wiem, że rosną stokrotki na wiosnę, że jakiś krokus się pojawia, tulipan, coś tam, to jest ok, ale takie właśnie wygolone te trawniki, co robią tylko za kawałek zielonego, to absolutnie.

P: Typu z rolki.

O: Tak, typu z rolki, właśnie, dokładnie. To zupełnie, ja myślę, że to nie spełnia... chociaż może niektórzy to lubią, bo znam takich ludzi, którzy lubią taką płachtę zielonego wygolonego jakby sprzątanego i czesanego co rano, ale, ja to bardziej lubię jakąś różnorodność, żeby coś tam się działo. Widzę na przykład takie łąki naturalne, które teraz jest taka moda na wysiewanie ich w miastach, przy domach. To mi się bardzo podoba.

P: A owady?

O: Owady wtedy żyją. A na takim trawniku absolutnie nie. Bo żeby owady miały jakieś szanse to potrzebują kwitnących roślin przede wszystkim. Kwitnących roślin i traw. To jest ich baza pokarmowa. Wiadomo, że bez pokarmu nikt daleko nie doleci. Więc jeśli chodzi o owady to absolutnie tylko łąki, albo trawniki niekoszone. Albo wysiewane rośliny, generalnie, które właśnie kwitną i są pokarmową bazą.

P: A zieleń osiedlowa?

O: Ogólnie co myślę o zieleni osiedlowej, czy...

P: Tak.

O: Ja uważam, że to naprawdę jest fajna sprawa, jeżeli fajnie jest zagospodarowane osiedle i zieleń jakaś się pojawia, bo chyba nie ma nic bardziej smutnego niż te takie betonowiska, blokowiska, w których nic się absolutnie nie dzieje. Dlatego też fajne są te osiedla, co ludzie mają na parterach te ogródki, bo to też moim zdaniem dużo daje. Fakt, że to zwykle jest tak, że każdy jest inny, ale za to jest wesoło. I tam też coś się dzieje. Coś zamieszka, coś pobuczy, coś zabzyczy.

P: Czyli co powinno być w takiej... pani korzysta z tej zieleni osiedlowej?

O: Zieleń osiedlowa, to nie za bardzo można korzystać, chyba, że ławka pod drzewem stoi. Zwykle na osiedlu to ludzie korzystają z placu zabaw, które się tam gdzieś szwędą i jak jest w miarę sympatycznie, nie wiem, są nasadzenia jakichś krzewów, drzew, czy roślin to ja myślę, że to miło szczególnie dla starszych osób, które nie mogą daleko chodzić. To jak postawimy tam też jakieś fajne

ławki, jakieś coś, to jest to przyjemnie spocząć w cieniu jakiegoś drzewiszcza i popatrzeć na coś innego niż na betonowy chodnik, np. na jakieś kwiatki, czy na krzewy kwitnące. To zawsze sympatycznie. Bo jak człowiek jest młody, to umówmy się, jak się chce gdzieś pójść to można gdzieś pójść. A starsi ludzie mają pewne ograniczenia, więc ja myślę, że taka zieleń osiedlowa to głównie spełnia swoją funkcję właśnie w takich sytuacjach, jak ktoś jest bardziej chory niż zdrowy, jak ktoś jest starszy i daleko nie może chodzić. Dla matek z dziećmi to też jest fajnie jak się szwędają po tych chodniczkach i po tych osiedlach, że jest przyjemnie. Moim zdaniem zieleń ma uprzyjemniać życie.

P: Też.

O: Albo uatrakcyjniać. Oczywiście też.

P: Jakby pani miała taki zrobić ranking: nieużytek, park, zieleń osiedlowa. Co jest najfajniejsze, najprzyjemniejsze, najbardziej lubiane?

O: Ale przeze mnie czy przez ludzi?

P: Przez panią.

O: To nieużytek, park, zieleń osiedlowa.

P: Czyli nieużytek na pierwszym miejscu.

O: Tak, bo to jednak dzicz jest zawsze fajna. człowiek jest trochę zdobywcą.

P: Właśnie, a co jest takiego fajnego w tym nieużytku?

O: Bo ja lubię nieuporządkowanie. I to jest dla mnie przyjemnością. A poza tym, człowiek ma takie poczucie bycia - głupio to brzmi - ale bliżej z naturą. Prawda? To taki trochę wyświechtany slogan, ale tak jest. Jednak jak to jest nieuporządkowane, bez takiej widocznej ingerencji człowieka, bo wiadomo, że na tych nieużytkach też jest jakaś ingerencja, chociażby te wały wiślane, które muszą być koszone i coś tam, ale generalnie takie poczucie, że to jest bardziej naturalne niż sztuczne i zrobione przez nas, no to dla mnie to jest ważne i na przykład ja się tam lepiej czuję.

P: A co jest jeszcze takiego fajnego w tej różnorodności?

O: Różnorodności biologicznej?

P: Nie, w tej właśnie fajności nieużytków.

O: Chociażby to, że tam jest absolutnie dużo większa różnorodność biologiczna. I można tam spotkać i rzadki gatunek motyla i... chociaż rzadki gatunek motyla można też spotkać w mieście, na przykład w tym roku widziałam pazia żeglarza w parku Szczęśliwickim, to jest super rzadki gatunek, ale tam sobie też dobrze radzi, aczkolwiek był na łące kwietnej, którą wysialiśmy mu specjalnie.

P: Czyli działa?

O: Działa i jest fajnie. Ale na przykład, co ja mówiłam? A że różnorodność biologiczną na nieużytkach, wiadomo, że jest większa, bo wiadomo, że dużo więcej z mojego punktu widzenia, jeśli chodzi o moje zainteresowania zawodowe, bo interesuję się owadami, to wiadomo, że tam jest więcej koleżeństwa niż, znaczy więcej gatunków - przepraszam - występujących niż na przykład na tym trawniku wykoszonym, na którym od czasu do czasu pojawia się jakaś osa, w sumie też przez przypadek, bo ona z niego też nie korzysta.

P: Transferowy trawnik, o.

O: Tak, dokładnie tak.

P: Dobrze. A jakbyśmy przeszli już do nieużytków.

O: Naszych konkretnych.

P: Chyba naszych konkretnych, właściwie tak, to które były takie najbardziej ulubione? Czy najfajniejsze?

O: Które mi się podobały? Oczywiście bezsprzecznie wiślany mają swój urok, ale też z takich tych miejskich - znaczy miejskich - takich w środku miasta, to ja osobiście lubię tą powierzchnię nr 24, to jest przy Cmentarzu Wolskim. Po pierwsze jest duża, po drugie generalnie fajne tam jest to, że tam właśnie jest taka przeplatanka, mozaika różnych powierzchni, bo tam są i trawniki, np. takie otwarte z koniczyną i fajne jest to, że oni ich nie koszą. Wiadomo, że oni tam robią jakieś zabiegi, koszą w ogóle te trawniki, ale fajnie to sobie wymyślili, że na przemian, że coś tam, i tam jest właśnie np. dużo koniczyny dla trzmieli, dla pszczoł, dla os. I to jest fajne. Jest tam jakaś górka, jest kawałek lasu, są krzewy, są ścieżki, takie które są bardziej otwarte, są takie które np. można sobie po prostu pójść między drzewami, czy tam między krzakami. Są takie otwarte łąki, gdzie mogą ludzie - i zresztą to

robią, bo jak byłam tam wielokrotnie, więc widziałyśmy dużo rzeczy, więc tam ludzie i piknikują, i wychodzą z dziećmi. Zresztą ta też jest taki regularny plac zabaw zrobiony w jednym miejscu. I na przykład ta różnorodność tego miejsca mi się bardzo podobała. Które mi się jeszcze podoba?

P: A jak byśmy jeszcze na chwilę przy tym 24, to nie wiem, który jest, bo nikt go nie lubi...

O: Przy Cmentarzu Wolskim

P: Przy Cmentarzu Wolskim, bo nikt nigdy o nim nie mówił, więc...

O: A proszę bardzo. To znaczy, że mam specyficzne...

P: A co tam jest właśnie takiego, a tam są drzewa?

O: Są.

P: Tam są widoki bardziej otwarte, zamknięte?

O: A to zależy. Bo tam są też otwarte np. takie łąki, więc zależy gdzie się pójdzie.

P: Czyli jest jedno i drugie.

O: Tak. On jest taki wielofunkcyjny. Bo tam są właśnie i ścieżki. I to jest fajne, bo nie ma tam takich wybetonowanych ścieżek, jest jedna chyba tylko, która idzie tak jakby wzdłuż jednej ściany tego nieużytku, ale głównie są takie raczej gruntowe te ścieżki, nie ma tam chodniczków, czy czegoś takiego.

P: A czegoś tam brakuje?

O: Kwiatków więcej kwitnących. Ja bym tam gdzieś, na przykład tam jak się kończy ten nieużytek tam jest taka łąka i ona jest otwarta i tam jest miejsce fajne, ale ja bym tam np. wysiała łąkę kwiatną i tam byłaby super. Idzie się taką aleją irch i potem na samym końcu tego nieużytku wychodzi się po prostu na taki otwarty teren. On nie jest bardzo duży, tam nic nie ma takiego ciekawego, bo tam są tylko trawy i tam na przykład ekstra byłaby łąka kwiatna.

P: Czyli tam kwiatów brakuje.

O: Tak. Bo tam jest więcej drzew niż kwiatów. Sporo jest jeśli chodzi o takie kwitnące rzeczy to tam tylko koniczyna jest biała i czerwona.

P: A z takich rzeczy...

O: Taka fajna górka tam jest. Dziwię się, że się nikomu nie podobał ten nieużytek.

P: To nie znaczy, że się nie podobał, znaczy, że może był na 3 miejscu. Bo pytałem o dwa najważniejsze, więc...

O: Ale rozumiem, że wiślane generalnie przebijają wszystkie?

P: Mam takie wrażenie, że wiślane są zawsze, a to drugie, to bardzo często skra jest.

O: Skra jest super, tak. skra jest faktycznie moim drugim miejsce, ale skra moim zdaniem potrzebuje więcej nakładów pracy, żeby można tam było wpuścić ludzi, bo w takim stanie, w jakim to jest teraz, to się absolutnie nie nadaje dla masowego użytku.

P: Jak ktoś odważny i stratuje płot.

O: Tak, to też, że stratuje płot, to umówmy się, że to raczej nie jest odwaga, ale raczej niepokorność, bo wszędzie wiszą tabliczki, że wstęp wzbroniony, ale chodzi o to, że tam są super np. te pozostałości tych basenów, no to to ma potencjał. Bo najfajniej by było, żeby chociaż z jeden udało się odrestaurować na basen, ale na przykład nawet gdyby nie ze wszystkich zrobić znowu baseny to coś tam pewnie fajnego można wymyślić. I to też jest fajne. To też jest duży teren i tam też są różne rzeczy właśnie, bo np. te aleje takie z drzewami są fajne, tylko moim zdaniem, właśnie jak na tę chwilę także spośród tych nieużytków, które ludzie użytkują to bardziej mi się ta 24 podoba. Moim zdaniem tam już teraz można dużo robić fajnych rzeczy. I tam dużo mniej nakładów takich by trzeba było, żeby to jeszcze bardziej uatrakcyjnić dla człowieka niż na skrze.

P: A właśnie, jakby...

O: Ja uważam, że tam wystarczy ta jedna duża łąka kwiatna i to już by było dużo.

P: A jakieś ławki są tam?

O: Są. Bo tam jest jedna taka część z placem zabaw dla dzieci, właśnie ławek tam jest kilka. Może nie bardzo dużo, ale...

P: A w ogóle powinny być, czy nie powinny być?

O: Jak dla mnie powinny być ławki. Nawet jak chodziłyśmy na te nieużytki to wielokrotnie spotykałyśmy się z ludźmi, którzy czuli potrzebę, żeby pogaworzyć z nami i na przykład wiele osób...

albo spotykaliśmy też przypadkowych ludzi, którzy się pytali czy nie wiemy gdzie tutaj jest jakieś miejsce gdzie oni mogliby usiąść i sobie pogadać i np. wypić jakiś napój, który z sobą ciągną. Ostatnio się nawet zdarzyła taka sytuacja na tym Kopcu Powstania Warszawskiego, to też jest takie miejsce, ma potencjał, ale generalnie dla człowieka aktualnie, właśnie tak jak spotkałyśmy taką grupę młodych ludzi i oni chcieli sobie pogadać. I pytali czy wiemy, gdzie oni tutaj mogliby sobie usiąść, w którym miejscu, żeby po prostu się spotkać, pogadać i coś tam, nie wiem, zjeść paluszki. I w chwili obecnej to jest trudne i np. nie mówię, nie uważam, że powinna być ławka co 5 metrów, to też przesada, ale takich kilka ławeczek, w takich miejscach to absolutnie jest ok.

P: A jakie to ławeczki? Bo pytanie brzmi, czy ławka...

O: Nie betonowe.

P: Nie betonowe. Czy ławka w nieużytku powinna się różnić od ławki w parku?

O: Myślę, że tak. Na przykład jest dużo takich drewnianych z belek, takich prostych rzeczy, na przykład jak pół pnia z oparciem. Wydaje mi się, że faktycznie powinny mieć taki bardziej naturalistyczny wydźwięk niż taka parkowa ławka. Parkowa parkowa. Bo parkową z kolei widzę, jako nie wiem, piękną kutą ławkę z drewnianymi siedzeniami, tak? To mi się kojarzy z parkową ławką i ona mi tam pasuje. A faktycznie taka ławka nieużytkowa byłaby fajna cała drewniana.

P: Pieniek?

O: Tak, na przykład z pieńków. Na dwóch pieńkach połowa pnia i druga połowa jako oparcie. I bardzo fajnie.

P: A musi mieć oparcie?

O: Raczej byłoby miło, bo jeżeli wypoczywać, jak już dawać ludziom miejsce do wypoczynku, bo to jest jakiegoś rodzaju wypoczynek, albo np. pokontemplowania sobie powiedzmy Wisły, czy tam w ogóle jakiejś innej wody, bo na tych niektórych nieużytkach tam były jakieś jeziorka, bajorka, bagna i ludzie to lubią. To ja myślę, że fajnie jest móc się oprzeć. Bo co to jest za pozycja taka, człowiek siedzi skulony na ławce, to jest takie miejsce na 5 minut, np. żeby zjeść kanapkę. A tak, żeby sobie odpocząć i poczuć dobrostan wewnętrzny to ja myślę, że oparcie jest ok. Jak najbardziej pożądane, przynajmniej przeze mnie starą kobietę. No może dobra, kobietę w średnim wieku.

P: A drugi fajny nieużytek?

O: No ta skra faktycznie, jak już o niej gadaliśmy, to jest dla mnie fajne bardzo miejsce, ale po dużych jakichś nakładach jednak ze strony człowieczej. I co jeszcze fajnego?

P: A co jest fajnego w tej skrze?

O: Mi się wydaje, że to aktualnie chyba głównie ta dzicz. Ta dzicz i np. jak ja to widzę oczyma wyobraźni, że tam np. z powrotem funkcjonuje basen, to jest fajne. Ja myślę, że to jest takie fajne miejsce, byłoby taki otwarty basen w środku miasta, gdzie ludzie przychodzą w lecie, coś się dzieje, to byłoby super, tylko nie chciałabym, żeby to zaciukali np. takimi kioskami z napojami, z hot-dogami i ze wszystkim innym. To byłoby słabe, gdyby się od razu okazało, że w koło tego wszystkiego to się dzieje. Oczywiście nie unikniemy tego w jakimś tam...

P: Tylko pytanie moje, czy to byłby jeszcze nieużytek wtedy?

O: No właśnie. To jest cały czas to pytanie, bo np. dla mnie tak samo nieużytkiem nie jest np. coś takiego jak okropna Glinianka Sznajdra, albo ulica Dolna, która jest mniej okropna, bo to jest nawet w porządku.

P: A dlaczego okropna jest Glinianka Sznajdra?

O: Bo to jest brzydkie miejsce.

P: A dlaczego?

O: Nie wiem, ogólnie jest brzydkie. I to jest takie jakieś... smutek.

P: Bo ono się pojawia jako jedno z...

O: Ulubionych?

P: Tak.

O: Nie, mi się nie podoba.

P: Właśnie dlatego się pytam co jest takiego specyficznego...

O: Wiem, wywołuje we mnie frustrację jakieś i smutek. Nie z tym smutkiem przesadziłam. Nie, nie podoba mi się.

P: A jest coś specyficznego takiego co...

O: Tak. Ciągłe jak tam trafiamy to, nie wiem, zawsze znajduje się jakaś grupa ludzi, którzy na cały gaz słuchają muzyki łubudubu i to już jest nie fajne. A poza tym dla mnie to jest taki, po pierwsze to jest małe, tak naprawdę głównie składa się z właśnie z rzeczonyj glinianki i z tej jednej ścieżki dookoła gliniaki. A tak poza tym to co tam jest? Kawałek trawnika, na którym ktoś posadził kilka głógów chyba o ile dobrze pamiętam czy to głogi. I thats all.

P: To może to w ogóle nie jest nieużytek?

O: Jak dla mnie to nie jest nieużytek. Jak dla mnie to jest po prostu taka namiastka parku, bo w tej gliniance nawet nie można się kąpać teoretycznie rzecz biorąc. Chociaż widziałyśmy, że niektórzy łamią ten zakaz i się tam kąpią. Więc powiedzmy, że dla nich to spełnia to też funkcję, szczególnie tak jak było w tym roku takie gorące klato, że można pójść w środku miasta, się wykąpać, chwilę posiedzieć i już.

P: Tam nie można się kąpać, bo ta glinianki są strasznie głębokie.

O: Zwykle tak. Tu w tych wyrobiskach, w tych zbiornikach wodnych to raczej chyba wszędzie jest zakaz.

P: Ja mieszkam na Kole i tam jest Park Moczydło i tam też są te glinianki, wokół [słowo niedoczytane 00:26:27] też jest zakaz, ale głównie dlatego, że tam od razu nie ma dna.

O: Nie ma. Więc tutaj generalnie ten brzeg jest uregulowany i ja myślę, że dlatego ci ludzie z tego korzystają, bo po prostu tam się stoi na takim pseudo chodniczku np. jednej płytki i oni od razu buch do wody i jak ktoś dobrze pływa to pewnie dla niego nawet jest atrakcja, że od razu na głęboką się rzuca. A teraz jeszcze zrobili tam, bo o ile te brzegi były cały czas gruntowe - tak to nazwijmy - a teraz tam zrobili taki mały remoncik, lifting i jedna ściana np. tej glinianki to są po prostu taka jakby dziurawka betonowa, nie wiem jak to się nazywa fachowo.

P: To się jakoś nazywa.

O: Tak, to się na pewno jakoś nazywa, ale już w tej chwili nie pamiętam. Więc to jakby jeszcze bardziej, jak dla mnie umniejsza wizualnie temu miejscu. Bo to taka betonowa ściana będzie jedna. I tam faktycznie jest kilka ławek, myślę, że dla tych ludzi, którzy mieszkają tam super blisko to faktycznie stanowi to jakąś atrakcję, bo to kawałek zielonego w środku miasta. I moim zdaniem to funkcjonuje na tej zasadzie i dlatego jest w miarę popularne.

P: Na bezrybiu...

O: Tak, na bezrybiu i rak ryba. Tam głównie siedzą na ławeczkach właśnie jacyś starsi ludzie dookoła, często tam się zdarza, że jacyś młodzi ludzie wpadają na grilla, albo na tego typu atrakcje i faktycznie tam regularnie pojawiają się wędkarze. I oni z tego miejsca korzystają.

P: Czyli coś tam żyje.

O: Tak, coś tam żyje.

P: Przynajmniej [słowo niedoczytane 00:28:19] głęboką nadzieję.

O: No właśnie, bo to jest jeszcze pytanie czy to jest wędkarz, który liczy na to, że w środku są ryby, czy to jest wędkarz, który lubi moczyć kija w wodzie i po prostu chodzi tam, żeby złapać dystans do świata, żony oraz dzieci.

P: Właśnie, a wracając do tej skry. A teraz jest dlaczego fajna? [słowo niedoczytane 00:28:42]

O: teraz jest fajna, bo dzika. I też taka różnorodna, bo tam są właśnie i takie wybetonowane kilka alejek i takie kawałki typu powiedzmy łąkowe i ci co się nie boją, bo widać, że jest sporo takich co się nie boją, np. często tam jakiś placyk po kocyku udeptany się natykałyśmy, więc są takie miejsca. Ale są ...

P: A tam spotkaliście kogoś kto by...

O: Użytkował? Tak.

P: Nie użytkował, tylko który mówił, że nie wolno wejść.

O: Nie, nam się nie zdarzyło na przykład.

P: A komuś się zdarzyło?

O: Wydaje mi się, że ktoś kiedyś miał jakiś problem, ale może się mylę, bo może to było tylko na zasadzie dywagacji, że ewentualnie to może się wydarzyć. Ale nie. Nam pomimo tego, że my tam byłyśmy co tydzień od jakiegoś kwietnia, tak chyba w kwietniu zaczęłyśmy, i musiałyśmy tam raz w

tygodniu być, czy tam raz na maksymalnie 10 dni, to nie, nam się nie zdarzyło. A przechodziłyśmy przez płoty głównie, albo przez dziurę w płocie. Więc ludzkość raczej nie zwraca uwagi na niepokornych.

P: Mi się wydaje, że koszty...

O: Zwracania uwagi?

P: Koszty zwracania uwagi są niewspółmiernie duże.

O: Tak. Ale z drugiej strony dzięki temu na przykład tam sobie ktoś zrobił wysypisko śmieci i to mnie też fascynuje, że właśnie w takim miejscu. To jest w sumie przy takim parku bardzo popularnym i trochę się tam ludzi kręci i tak się zastanawiam np. jakim cudem tam ludzie wciągnęli np. stare opony, albo tego typu rzeczy.

P: O 4 nad ranem.

O: No właśnie, to fakt, że 4 nad ranem jeszcze funkcjonuje. Więc to też jest nie fajne, że tam wysypisko śmieci się zrobiło. A właściwie to jest moim zdaniem jeden z takich większych problemów na tych nieużytkach. Właśnie to, że wielu ludzi - ja mam takie wrażenie - że wielu ludzi właśnie użytkuje je w myśl tego, że fajnie spotkać się na kawałku zielonego, jest przyjemnie i fajnie tam sobie coś zrobić. Na przykład często bardzo na tym nieużytku co się nazywa Fort Okęcie, tam często ludzie ogniska palą. I jak dla mnie ok, chociaż jest to niezgodne z prawem, ale dobra. Tam jest kawałek też wody, jakoś tam w miarę może być. I na przykład mnie to zadziwia, że ktoś tam przychodzi z myślą, że miło spędzi czas ze znajomymi, robią sobie tego grilla, kielbaski, tararara, coś tam piją, jakieś soki, wodę, piwo i oni potem kończą tę imprezę i zostawiają to miejsce dokładnie tak jak wstali i idą dalej. Ale skoro oni przyszli z taką myślą, że tam przychodzą, bo jest przyjemnie, to dlaczego oni generalnie nie dają szansy następnym, którzy przyjdą po nich. I na przykład tego całego swojego majdanu nie zabierają razem z sobą.

P: Albo sobie samym.

O: Albo sobie samym. Bo skoro przyszli tam już raz to rozumiem, że wybrali to z jakiegoś klucza i z jakiejś potrzeby, czyli to się im podobało, więc mogliby tam wrócić z przyjemnością po raz drugi. Ale co to za przyjemność wracać do zaśmieconego takiego jednak, tam w niektórych miejscach to trzeba powiedzieć sobie prawdę, to wygląda jak śmietnisko. Łącznie z jakimiś starymi krawatami, koszulami, monitorami itp. itd. W jednym miejscu na przykład natknęłyśmy się na odkurzacz stary, na jakieś takie stare dziecięce wielkie zabawki, typu jakiś taki samochód czy coś w ten deseń. Przedziwne rzeczy. Najbardziej mnie zaskoczyło np. jak na takim nieużytku lepianka... nie lepianka, lepianka to nasza robocza nazwa, to się nazywa, to chyba 12, ma pan ten spis?

P: Tak. 12 - Kanał Sielecki.

O: A 10?

P: [słowo niedoczytane 00:33:26]

O: To nie. To jest Kanał Sielecki. Dobrze. Się wahałam czy to jest 10 czy 12. Tak, rzeczywiście tam jest ten kanałek. No to właśnie przed tym kanałku dokładnie w pewnym momencie jakoś tak - teraz jest tam bardziej zarośnięte, więc może tego nie widać, a wtedy na to bardziej zwróciłam uwagę, bo to był początek sezonu dla nas - tam po prostu w hurtowych ilościach walizki się walały, różnego typu i rodzaju. Jak sobie potem się zastanawiałam: co tym ludziom przyświeca, że generalnie wyrzucają tam walizki akurat w tym miejscu. Oczywiście oprócz walizek było mnóstwo innych rzeczy, ale że w ogóle ludzie wyrzucają takie rzeczy nie do śmietnika swojego osobistego, tylko chce im się o tej 4 rano gdzieś dygać i wyrzucać walizki, stare opony, śmieci, stare ubranie, czy też różne inne rzeczy.

P: Ja chyba wiem.

O: Czy to ma znaczenie, czy to ma na przykład związek z tym, że tam bezdomni też mieszkali i przywozili sobie te walizki z miasta.

P: To jest możliwe. A druga możliwość, że są to mieszkańcy domków, a nie osiedli.

O: A możliwe, bo oni wtedy płacą.

P: Tu nawet nie chodzi o to, że płaca, tylko chodzi o to, że rzadko się wywozi śmieci duże gabarytowe i to jest strasznie upierdliwe. Bo ja jako mieszkaniac domu nie wywożę niczego, ale ciągle mam tak, co zrobić z dużymi śmieciami.

O: No tak, fakt rozumiem. Aczkolwiek nie rozumiem tego mechanizmu, że w związku z tym, że mamy z tym problem, to jak już mnie to tak denerwuje, że mnie denerwuje to wywożę to na wysypisko śmieci, albo coś.

P: Właśnie nie ma tego coś.

O: Ale może ktoś ma rodzinę co mieszka na osiedlu.

P: Nie. To jest ten mechanizm, że coś się nie chce, więc sobie myślę najprostszy możliwy.

O: Tak, ale czy nie prościej np. wejść w kooperatywę z kimś kto mieszka na osiedlu i ma śmietnik na śmieci wielkogabarytowe, bo to wymaga tyle samo nakładu pracy, bo też muszą to załadować, zawieźć, wywieźć, oddać na śmietnisko, czy do tych znajomych czy coś. A bo przecież na ten nieużytek też trzeba załadować, jechać, wyrzucić.

P: I się denerwować.

O: I jeszcze się denerwować. Właśnie ten dodatkowy czynnik stresowy, że ktoś mnie na tym przyłapie, a np. jestem szanowanym obywatelem. I nagle się okaże, że ktoś mi przypnie łatkę, że jestem dziadem.

P: To jest rzeczywiście zadziwiające, ale ludzie jakoś uwielbiają śmiecić.

O: Ja uważam, że to jest główny problem tych miejsc.

P: A bezdomni?

O: Z samymi miłymi się spotkałyśmy, więc może to też jest generalnie... wiadomo, że to jakby burzy ten wizualny...

P: Ja dlatego o to pytam, że to poza śmieciami - to będzie nieładne porównanie - ale jakby 2 główne na nie nieużytków, to byli śmieci, to najbardziej gdzieś tam, Bielany i te jakieś tam...

O: Ale na przykład przy Młocinach to miejsce, to miałoby jakiś duży sens np. szczególnie, że jest tam i zajezdnia autobusowa i coś tam i jakby coś tam zrobić, to ludzie mieliby tam, zresztą tam nie ma dookoła nic takiego, to ja myślę, że to miałoby duży potencjał, ale np. te śmieci, które tam są, ale w ilościach naprawdę masakrycznych i takie w pewnym momencie miałam wrażenie, że tam po prostu śmierdzi lizolem wszędzie, to zupełnie zniechęca człowieka, żeby tam wchodzić w ogóle, jak dla mnie. Jest jeszcze kilka innych czynników, ale ten był taki główny.

P: A inne to jakie?

O: Na przykład to jest takie miejsce, gdzie ono ma takie poszycie, tam jest zarośnięte bardzo mocno, tam jest trochę tych ścieżek wydeptanych głównie właśnie przez tych ludzi piją, mają tam meliny swe i głównie piją alkohol, no to są tam takie wydeptane ścieżki do tych ich miejsc. Ale tak ogólnie to jest takie zwarte poszycie, tam jest mało takich, np. z wózkiem tam się nie wjedzie i z małym dzieckiem, żeby sobie popatrzyło na liście, które gdzieś tam na słońcu mienią. Absolutnie to nie jest tego typu miejsce. Przynajmniej w chwili obecnej.

P: Jeszcze bym wrócił, bo jesteśmy cały czas w skrze tak naprawdę, mimo że...

O: Strasznie dużo dygresji.

P: Robimy dygresje. Mi dygresje w ogóle mi nie przeszkadzają.

O: Mi też niestety nie. Czy mamy jakieś podsumowanie a propos Skry zrobić, bo już nie pamiętam.

P: Możemy takie a propos Skry zrobić.

O: Czyli tak w krótkich żołnierskich słowach to fajna tam jest ta różnorodność, nie fajne są bardzo te śmieci. I nie fajne jest to że, w sumie to jest aktualnie bardzo niebezpieczny też teren dla ludzi, bo tam jest dużo otwartych studzienek, bo złomiarze pewnie, bo to pewnie trochę waży taka kłapa, to tego już w ogóle tam nie ma nigdzie. Więc tam jest dużo takich pułapek typu wielkie dziurwy, ale jakby potencjał to ma, aczkolwiek aktualnie niewykorzystany z różnych względów, między innymi z tym, że zakazane, ale gdyby tam wpuścić ludzi to myślę, że nikt by nie wziął na swoje barki odpowiedzialności, że ktoś tam co drugi dzień łamie sobie nogę w tej dziurze.

P: Tudzież wpada...

O: Tudzież wpada do tego niewykorzystanego basenu.

P: Dla mnie ta skra jest taka problematyczna...

O: Albo zjeżdża po tej zjeżdżalni betonowej, która prowadzi do nikąd.

P: To w sumie jest nieużytek i nie jest nieużytek zarazem.

O: Bo to jest kwestia tego, jak do tego podejść. Bo to było miejsce użytkowe, używane i w ogóle. Moim zdaniem to się zrobił trochę nieużytek, dlatego, że tam już nie ma ludzi i przyroda po prostu sobie to wzięła w posiadanie i to zarosło, zrobiło się właśnie taką trochę dziczą i zrobiło się też nieużytkiem. A z formalnego punktu widzenia totalnym nieużytkiem, bo tego teoretycznie nikt nie powinien używać, prawda. Wszystko zależy od tej definicji nieużytku.

P: Tak jak rozmawialiśmy o tym pierwszym nieużytku 24, który jest fajny, wystarczy wysiać łąkę i on jest taki przyrodniczy i ludzie mogą tam zrobić to w sumie w skrze...

O: Największym jego potencjałem są te baseny i te rzeczy, które należy przywrócić do użytkowania.

P: Musiałyby przyjechać buldożer?

O: Właśnie. I oto jest pytanie. Ja myślę, że generalnie są ludzie mega utalentowani, którzy mogliby zrobić z tego miejsca coś np. wykorzystując te baseny, jakoś inaczej. Bo równie dobrze można tam zrobić staw z nenufarami z jakimiś innymi pięknociowymi rzeczami, albo z szuwarami dla kaczek - chociaż mała powierzchnia, ale dobra można, bo kaczki nie potrzebują aż takiego dużego.

P: [słowo niedoczytane 00:40:49]

O: No właśnie o to chodzi. Więc myślę, że to można by też absolutnie przerobić tak, żeby to nadal mogło funkcjonować jako...

P: Nieużytek.

O: Tak jako nieużytek, a nie jako takie publiczne użyteczne miejsce typu muzyka, baseny, coca-cola

P: [słowo niedoczytane 00:41:08]

O: Tak, na przykład.

P: Bo przy mnie więc się kojarzy.

O: Więc ja myślę, że to jest tylko kwestia otwartości człowieka, umysłu i tego kto by się tym chciał zająć i kto miałby się tym zajmować i co by tam wymyślił. Bo na pewno potencjał mają ogromny. Te stare drzewa, to ma swój [słowo niedoczytane 00:41:30]

P: Bo bardzo często ludziom podobały się te nieużytki, ta skra właśnie ze względu na postapokaliptyczne, postindustrialność.

O: Tak, tam akurat postindustrialność, jak najbardziej tak. Najbardziej na pewno ze wszystkich.

P: Tego miejsca, te graffiti, trochę..

O: Tak, a z kolei np. chodzenie po ścieżce z kawałków szkła, to jest moim zdaniem kontrowersyjne miejsce, ze z jednej strony bardzo tak, a z drugiej strony - średnio.

P: A jest jeszcze jakieś takie na tak?

O: Na tak? Cóż my tam jeszcze mamy. Te wiślane to też dla mnie ok bardzo, bo jakby piękne miejsca.

P: Z wiślanymi ja mam też problem. Ja nie wiem czy mogę tak robić w wywiadach, ale trudno, czy własne zdanie, ale fakt ja je sam na szczęście analizuję, więc se wytnę. Też mam takie czy to jest w pewnym sensie nieużytek, w takim sensie, to już jest las...

O: Ale z nimi mam mniejszy problem niż np. z Glinianką Szajdra.

P: On na pewno jest przyrodniczy, tylko pytanie jest czy jakby je wyciąć z miasta i wsadzić za miasto, to byłyby zwykłe tereny przyrodnicze.

O: Nie, ale tam jest jednak trochę... bo np. te ścieżki które są zrobione naturalistycznie, ale one są i tak zrobione, bo to nie jest tak, że one tam były.

P: Czyli...

O: Nie, ja z wiślanymi to nie mam tego typu problemu. One są po prostu piękne i ok i jakby w nich moim zdaniem nie trzeba wielkiej ingerencji co by były bardziej użytkowe.

P: [słowo niedoczytane 00:43:26]

O: Te ścieżki takie typu, jak przy centrum olimpijskim jest taka zrobiona że gruntowa, ale jakoś tam zrobiona, a to sprawdza się. Bo tam jeżdżą i rowery, i mamy z wózkami, i starsi ludzie, i niepełnosprawni. A na przykład tutaj, tam gdzie jest Żerań, ta Wisła Żerań i Tarchomin no to z kolei tam trzeba po wale się przemieszczać, co nie zawsze jest aż takie fajne. Jedyna niesympatyczna sytuacja w ogóle jaka nas spotkała podczas tych całych badań, to jednak jest kawałek czasu i trochę tam byliśmy, tylko raz miałyśmy nie fajne spotkanie z ludzkością i to właśnie było na wale przy Wiśle Tarchomin. Jakiś pan, który jechał z córką na rolkach miał problem z tym, że my tam idziemy, a jesteśmy pieszymi i że my mu zaburzamy jakoś ten jego.

P: A tam jest ścieżka?

O: Tam jest po prostu ten wał wiślany i generalnie tam jest moim zdaniem tam wszędzie są oznakowania człowiek dzielone na rower. Rolki no to coś pomiędzy, ale to wtedy to była jedyna niesympatyczna sytuacja, jaka się nam przydarzyła, że ten pan tak werbalnie nas, że tak powiem, sponiewierał, a propos naszej bytności tam. A tak poza tym to takie spotkania międzyludzkie miałyśmy akurat bardzo sympatyczne.

P: A bezdomni się interesowali?

O: Bezdomni, powiem tak, nie byli nachalni. Ktoś tam się interesował, nawet jakiś tam takie, że widać było, że jakieś blade pojęcie o przyrodzie ktoś miał, ale tak, nie miałyśmy jakichś takich przygód z bezdomnymi, kiepskich. Nawet byłam w szoku, bo przy tym Kanale Sieleckim, też bezdomny mieszka i ma taką bardzo dopracowaną willę, tak bym to nazwała. On ma tam taką lepiankę, dlatego roboczo zawsze mówimy sobie o tym lepianka, i ten pan nie dość, że cały czas udoskonala to miejsce. Robił jakieś odpływy, wypływy, przypiływy, nie wiadomo co, widziałyśmy go też kilka razy, to taki bardzo porządny, porządnie ubrany, czysto ubrany generalnie zawsze jakby odprasowany, tak to nazwijmy, sympatyczny pan. Tego typu przemyślenia z bezdomnymi tylko miałam, takie raczej in plus niż in minus.

P: Ok. Tak naprawdę jak patrzę na tą moją listę pytań, to wszystkie odpowiedzi mam i jeszcze więcej nawet. Dobrze. To super.

O: Dzięki Bardzo, mam nadzieję, że za dużo [słowo niedoczytane 00:47:14] było

Małgorzata O., architekt krajobrazu

P: Nazywasz się żebym wiedział z kim?

O: Małgorzata O.....

P: Ok., super. Mam więc pierwsze pytanie. A tak jeszcze też powiem, ten wywiad składa się jakby z 2 części. Pierwsza część dotyczy trochę w ogóle twojego prywatnego stosunku do zieleni i tego czy ją używasz czy nie używasz i co o niej sądzisz a druga już jest taka zdjęć i do tych rzeczy, które są bezpośrednio związane z tymi nieużytkami. Przepraszam bo się połączyłem bez sensu. No właśnie. To pierwsze pytanie brzmi jak często na co dzień korzystasz z terenów zieleni?

O: Dostyc często, bo mam ogród pod domem. Znaczy ja ogólnie bardzo spoglądam na tą zielen, zwracam na nią uwagę ze względu na wykształcenie swoje też.

P: A ty jesteś z wykształcenia?

O: Architektem krajobrazu. Dlatego ja dużą uwagę przywiązuję do zieleni, do tego co jest, nie wiem, nawet skwerów, nawet takich małych obiektów zieleni.

P: Czyli jak często bywasz w takich sferach, parkach, zieleni przy?

O: Ciężko u mnie, bo ani nie mam dzieci a ni nie mam psa z którym miałabym gdzie wychodzić. Psy akurat biegają po ogrodzie więc. Mieszkam zaraz przy lesie, więc czasem też wybieram się do Lasu Kabackiego, przy którym mieszkam.

P: I jak często do tego lasu? Raz na miesiąc, raz na pół roku?

O: No pewnie nie wiem. 3 razy w tygodniu. Gdzieś tam nawet na chwilę.

P: A co jest w ogóle dla ciebie ważne jak wybierasz te tereny, ten?

O: Na pewno jak blisko to jest mojego miejsca zamieszkania albo miejsca pracy, bo to ma istotną, kluczową rolę. Są niektóre miejsca, które są bardzo fajne, ale są tak oddalone że po prostu jak człowiek pracując nie jest w stanie gdzieś tam pojechać w tym czasie który ma wolny.

P: A mówiłaś że masz, bo ty mieszkasz w domku jednorodzinym?

O: W domku jednorodzinym.

P: Ok., czyli ten ogródek to jest taki wasz ogródek?

O: Tak.

P: Prywatny?

O: Tak. Ale obok mamy łąkę na przykład i las. Tak że jest to tak blisko zieleni.

P: Ale można byłoby to nazwać zielenią osiedlową czy to raczej już nie jest?

O: Nie. Jest bardziej nieużytkiem.

P: Jest bardziej nieużytkiem.

O: Zdecydowanie nieużytkiem.

P: A jakbyś miała zrobić takie kryterium, park, nieużytek, zielen osiedlowa, to co najbardziej lubisz i z czego najczęściej korzystasz?

O: Park. Zdecydowanie park.

P: I dlaczego?

O: Dlatego że jest dowolność na pewno w różnego rodzaju interakcjach typu, można przyjść na piknik, można spotkać się ze znajomymi, można wyjść na spacer. Natomiast nieużytki są trudno dostępne. Są też fajnymi miejscami, ale są bardzo trudno dostępne i czasami ciężko jest eksplorować cały nieużytek. Dlatego park jest dużo łatwiejszy do obserwacji i do spędzania tam czasu.

P: A przed tym czymś, przed tymi badaniami, korzystałaś z nieużytków jakiś?

O: Nigdy.

P: Nigdy.

O: Nigdy, bądź nie wiedziałam że to są nieużytki. Na takiej zasadzie. Bo na przykład na górze Kazurce byłam, ale nigdy nie byłam świadoma, że to jest jakiś nieużytek.

P: A jeżeli chodzi o samą zielen, to co ci się podoba w zieleni parkowej a co ci się podoba w zieleni nieużytkowej, lub co ci się nie podoba?

O: Bardziej mi się podoba zielen nieużytkowa, ponieważ jest to krajobraz na pewno niezwiązany z działalnością człowieka. Więc to jest samoistne tworzenie się i kształtowanie krajobrazu. To jest bardzo fajne i to jest ciekawe, ponieważ są to miejsca. Nawet właśnie fajne jest to w Warszawie, że

są miejsca gdzie człowiek jeszcze nie doszedł. To tak wygląda jakby człowiek jeszcze nie doszedł. Natomiast zieleni parkowa też ma swoje plusy, ponieważ jest uporządkowana, jest. W większości przypadkach jest zadbana przez ludzi i też ma jakiś swój urok.

P: A coś ci się nie podoba w tych zieleniach, w jednej i drugiej?

O: W zieleniach nie podoba mi się to, w parku, że często ludzie po sobie nie sprzątaj. Podobnie jest na nieużytkach. W wielu miejscach, w których chodziliśmy były po prostu śmieci. I było bardzo dużo śmieci takich, których ja aż się dziwiłam że ludziom się chciało trudzić żeby przywieźć jakąś lodówkę czy jakąś sofę. Natomiast no nie podobało mi się to też, to akurat w nieużytkach, że tak jak już wspomniałam były miejsca bardzo trudno dostępne, gdzie nie można było. Człowiek nawet chciałby tam wejść, ale nie było jak. Bez maczety tak naprawdę, bez jakiegoś sierpa ciężko by było się dostać.

P: A zimą?

O: Zimą jest dużo łatwiej, jest prościej. I to jest fajne. Właśnie zimą jest fajne, bo tam jest. To też jest jakaś odskocznia dla człowieka. Tak mi się wydaje. Cisza, spokój, bez ludzi, bez szumu, bez gwaru.

P: Właśnie bo zaczęłam od zimowych zdjęć i tak bardzo dużo osób zaczęło opowiadać że ta zima była taka super, bo można było chodzić.

O: Tak. Lato jest chyba teraz najgorszym okresem, ponieważ to wszystko przez wiosnę wykwitło i naprawdę ciężko było się dostać do niektórych miejsc.

P: A masz jakieś swoje ulubione nieużytki?

O: Mam. Bardzo lubię górkę Kazurkę. Musiałabym sobie chyba mapę włączyć. Odolany, fort Odolany bardzo lubię, ponieważ tam znaleźliśmy super metę na czereśnie i wiśnie. No to jest takie, wszystko jest związane z jakimiś tam naszymi odczuciami. Górka Kazurka ze względu na to, że tam jest fajnie, bo jest mega dużo jakiś tam przeszkód na przykład dla dzieciaków żeby tam jeździły sobie na rowerach, albo też dużo osób z psami wychodzi, z dziećmi, więc to jest też fajnie. Bardziej pod względem użytkowym ja patrzę jako architekt. Chyba tyle.

P: A jaka jest dla ciebie wartość nieużytków? Czyli jakbyś tak pomyślała sobie o wartościach, o tym dlaczego one są ważne, dlaczego?

O: Na pewno są ważne dlatego że stanowią nasz ten taki pierwotny krajobraz. Tam nie ma roślin, które my wprowadzamy. Tam nie ma introdukcji. To jest coś co samo sobie istnieje, funkcjonuje, je i ma się dobrze bez nawet naszej ingerencji. Dlatego według mnie to jest bardzo ważne, ponieważ tak jak już wspomniałam, szczególnie tu w Warszawie, mało jest takich miejsc gdzie one są nie zbadane przez człowieka. To jest taki przykład takiej dzicy, którą można gdzieś tam spotkać w odległych miejscach.

P: Jakoś cię zdziwiły te nieużytki czy czymś zaskoczyły, czy czymś takim? Bo mówiłaś że nigdy z nich nie korzystałaś albo że nie wiedziałaś...

O: Nie wiedziałam że one są.

P:... że one są. Więc od takiego nic do takiego nasycenia pewnie.

O: Znaczą na pewno mi dużo dały ze względu na to że odkryłam tę Warszawę na nowo. Nie tylko z perspektywy blokowisk, osiedli i tego gwaru właśnie tych ulic, tylko też z takiej perspektywy oazy spokoju, ciszy, czegoś gdzie można fajnie na przykład spędzić czas, gdzie można. Jest spokojnie, gdzie człowiek może odpocząć, zrelaksować się. Nawet wziąć kocyk, posiedzieć sobie na kocyku czy gdzieś. Mimo że tam ławek na przykład nie ma. Ale są miejsca gdzie fajnie też by było się zrelaksować.

P: A coś jeszcze z takich twoich odkryć? A jakieś były rozczarowania nieużytkami, że coś poszłaś albo poszliście i się?

O: No chyba największym rozczarowaniem jest dla mnie śmiecenie ludzkie. To jest chyba największe co może być. Bo ja bym sobie w życiu nie zadała tyle trudu żeby przetransportować lodówkę do odległego i jeszcze gdzieś tam głęboko w chaszczach umiejscowić ją. Więc w ogóle bym nawet na taki pomysł nie wpadła. Więc to było dla mnie duże rozczarowanie, że jeszcze są ludzie, którzy chcą tak się trudzić. Bo ja bym postawiła pod śmietnikiem na przykład przed blokiem i tyle i bym czekała aż to zniknie.

P: To ktoś przyjechał i wywiózł, tak jak mówiłaś, lodówki, zamrażarki.

O: Dużo jest tego naprawdę. I to było dla mnie takie najbardziej uderzającą wadą tych nieużytków.

P: A wielkość ma dla ciebie znaczenie czy one są duże, czy małe i które wolisz?

O: Nie, to nie jest tak, że wielkość odgrywa dla mnie znaczenie. Bardziej co tam się znajduje, jaka jest roślinność i jak mocno jest to zarośnięte. Czyli jak mocno jest to dostępne bądź niedostępne. Czyli im bardziej dostępne, im bardziej jest pole gdzie. Im bardziej właśnie są dostępne i tam gdzie są jakieś pola przez które można łatwo dostać się, gdzieś tam przejść, to tym bardziej przyjemnie się je zwiedza.

P: Czyli raczej otwarte.

O: Raczej otwarte tereny. Zdecydowanie otwarte tereny.

P: Ok. To ważne dla nas, bo to jest jeden z tych. Czyli jak chodzi o otwartość, to które ci się najbardziej podobały? Ta górka Kazurka, bo na jest?

O: Górka Kazurka na pewno. Tutaj przy Sobieskiego, tam był taki wzdłuż rzeczki takiej. Nie pamiętam jak ten nieużytek się nazywał. Tamten też był fajny.

P: Sosielce chyba.

O: Tak. Ponieważ tam na przykład mógłby fajny powstać park linearny. Ja to jestem właśnie architektem, więc ja pod takim względem gdzieś tam użytkowania przez ludzi. Co mi się jeszcze. Bardzo mi się podobał tam fort Okęcie. Tam też jest fajny teren. Tylko no jest ciężko dostępny. Glinianka też.

P: Szajdra?

O: Tak. Też jest bardzo fajny.

P: Dlaczego jest fajna Glinianka Szajdra?

O: Bo ja lubię wodę. Ja jestem bardzo związana z wodą dlatego ja patrzę też pod takim względem, że tam gdzie jest woda tam zawsze można więcej jakiś czynności podejmować. Więc to też jest fajne.

P: A te Wiślany?

O: Jak dla mnie za duże tereny. Jak dla mnie to po prostu za duże tereny. I też ciężko. No niektóre miejsca były ciężko dostępne. Gdzieś tam ciężko było się dostać. Faktycznie...

P: Czyli dla ciebie raczej trochę mniejsze i mniej drzew?

O: Tak, tak. Takie bardziej uporządkowane. O tak to bym powiedziała. Jeżeli są jakieś tam wysoka zieleń, to wysoka zieleń w jednym miejscu. Jeżeli jest niska to w jednym miejscu. A nie po prostu wymieszane to ze sobą, tak że tam człowiek ciężko może się dostać.

P: No właśnie.

O: Ciężko przechodzi przez to.

P: Bo to jest bardzo ciekawe co mówisz tak z punktu widzenia architekta zieleni, że jak masz te swoje nieużytki, które lubisz lub nie lubisz, to jak myślisz co by trzeba było, czy w ogóle trzeba było by coś a jeżeli tak to co zrobić żeby one były bardziej, żeby ci się bardziej podobały czy bardziej były takie?

O: No na pewno wiem że ludzie za bardzo za dużych przestrzeni nie lubią, ponieważ nudzą się. To jest fajne tak jak na przykład nad Wisłą są te nieużytki, gdzie można tam. Wielokrotnie widzieliśmy jak tam na przykład na koniach jeżdżą czy tam jakimiś kładami. To jest fajne po d tym względem. Natomiast dla ludzi, którzy chcą gdzieś tam wyjść i uciec nie wiem nawet z Solca. Przejść sobie na drugą stronę i uciec od tego zgiełku, no to niekoniecznie oni chcą takie duże tereny. Albo niech to będzie teren otwarty, gdzie faktycznie można gdzieś z psem wyjść, gdzieś gdzie jest plac zabaw z dziećmi i tak dalej, albo niech to będzie trochę mniejsze, ale w takim stanie jakim jest, czyli takie dzikie. Więc ja bardziej nad kwestią użytkową się tego wszystkiego zastanawiam.

P: A jakieś interwencje? Czy byś nie interweniowała?

O: Interweniowałabym oczywiście. W niektórych miejscach jest to konieczne, potrzebne. Na pewno przydałyby się gdzieś ławki, kosze na śmieci, bo to jest ważne. I żeby trochę państwo się zainteresowało tymi miejscami. Są miejsca gdzie faktycznie to gdzieś tam przy Siekierkach gdzie były śmietniki, były ławki. I tam było czysto, był to teren zadbane. Fajnie bo było bardzo dużo polnych kwiatów, co ja uwielbiam. Ale tak jak na przykład nad Wisłą, to o śmietniki ciężko. Wiem że tam też sporo ludzi grilluje czy coś i te śmieci się będą pojawiały póki państwo nie zacznie troszeczkę dbać o te miejsca.

P: Czyli ławki, śmietniki?

O: Tak. To jest. Mogłyby być też wiaty w niektórych miejscach, gdzieś że właśnie mogliby się ludzie schronić przed deszczem. Bo teoretycznie to ma być dla ludzi, to ma ich zachęcić po to żeby oni tutaj przychodzili i z tego korzystali a nie żeby potem to zamieniać w kolejne blokowiska.

P: Ścieżki?

O: Ścieżki niekoniecznie. Ludzie lubią sobie też sami...

P: Wydeptywać.

O:... wydeptywać, wytaczać nowe jakieś tam miejsca. Więc to jest niekonieczne. To ludzie sami. Znacząco owszem z reguły to jest tak, że jak się projektuje to najpierw się patrzy gdzie ludzie chodzą i tam się ewentualnie umiejscawia ścieżki. Ale ścieżki nie są na pewno na pierwszym miejscu. Na pewno dostęp, taki żeby był łatwy dostęp gdzieś z ruchliwej ulicy, gdzieś z, nie wiem, z osiedla.

P: A w środku już nie? Znacząco w środku już tak tylko naturalnie?

O: Mogłoby zostać to tak, bardziej w naturalnym charakterze.

P: To teraz przez tą pierwszą część ogólną właściwie. A jakbyś miała 2 wybrać 2 i byś miała zdjęcia do tych 2, takie dla ciebie najważniejsze czy najbardziej. Zdjęć nie musi być dużo, tylko tak żebyśmy.

O: Właśnie zaraz się zastanowię gdzie mam tutaj jakie.

P: Która zieleń należy do którego nieużytku.

O: No właśnie to jest problem teraz.

P: Tu pewnie jakaś Wisła jest.

O: Mokotów to jest akurat gdzieś tam. A to jest zaraz. No bardzo mi się podoba tam przy Siekierkach. To jest fajne, bo tam jest i woda i ławki i właśnie jest ta roślinność polna, którą ja bardzo lubię.

P: A co mamy na tych zdjęciach?

O: To jest akurat Praga Południe. Więc to jest ta Augustówka, tak, dobrze mówię.

P: Szukamy tego Mokotowa tak. A właśnie co jest fajnego na tych Siekierkach?

O: Mi przykuła uwagę właśnie i woda i roślinność. To jest dla mnie fajne. I kwitnące drzewo wiosną. To najbardziej chyba mnie urzekło. To jest na Woli. To jest zaraz przy dworcu Zachodnim, dobrze mówię.

P: Nie wiem.

O: Bodajże to jest tam właśnie. To mi się podoba, ponieważ tam tak są stare nieużywane tory. Bardzo lubię takie miejsca dlatego że tam fajnie kształtuje się ta roślinność tuż przy torach. I nawet boki tam gdzie są jakieś tam.

P: Ale to nie są Odolany tylko?

O: Nie. A może Odolany. Nie wiem. Na Woli. Zaraz zobaczymy. Gdzieś tu powinny być szczegóły. Tak. To są Odolany przy Gniewkowskiej. To, to jest fajne.

P: Masz jeszcze trochę zdjęć z tych Odolan czy to jest?

O: Nie. Mam tu chyba tylko jedno akurat. Też nie chciałam żeby to się powtarzało. To też jest z Odolan.

P: A co jest właśnie na tym zdjęciu tym drugim co jest z Odolan?

O: To?

P: No.

O: Balon. A dlatego to było dla mnie ciekawe, dlatego że tam jednak ci ludzie przychodzą i jest jakaś ingerencja taka ludzka. Niby drobna rzecz, ale to robi jakiś tam urok swój.

P: I tam są te tory stare?

O: Mhm.

P: Te tory były dla ciebie ważne?

O: Ważne były. Bardzo mi się podobały.

P: A w tych Odolanach kwestia otwartości, zamkniętości?

O: Tam jest dosyć otwarta przestrzeń, więc. No i główną tam cechą Odolan to jest tak jakby to że te tory nam kreślą tak naprawdę drogę którą mamy iść. A to czy gdzieś tam wejdziemy już, gdzieś się zagłębimy, to też jest takie coś ciekawego, coś co możemy. No tak zachęca troszeczkę. W takim sensie że to nas zachęca, że tego nie widzimy gdzieś, bo idziemy przez te tory. Ale gdzieś tam jest jakieś zejście czy też możemy sami gdzieś sobie spenetrować to wszystko. I to jest fajne.

P: A jakoś byś interweniowała na tych Odolanach żeby one były fajniejsze?

O: Nie, nie. Tam jest akurat to jest fajny klimat.

P: Ja dlatego pytam, bo to nie jest częsty wybór te Odolany, więc mało o nich wiem. Ale to ciekawe bardzo. Zresztą super.

O: To jest takie wiesz. Mi to się poi prostu podoba. Ja lubię gdzieś tam stare drewno, jakieś podkłady kolejowe, takie rzeczy. Interesuję się takimi rzeczami i to jest coś co mi się podoba po prostu. I uważam że to jest ciekawe, że tam teoretycznie można sobie samemu przejść, ale jeżeli ktoś chce i ma ochotę przejść gdzieś w głębszą sferę tego miejsca, to może tam na spokojnie sobie gdzieś wejść właściwie w te krzaki.

P: A to jeszcze wróćmy do tego Mokotowa twojego. On też się rzadko. Tych Siekierek znaczy się, bo one też się rzadko pojawiały. Więc dlaczego one? Bo wszystko wiem o skrze i wszystko wiem o Wiśle.

O: Ok. Nie dlatego że to jest uporządkowana przestrzeń, że z tym teoretycznie faktycznie nie trzeba nic robić, że to jest już do tego stopnia. No można by było, bo tam w sumie jest bliskość siłowni tej plenerowej. Można by było. Jakby ktoś chciał można by było zainterweniować. Ale ten krajobraz jest taki jaki ja bym chciała żeby był. Czyli jest dzicz, są ławki i są kosze na śmieci. Więc jest porządek, harmonia, nie ma wyrzucania śmieci, hałasowania, balansowania tak jak to na niektórych nieużytkach. Bo przy Młocinach na przykład to jest bardzo częstą sytuacją spotykaną że tam po prostu w tym lasu wszyscy piją. Więc to już jest takie odrzucające.

P: Tych niepijących.

O: No tak. No ogólnie wszystkich, bo czasami w ciszy, spokoju chcemy gdzieś tam przejść sobie na spacer czy. No bo tam też zimą akurat to widzieliśmy czy tam sarny, czy zające.

P: Tam to znaczy gdzie?

O: Na Młocinach tak. A teraz na przykład latem nie spotkasz zwierzyny, bo jest za dużo osób, za dużo imprezowiczów.

P: A na tych...

O: Na Odolanach czy na...

P: Nie. Na Siekierkach. Te siekierki nie są jak park twoim zdaniem? Znaczą jest...

O: Jako park ale bardziej otwarty. Ponieważ tak nie ma tam wysokich drzew. Nie ma tam roślinności typowo parkowej. Są raczej jakieś tam dzikie wiśnie. Pewnie co tam jest, są rubinie. Nie pamiętam nawet co tam już jest z tych roślin, bo tych nieużytków było tyle że ciężko spaźniętać. Ale tak mi się wydaje, że są też tam rubinie. Nie ma właśnie wysokich drzew, nie ma krzewów typowo takich parkowych a jest taki jeszcze nie zmodyfikowany przez nas krajobraz. Jest troszeczkę wprowadzonych naszych rzeczy typu ścieżka czy elementy małej architektury a reszta została tak jak jest. tak jak zastaliśmy to tak to wygląda. Nie wiem, może to kiedyś wyglądało inaczej jak jeszcze w to człowiek nie ingerował. Może to też trochę bardziej zmodyfikowany krajobraz. W każdym razie dla mnie to bardzo zachowuje taką czystą formę, naturalną.

P: I dlatego jest fajne?

O: dlatego jest fajne.

P: A jednocześnie jest otwarte. Bo ty też mówiłaś że lubisz tą otwartość.

O: Lubię tą otwartość.

P: A co lubisz w tej otwartości?

O: No właśnie to już też wspominałam, że to jest łatwy dostęp do tego, że nie musimy się przedzierać przez te wszystkie chaszczki, nie mamy problemów tam z dojazdem. Bo tam przecież czy autobusem czy samochodem, czy rowerem jest bardzo łatwo się dostać. Niektóre miejsca są takie na tych nieużytkach, były takie, że tam jeżeli nie masz samochodu, no to bardzo ciężko się tam dostać. Bo tam czy autobusy nie dojeżdżały czy właśnie rowerem też nie zawsze można było.

P: A widoki tam na tych Siekierkach?

O: No na Siekierkach nie są ciekawe widoki, ponieważ mamy na elektrownie Siekierki więc. Ale to jakoś nie psuje mojego spojrzenia na ten teren. To nie jest coś co.

P: A Wisłę stamtąd widać jakoś?

O: Nie. Ten teren jest jakby. Jest otwarty, ale dalej im głębiej, im bliżej do Wisły, im głębiej...

P: W ten teren.

O:... w ten teren, tym bardziej jest to zarośnięte. Więc ciężko jest też dostrzec tą Wisłę przez te zarośla.

P: I te zarośnięcie jest jakies? Ono nie przeszkadza czy?

O: Nie. Tylko przeszkadza w tym żeby dostrzec Wisłę. Tylko w tym przeszkadza.

P: Czyli buduje też jakąś...

O: Bariere.

P:... bariere czy scene.

O: Buduje to. No i to też jest tam fajne, że nie ma naokoło wszędzie tych bloków, więc mamy taki otwarty, taki na wolnym powietrzu jakby to powiedzieć. Bo jednak ta zieleń taka osiedlowa to dla mnie to jest zamknięta przestrzeń. Bo wszędzie jesteśmy ograniczeni ścianami bloków a tam mamy typowo taką otwartą przestrzeń.

P: No właśnie. To super co mówisz. A jeszcze ja bym cię zapytał o tą. Jako że ty mieszkasz miejscu gdzie tej zieleni osiedlowej jest ma...

O: Mało czy dużo. Dużo. U mnie jest dużo. Znaczą u mnie jest bardziej to nienaturalnie, bo ja mieszkam przy samym lesie Kabackim po stronie Piaseczna, więc tam są pola, łąki i lasy.

P: No właśnie, więc to takie miasto, nie miasto.

O: No miasto nie miasto tak.

P: A w Warszawie jak jesteś to korzystasz z zieleni osiedlowej czy?

O: Jak mieszkalam w Warszawie to korzystałam. Jak najbardziej korzystałam. Chodziłam do parku. Mieszkalam na Ursynowie i tam chodziłam do okolicznych parków. Lubiłam też jeździć na rowerze gdzieś właśnie czy do łązienek czy ten. Teraz jest mi na przykład ciężko, bo dla mnie taka wyprawa do Warszawy to jest na.

P: Na cały dzień.

O: Na cały dzień faktycznie, bo gdzieś tam trzeba dojechać, gdzieś przedostać.

P: Ja traktuję bo jako mieszkaniem były Magdalenki, to też mam.

O: No tak. A Magdalena też niedaleko nas. Ale nie. Na pewno też korzystałam ze skarpy Ursynowskiej. Bo jak na Ursynowie mieszkalam, no to gdzieś starałam się do tych bliskich terenów zieleni. Tam Kopa Cwila, te wszystkie pobliskie gdzieś tam tereny, gdzie były łatwo dostępne, łatwo można było dojechać.

P: A takiej zieleni osiedlowej? Znaczą masz jakąś refleksję na temat zieleni osiedlowej? O tak już zdam to pytanie najbardziej.

O: Uważam że powinna być zieleń osiedlowa i jest ona potrzebna, bo byśmy zginęli w tym wszystkim, w tym całym betonie na pewno. No i musi być. To jest nieodłączny element naszego krajobrazu, krajobrazu miasta. Tyle mam do powiedzenia co do roślinności. Fajne są też te takie mini parki, czyli tak zwane poczet parks. Więc to jest też mega fajne. Już są te małe przestrzenie gdzie faktycznie można odpocząć, nawet gdzieś pograć w piłkę, poodbijać tą piłkę. To wszystko jest potrzebne.

P: No dobrze. To ja właściwie zadałem. Chyba że jest coś takiego co byś bardzo chciała powiedzieć, dodać, mieć jakąś refleksję na temat tych nieużytków? Czegoś nie powiedziałaś.

O: No nie wiem. A pewnie tego nie powiedziałam, ponieważ to wyszło wcześniej, na początku naszej rozmowy, że te nieużytki na pewno dużo nam dały i właśnie fajnie że mogłam uczestniczyć w tym programie, ponieważ naprawdę dowiedziałam się że jest sponsor takich miejsc tutaj w Warszawie gdzie fajnie można spędzić czas, gdzie można uciec od tego wszystkiego. No i to było takie. Wiem gdzie chodzić na spacer, gdzie nie chcę gdzieś dużej ilości ludzi tak jak na przykład na Pola Mokotowskie, na których się roi od ludzi, od psów, od dzieci. To są miejsca w które ludzie nie zaglądną.

P: I gdzie byś chodziła na spacer?

O: Tam gdzie mam najbliżej na pewno. Czyli na Górkę Kazurkę, bądź gdzieś tam jakbym była pewnie przelotem, gdzieś tam u znajomych, czy coś, czy nawet gdzieś wracała skądś, to pewnie gdzieś w te rejony. No ale nie oszukujmy się, jednak patrzymy na funkcjonalność tego co jest obok nas, co jest najbliżej nas i jak łatwy mamy do tego dostęp.

P: Czyli dla ciebie ważna jest ta odległość od miejsca?

O: Odległość. I to po prostu jest chyba priorytetem dla każdej osoby. Tak mi się wydają.

P: Bo tak jak bym podsumował. Bo tak cię słuchałem, ale.

O: No to przede wszystkim najważniejsza jest dostępność, otwartość...

P: Ławki i śmietniki.

O: No i elementy małej architektury, ale takie które nie burzą tego krajobrazu. Czyli nie jest to jakieś boiska, nie boiska coś co po prostu w 100% my zabudowujemy, aranżujemy, tylko też coś co toczy się własnym, swoim życiem.

P: Czyli pozostawienie tego naturalnie.

O: Naturalnie. Drobne wprowadzenia, drobna jakaś nasza ingerencja i to wszystko.

P: Ok. Super. Bardzo ci dziękuję.

O: Dzięki również.

Michał D.

P: Jakbyś się mógł przedstawić.

O: Michał D...

P: Ok. Pierwsze pytanie jest takie: Jak często na co dzień korzystasz z terenów zieleni?

O: Oprócz ogródka to prawie wcale. Oprócz ogródka przed domem, gdzie mieszkam, to prawie wcale.

Po prostu jakoś tak brak czasu na to wszystko.

P: Ok. A jeżeli korzystasz już z czegoś, to z czego? Z ogródka?

O: Mhm.

P: A z jakiejś takiej zieleni bardziej miejskiej typu...

O: Bardziej miejskiej to raczej drążki, jakaś właśnie żeby była aktywność fizyczna, taka właśnie miejska. Na pewno rzadziej, dużo rzadziej jakieś spacer, czy przejażdżka rowerem, coś takiego.

P: Czyli jeżeli drążki, to parki?

O: Mhm. Tak, dokładnie. Takie parki, które już jakby zostały, że tak się wyrażę ogarnięte.

P: A użytkowałeś kiedykolwiek no przed tym, przed tym projektem nieużytki?

O: Nie, w żaden sposób.

P: Czyli to nowe dla ciebie doświadczenie?

O: Tak. Zresztą to było fajne w tym wszystkim, że mogłem poznać te miejsca, o których faktycznie nie wiedziałem, tak, bo zawsze jakoś w tym całym pędzie życia warszawskiego po prostu nie zwracało się na to uwagi.

P: A co było w tym fajne, co było fajne w tych nieużytkach, co ci się podobało?

O: W sensie który nieużytek?

P: Jeszcze nie, w ogóle tak generalnie.

O: Generalnie, po prostu że mogłem je poznać, że mogłem dowiedzieć się gdzie one są, jakie są, ich różnorodność.

P: I jakie są?

O: Na przykład właśnie górką Kazurka mnie zachwyciła, na pewno chciałbym, jeżeli bym miał trochę czasu, na nią wrócić, bo jest tam dużo fajnych miejsc. Po prostu cała ta góra mi się podoba jako obiekt, że można coś na niej porobić i to było właśnie najlepsze, moim zdaniem.

P: A poza górką Kazurką jeszcze ci się podobały jakieś nieużytki, jak byś miał tak poukładać takie które ci się podobały i takie, które ci się nie podobały.

O: Dobra, w ten sposób. To górką Kazurka, później będzie na pewno Wisła.

P: A dlaczego Wisła?

O: No bo tam właśnie przy tym centrum olimpijskim było właśnie tak coś już tam zrobione, tak. I można było dotrzeć w miejsca praktycznie gdzie się jechało założmy tym chodnikiem, a tak jakby tu był chodnik, a obok było w ogóle nic nie ruszone, czysta natura. Obok właśnie było dostępność Wisły. To było właśnie takie, moim zdaniem, najlepsze. Właśnie taka jakby... Jak to nazwać? Właśnie nie harmonia, tylko właśnie w drugą stronę, właśnie te skrajności. Tak widać było skale, że coś jest zrobione, że jest ten chodnik, czy tam po drugiej stronie droga, a tutaj po tej stronie już była pełna natura i po prostu jakby ta dzikość.

P: Czyli jakbyś miał ułożyć taką harmonię, znaczy taki ranking - parki, zielen osiedlowa, nieużytki - dla ciebie co jest najważniejsze? Parki?

O: Bardziej parki, tak. Zielen osiedlowa później nieużytki.

P: Ok, a jakich nieużytki ci się nie podobały?

O: Na przykład ten nieużytek, który był tutaj obok Auchan, zapomniałem jak się nazywa. Augustówka. Dla mnie to w ogóle... Po pierwsze ciężko tam w ogóle coś z nimi było zrobić. Po drugie, nie, moim zdaniem to był tylko kanał, tak i nic więcej. Takie dla mnie troszeczkę bezsensowne, bo tam nie można było nic zrobić. Nie było na przykład tyle tej wody, żeby coś można było z nią zrobić. Po prostu był taki długi, rozciągnięty, moim zdaniem, to jest takie bezsensowne. Na przykład ten nieużytek, który tam był na Grochowie. Gosia weź przypomnij na Grochowie... Na pewno pan skojarzy o co chodzi. Po pierwsze był dla mnie dziwne, bo tam była budowa, a to miał być nieużytek. Po drugie tam, moim zdaniem, ludzie, którzy tam mieszkają nie korzystają z tego w żaden sposób, tylko jako,

nie wiem, przejście do jakiejś tam komunikacji, czy coś takiego. I moim zdaniem w ogóle nie będzie, nie jest wykorzystywany.

P: Czyli dwa ulubione to była górka Kazurka i to było, co drugiego?

O: I Wisła.

P: Wisła, a która Wisła, ta Wisła koło centrum...

O: Olimpijskiego.

P: Olimpijskiego, ok. A czegoś brakowało na tych dwóch nieużytkach?

O: To znaczy każdy nieużytek jest po coś, moim zdaniem, to nie jest tak, że każdy można dostosować pod wszystko. Tutaj gdzie właśnie była górka Kazurka był moim zdaniem ściśle, można było dostosować to do ludzi, którzy są obok, tak. Jest osiedle, są ludzie. I tutaj właśnie jest przeciwnością tego nieużytku tam przy Wiśle, bo tam właśnie, żeby skorzystać z niego trzeba było dojechać, bo tam raczej ciężko było dojść i w ogóle odległość jakoś tam osiedli, czy coś takiego była duża. No i tutaj jakby z tych dwóch nieużytków dwie różne typy osób będą na pewno korzystać, bo tutaj właśnie będą bardziej młodzi, bardziej rozrywkowi, a tam bardziej tacy...

P: Tutaj, czyli w Kazurce?

O: W Kazurce bardziej ludzie tacy rozrywkowi, którzy chcą się poruszać, chcą spotkać się z innymi, a tam właśnie Wisła, taka która właśnie, żeby coś, jakby tam być, trzeba coś poświęcić, żeby się wyciszyć, to można właśnie wejść się wyciszyć i tam właśnie też ze względu na ogrom tego nieużytku zawsze jest miejsce dla kogoś i tam na pewno w ogóle drugi typ osób tacy, którzy założymy w ciepłe dni mogą sobie poczytać książkę, mogą sobie powędkować. W ogóle moim zdaniem dwa różne typy osób będą z tego korzystać.

P: I jak masz zdjęcia tych nieużytków?

O: Tak, powinienem mieć.

P: Bo jakbyśmy... bo to są te twoje ulubione, więc te możemy wybrać, nie, do obejrzenia zdjęcia i do zobaczenia co tam było ciekawego. A jeszcze mam pytanie, jak już przeszliście przez cały ten... Właściwie tylko jesień została, ale zima...

O: Moim zdaniem... o jeszcze taka kwestia na przyszłość. Troszeczkę dziwnie były, za bardzo do przodu były poustawiana, bo na przykład wiosna nie była wiosną, moim zdaniem, po prostu była za bardzo przesunięta jakby w przód, żeby jakby uchwycić poszczególne jakby to określić, poszczególne...

P: Pory roku, czy zmiany?

O: Właśnie te zmiany, te pory roku, żeby to uchwycić, trzeba było przeciągnąć to jakby w tył, bo na przykład zima to już była końcówka zimy i moim zdaniem później wiosna i lato się jakby tak zatarty, bo jakby wiosna była początkiem lata i lato było jakby już szczerym końcem tego lata właśnie, tak więc to...

P: A kiedy ci się podobały te nieużytki najbardziej?

O: Zimą. Zimą było najmniej roślinności, najbardziej można było dojść w różne miejsca, a teraz to już było takie problematyczne dość.

P: A co było jeszcze w zimę takiego fajnego?

O: No to idziemy, idziemy, a tu nagle w lesie jest śnieg, przebijają się roślinki, fajne. Moim zdaniem to miało swój urok. Może pan zadawać dalej pytania, ja będę szukał zdjęcia.

P: No właśnie, to Górki Kazurki, bo to, co dla nas jest ważne. A tobie się bardziej podobają takie otwarte, czy zamknięte nieużytki, w sensie...?

O: Znaczący umówmy się, ja na przykład na tych otwartych, jak na przykład ten targ, tak? Tam to, co jakby mogło być zrobione, to już zostało zrobione, bo targ można jakoś jakby powiem, unowocześnić. A tam na przykład, z tyłu, co było dla mnie mega fajnym, jakby głównym elementem tego miejsca był właśnie ten taki... Trasa dla tych rowerów, jakby wyasfaltowana, to mega w ogóle. To jest moim zdaniem...

P: Ale tam, to znaczy?

O: Właśnie targ.

P: Okej.

O: Targ Ursus, o właśnie.

P: Okej.

O: Tam właśnie, moim zdaniem tylko i wyłącznie to, nie będzie przyciągało do tego nieużytku, ponieważ on jest jakby za bardzo otwarty, żeby przyciągało co innego, a po drugie umówmy się, tam nie ma co oglądać po prostu.

P: A takie Wisły bardziej leśne, niż ta... Nie wiem, Wisła...

O: Mówimy na przykład o PGA, tam?

P: Wisły - Tarchomin, nie wiem, to takie...

O: Wisła - Tarchomin tak samo. Moim zdaniem tam trzeba by zrobić, jakieś po prostu wejście jakby do tego lasu 70 hektarowego, czyli właśnie do tego nieużytku, bo on jest bardzo długi i tam też coś porobić. Bo tak to po prostu ludzie jakby przejeżdżają i tak w sumie zbytnio nie korzystają z tego. Następnym elementem jest to, że nawet co mieliśmy tutaj, przy tym moście, jakby od tej południowej strony, było tak, że nawet założmy było już zrobione coś, tak? Była tam ta plaża i w ogóle te drążki, i te leżaki, ale znów, z drugiej strony nikt nie zadbał o to, żeby na przykład zobaczyć Wisłę, tak, bo było to zarośnięte. To właśnie takie elementy troszeczkę... Nie wymagające dużo, a już by dużo zmieniło.

P: No właśnie, bo jakbyś interweniował na tych nieużytkach, tak trochę ogólnie, ale to co byś chciał, żeby tam się pozmieniało? Co byś sugerował, że tam się powinno...?

O: Na przykład tam żeby... Jakby pierwszym i najłatwiejszym jakby działaniem było właśnie wycięcie, z tego miejsca tych jakby zarośli, które odsłoniły by całą właśnie... To, co jest najlepsze. Nawet można by oglądać płynięcie Wisły, jak ona się zachowuje, jakieś zachody słońca romantyczne. I to już by bardziej przyciągało ludzi, bo to jak teraz jest, to jest tak po prostu jakby, w takim kociołku troszeczkę. Bo tu mamy fajną plażę, fajne drążki, leżaki, ale tak naprawdę nie korzystamy z tego, co moglibyśmy korzystać i które jest najłatwiejsze. Po prostu wyciąć i już mamy otwartą Wisłę, tak?

P: A w ogóle, we wszystkich nieużytkach, jakby robić jakieś interwencje, to...

O: Powiem tak, że jakby na każdym nieużytku było coś, gdzie naprawdę to wymagałoby komentarza takiego na świeżo. Że po prostu się idzie i o, tutaj bym to, tutaj bym to.

P: Ale to, to na przykład...?

O: Założmy, już teraz to jest mi ciężko przypomnieć, tak z odległych czasów, ale było naprawdę dużo takich rzeczy, gdzie coś można było porobić. Nawet właśnie na tym... Wracając do tego targu, z tego, co pamiętam, to tam w zimie chyba nic nie było, a już później, wiosną i latem był zrobiony ten właśnie plac do tych rowerów. To nawet jakby komuś się nasunęło, tak, że można to i to, tam zrobić. I to jest naprawdę fajne i to moim zdaniem tylko to przyciąga, na tym nieużytku, ludzi. Co my tam jeszcze mamy? Na przykład tu mamy jakby chyba... Jak się nazywało to, obok Krańca? Gdzie tam był ten pomnik lotników?

P: [słowo niedoczytane 00:13:30] Port Okęcie?

O: Port Okęcie chyba, tak. O, zaraz właśnie, bardzo ważna rzecz, zaraz powiem. Na przykład tutaj, też nie wymagało to dużo, bo z przodu jest jakby zagospodarowany już, jakby miejsce, tak? A z tyłu wystarczyło by, na tych nawet ścieżkach, które już są, bo tam część ścieżek jest zrobionych, przez jakby rybaków moim zdaniem. Po prostu porobić w środku może jakieś nawet miejsca takie do grillowania, czy coś takiego. Są w różnych miejscach takie ładne porobione rzeczy i już mamy fajne miejsce, gdzie można po prostu przyjechać, i posiedzieć. Rzeczą, która właśnie bardzo mnie odpychała, na niektórych, na przykład na Młocinach - ogromna ilość śmieci i jakby nieciekawych typów, co na przykład było na Odolanach, na Młocinach. Jakieś dziwne sytuacje, że są ludzie i jacyś... Nie wiem, czy mówiłaś Gocha o tym? Mówiłaś? No właśnie. Że po prostu szliśmy, szliśmy, a tak chcieliśmy wejść w las i jakieś ciemne interesy, po prostu kazali nam delikatnie mówiąc iść stamtąd. No właśnie to tak...

P: Czyli spotkaliście jakieś niebezpieczne sytuacje [słowo niedoczytane 00:14:50]

O: Znaczący moim zdaniem, to było po prostu nieprzyjemne takie. To nie to, że się przestraszyłem, to było nieprzyjemne dla mnie. Ale no każdy ma po prostu... No dobra, może mi się trafiło. Uznajmy, że to było tak. Coś mam [słowo niedoczytane 00:15:03] No i na przykład co dalej. To też nawet było w zimę, kiedy chodziliśmy pierwszy raz i to właśnie było Odolany [słowo niedoczytane 00:15:13], Odolany 2, i tam się idzie przez te tory. Też jakaś pani wyjrzała zza płotu i -*Czego wy tu szukacie?*

Idźcie stąd!-. Tylko właśnie chcieliśmy coś tłumaczyć, próbować, tak? Nie wiem, czy Gosia wspominała o tym, ale tak troszeczkę niemiło było. W ogóle nawet nie dali sobie wytłumaczyć, że my chcemy coś zrobić, że jesteśmy z projektu tego, czy tego, ale po prostu tak jakby zamknięci byli na to wszystko, tak?

P: Ale to mieszkańcy tam, znaczy czy tam użytkownicy lokali?

O: Tak, tak, jacyś właśnie... Obok po prostu, pani wyjrzała przez płot i też kazała właśnie uciekać stamtąd. Tak więc o, właśnie te takie, nieciekawe rzeczy nas czasem spotkały. Nie wiem, może tylko nas. Mijemy nadzieję, że tylko nas. To właśnie było na tym Odolany 1. Tam, gdzie idzie się przez te tory i tam... Tam nawet fajnie było... [słowo niedoczytane 00:15:12], koło energetyka, na przykład gdzie ten prąd tak strzelał. Dla mnie na przykład to było fajne takie właśnie, dla niektórych osób mogło być to inspirujące.

P: Ale gdzie prąd strzelał?

O: Tam, na Odolanach, tam jest... Tory i na górze...

P: A, okej, wiem, wiem.

O: Na górze jest linia energetyczna i tam właśnie, dla niektórych na przykład może akurat nie wiem... Mnie akurat zainteresowało to, dlaczego to tak jest i w ogóle. Może jeżeli ktoś tam by poszedł, to może by się zainteresował, może coś by dalej z tym było, tak? Może po prostu jakoś nie wiem, zaczęłyby się interesować tą energetyką, coś tam by dalej było. Nie wiem, bo ja teraz nie wiem, czy odpowiadam na pytanie, bo tak się rozgadałem.

P: Nie, nie, bardzo dobrze.

O: Na przykład dla mnie jest bardzo istotnym elementem i w ogóle takie właśnie sytuacje, jest jakby odległość tych nieużytków od domostw. Bo to jest moim zdaniem podstawowym, podstawowym... Od czego w ogóle trzeba zacząć. Jak bardzo są te nieużytki niektóre oddalone od ludzi, którzy w ogóle mogliby z tego korzystać. Bo na przykład łatwiej jest komuś wyjść po prostu, iść się przejść z psem, na 15 minut, niż jechać w korkach godzinę, spędzić tam godzinę i wrócić znów następną godzinę. Tak więc, moim zdaniem od tego trzeba by zacząć w ogóle, całą jakby analizę tych nieużytków. Który jakby nieużytek był bardziej lub mniej dostępny.

P: Czyli dla ciebie ważna jest ta dostępność i bliskość?

O: Tak, tak. No bo umówmy się, mało ludzi jakby w swoim życiu ma czas, żeby jakby eksplorować właśnie takie nieużytki. I łatwiej i na pewno częściej będą używane te nieużytki, które jakby są bliżej, jakby jakichś aglomeracji miejskich. Nie zboczyłem [słowo niedoczytane 00:18:02] napewno od pytania?

P: Nie no, tak patrzę, co tu jeszcze jest, bo właściwie... Parkowa mam... Zdjęć nie ma tak za bardzo?

O: Nie wiem, właśnie ja te poprzednie chyba usunąłem, a więc mogę nie mieć. Tu na przykład właśnie było nad tą Wisłą, tak? Nie, to było nad Kanałem Żerańskim. Sam nawet kanał nie był jakby tak fascynującym, co można oglądać przez ten kanał. Jakby oglądać drugą stronę, oglądać to, co się dzieje na wodzie, bo nie wiem czy wiecie, ale po prostu tam były jakieś zawody, czy treningi wioślarzy i nawet to pooglądać, to było bardzo fajne. Tak więc czasem nie sam nieużytek może być wartością a to, co jest wokół niego. O, tak bym powiedział. O, właśnie, nawet mam zdjęcie. Trochę słabe, ale są ci wioślarze, tak? Tam były chyba jakieś zawody, bo w końcu było *-Start!*- i zaczęli bardzo szybko płynąć. To jest na przykład no istotne moim zdaniem. O, na niektórych właśnie nieużytkach, to chyba było w tych ogródkach działkowych moim zdaniem, gdzie idziemy, idziemy, a tu nagle takie ładne roślinki były, pierwszy raz widziałem.

P: Czy ta...

O: To chyba było tam, jak byliśmy... Tam w takie działki się wjeżdżało, to tam chyba było. To nie wiem, trzeba po lokalizacji popatrzeć na tych... O, czasem właśnie takie tunele były fajne [słowo niedoczytane 00:19:48] odlane. Nie wiem czy właśnie ktoś coś wyciągnie z tych moich zdjęć, bo naprawdę czasem pasowałyby ten... Ale to nawet właśnie, że to jest taki tunel i tak fajnie zarośnięte. I tylko tu w środku była taka jakby...

P: Ścieżka?

O: Jakby taki tunelik do przejścia.

P: I to było fajne?

O: No moim zdaniem tak, to fajne. O, tutaj... Nie wiem, jak ja bym żył blisko czy coś, to jako dzieciak wszedł sobie tak na górę i zrobił jakiś hamak.

P: Ato gdzie było?

O: To też było właśnie... Przez te działki jak się wjeżdżało, to obok fortu, obok fortu... Fort Bemowo, obok tutaj. I tu za te działki się wjeżdżało i to był ten nieużytek. Tu się śmialiśmy, że to jest gałąź wisielców, tak akurat była nad ścieżką.

P: A w tej zieleni coś czy takiego...

O: Jakby?

P: Na przykład w porównaniu z zielenią parkową, coś ci się bardziej podobało, lub mniej podobało?

O: Nie, raczej na to nie zwróciłem uwagi. To na przykład było fajne, że tak jakby parasol. To akurat było na Fort Bemowo, jak parasol takie właśnie drzewko. To bardzo fajny jest w ogóle obiekt, ale tak, obiekt ten jako... Jakby ta część nieużytku tego fortu, bo ta jest coś zadbana, a tam, w drugą stronę, jak chcieliśmy tam... Zawsze szliśmy jakby tą ścieżką, a ostatnio poszliśmy w ogóle z drugiej strony i tam jest dużo właśnie takich fajnych miejsc, gdzie one w ogóle z drugiej strony wyglądają zupełnie inaczej.

P: A co jest fajnego w tych...

O: Właśnie nawet to, że...

P: Jak na przykład na tym zdjęciu?

O: Na tym zdjęciu to chociaż chodziło mi o to, że można coś tu właśnie jakiś piknik zrobić, czy coś takiego.

P: Że jest taka otwarta przestrzeń?

O: Tak, tak. A tutaj, wcześniej... O właśnie, tu stąd wyszliśmy i tu była ta trybuna, tak? Nawet ta trybuna, no to jeżeli by troszeczkę ogarnąć to wszystko, troszkę nie wiem, zrobić jakąś ścieżkę, powycinać coś i już w ogóle dla kogoś może być tą inspiracją, żeby poszukać, co tam było kiedyś. O, tu właśnie zabawy z psami, też tutaj... To po prostu tu było jakby zadbane, nie zadbane i znów zadbane, tak? Nie dużo by wystarczyło, żeby coś z tym zrobić. No i właśnie to jest fajne, bo ten nieużytek jest blisko niego, tam niedaleko, gdzie Fort Bemowo jako... Z tego osiedla się stworzyło, Fort Bemowo. No i on będzie na pewno użytkowany. Tu zaraz są boiska, na pewno będzie bardzo fajnie użytkowane. O, to jest na już chyba Tarchominie, tak? I też w ogóle poszliśmy inną ścieżką i też widziałem, że ktoś już tam gdzieś musiał chodzić. Na przykład też, że jakby nikt nie zwracał uwagi na to, że na przykład tutaj, przy ulicy Idzikowskiej też był kanał, tylko jak on się nazywał?

P: Sielecki? Jakby to się...

O: Tak, tak.

P: Tam przy Sobieski, [słowo niedoczytane 00:23:22]

O: Tak, tak, tak. No to właśnie o tym nieużytku mówię, że nikt nie zwraca uwagi, też w ogóle nie domyślałem się, że tam może żyć tyle bezdomnych w tym środku. Tak samo jak ten PGE Termika, też tam ogólnie było nawet osiedle tych bezdomnych i...

P: A mieliście jakiś kontakt z nimi?

O: Nie, nie właśnie. Znaczą się tutaj, w jednym ja tylko widziałem, że ktoś tam jest. Tam, na PGE, to właśnie szliśmy i tylko Gosia się psa przestraszyła, i też ani nikt nie wychodził stamtąd.

P: No dobrze, czyli tak jakbyś podsumowywał, to co dla ciebie było takie najważniejsze, najfajniejsze, takie najbardziej wartościowe w tych nieużytkach?

O: To pierwsze, że poznałem w ogóle je, że dowiedziałem się gdzie coś jest. Po drugie, no trochę tak mnie właśnie zastanawia jak to było zrobione, że niektóre nieużytki już są po części jakby zagospodarowane, po części są jakby poogradzane. Na przykład jak ten nieużytek tutaj, taki bardzo duży, obok tego właśnie Kanału Sieleckiego, tam co wyjeżdżało się za tor Służewiec. Też on tutaj, po części tak naprawdę tylko w środku był dostępny, bo z jednej strony był ogrodzony, a z drugiej strony było już osiedle. No osiedle to też nie pamiętam jak się nazywa dokładnie, no ale tam jeżeli by coś zrobić, to też będzie używane, bo jest niedaleko to właśnie osiedle, które tam się nowo buduje i na pewno coś z tego będzie.

P: Czyli dla ciebie, jak słyszę słowo używany, czyli żeby była ta dostępność i bliskość, i żeby można było jakoś z tego korzystać?

O: Blisko aglomeracji... Tak, bo na przykład z drugiej strony nawet ten Kanał Sielecki, tak? Wszystko fajnie, pięknie, tylko co zrobić z tymi bezdomnymi? Co, nagle wyjadą buldożery i co? Najpierw trzeba rozwiązać moim zdaniem ten temat. Trzeba rozwiązać temat bezdomnych na PGE Termika i dopiero coś można jakby działać z tym, no bo też troszeczkę tak no... Oni są tam też na dziko, tak? Ja też nie jestem w ogóle za bezdomnymi, za takimi rzeczami, ale też odrobinę moralności i trzeba coś z tym wymyślić, co z tym zrobić i tak mądrze zrobić. To właśnie też jakby zastanawianie się, co nam się podoba lub się nie podoba jest okej, tylko że są jakby problemy pośrednie. Co z tymi bezdomnymi, czy w ogóle tam trzeba coś robić, czy tam da radę coś zrobić, bo moim zdaniem ten kanał, który właśnie jest obok Auchana, na tym obok [słowo niedoczytane 00:26:22], no tam moim zdaniem nie ma co zrobić. On jest blisko aglomeracji, a właśnie moim zdaniem, ja nie mam po prostu żadnego pomysłu na ten nieużytek. Tak więc też dostaliśmy jakby pytanie, dlaczego z tego nieużytku nie ma zdjęć? I tak, dobrze, była umowa, że jeżeli nam się coś podoba to robimy zdjęcia, a właśnie tam nie było moim zdaniem nic, w niektórych momentach, żeby w ogóle jakoś to dowartościować czy coś. Moim zdaniem to też była wartość z tego, że my na przykład nie zrobiliśmy zdjęcia na przykład, bo daje to jakby sygnał, żeby...

P: Że jest tam źle?

O: Tak, że jest tam źle. Żeby zostawić, nic nie ma, jakby bardziej optać skupić się w innych miejscach. Nie wiem czy dobrze odpowiadam, ale to jest moje zdanie.

P: Nie, nie, to jest twoje zdanie. No dobrze, no dobrze. To już chyba wiem wszystko.

O: Czasem zboczyłem z tematu, przepraszam.

P: Nie, wiesz, dlatego jest ten wywiad, że właśnie ważne są te wasze zdania i wasze odczucia.

O: Tak jeszcze myślę, co by pasowało o niektórych nieużytkach powiedzieć i tak właśnie sobie myślałem przy każdym z nich... O właśnie, też, na przykład. Użytek... Jak on się, gdzie on jest...?

P: A co w nim jest?

O: Jest staw w środku, Glinianka?

P: Glinianka?

O: Chyba Glinianka.

P: Szajdra.

O: Moim zdaniem to nie jest nieużytek. To jest obiekt bardzo używany i bardzo fajnie już zrobiony. Właśnie dla mnie to było takie troszeczkę dziwne, bo niektóre nieużytki były takie jakby dziewicze, że tam nawet się nic nie dzieje i w ogóle. Właśnie ta Glinianka bardzo fajnie zrobiona, bardzo użytkowana, za każdym razem kiedy byliśmy, byli tam ludzie. Moim zdaniem po prostu trzeba zostawić to jak jest, jest używana, jest dobrze zrobiona i jest fajnie. Na to też bym właśnie chciał zwrócić uwagę, że czasem nie ma co przedobrać. O, w ten sposób.

P: Czasem nie warto ruszać, bo i tak się nic nie da zrobić, czasem jest dobrze.

O: Znaczący, po prostu nie da zrobić, nawet ten czas, kiedy już będzie coś tam robione, po prostu może przeszkadzać tym ludziom, którzy już jakby cieszą się z tego, co jest. O, w ten sposób. Tak więc o to chciałem [słowo niedoczytane 00:29:06]

P: No dobra, to super.

O: Ja również dziękuję.

P: Ja również dziękuję.

Katarzyna Z., prawniczka

P: Opowiedz o sobie, tak żeby było wiadome, że to ty.

O: Okej, nazywam się Kasia Z.... Nie wiem, w sensie tylko opowiedzieć? Nie potrafię tak jakoś zidentyfikować odpowiednio, jak nie wiem... Jestem prawnikiem i biorę udział w tym projekcie.

P: Okej. No dobrze. Pytanie jest pierwsze takie, czy korzystasz w ogóle z terenów zieleni na co dzień?

O: Tak, tak, korzystam z nich. Może nie codziennie, ale staram się, staram się co jakiś czas je odwiedzać.

P: A to znaczy -Co jakiś czas- to jak często?

O: Nie, na pewno raz w tygodniu, może dwa razy w tygodniu, przy okazji jakichś spacerów przede wszystkim.

P: I jakie?

O: Głównie to są takie tereny zielone, w okolicy mojego domu. Czyli to jest na przykład Ogród Saski, czy też łązienki, raczej takie standardowe miejsca, z taką zielenią miejską bardziej, czy Pola Mokotowskie.

P: Czyli raczej parki?

O: Tak, raczej parki.

P: No właśnie, a dlaczego z tych właśnie? Co jest dla ciebie ważne w tym, że to są te?

O: Nie wiem, na pewno łatwość dostania się do nich przede wszystkim. Też to, że nie wiem, jakoś subiektywnie odczuwam, że są ładne, albo że dobrze się tam spędza czas.

P: A dlaczego są ładne? Znacząco jest ładnego w tej zieleni?

O: Nie wiem, może na przykład taki Ogród Saski, który chyba, jest to pewnie najczęściej. Mam poczucie, że jest to oczywiście zadbane, ale też mam poczucie jakiejś takiej harmonii mimo, że to jest miejsce mocno w centrum, to jest tak jakby ułożone. Ścieżki są tak ułożone, że jednak można się poczuć, można się poczuć nie wiem, jakoś spokojniej. Nie jest tak, że jest bardzo dużo ludzi, którzy w jednym momencie przebywają razem, tylko jednak można gdzieś tam trochę samotności zaznać, nawet w takim bardzo popularnym miejscu. Tak mi się wydaje, że to jest fajne. Co jeszcze? Na pewno też ilość zieleni, różnorodność roślinności. To jest też... To też ma znaczenie. Nie wiem, chyba tyle.

P: A korzystasz z zieleni przydomowej, czyli takiej międzyosiedlowej?

O: Trudno mi powiedzieć, czy korzystam. Na pewno w taki, nie może w aktywny sposób, ale mamy na przykład w wejściu na podwórku mamy zasadzoną roślinność, jakieś krzewy, kwiaty. No i zawsze jak wracam do domu, to sobie patrzę na to, i myślę sobie, że super, że fajnie, że ktoś to robi. Gdzieś na pewno dzięki temu lepiej wygląda to nasze podwórko, lepszy jest ten powrót do domu. Niby ta krótka chwila, ale myślę, że ta roślinność tam wpływa na to.

P: A czy kiedykolwiek korzystałaś wcześniej z nieużytków?

O: Okej, tak, na pewno korzystałam. Bardziej kojarzy mi się to z jakimiś takimi licealno, czy studenckimi momentami, gdzie pewno gdzieś najczęściej chodziło się w takie miejsca na piwo. Pierwsze, co przychodzi mi do głowy, to jest właśnie takie skojarzenie.

P: A z których jeżeli można zapytać?

O: Nie, one nie były w Warszawie, to był bardziej... To najczęściej były tak naprawdę tereny albo blisko, blisko wody, blisko jeziora, albo to też były nie wiem... Jeżeli chodzi o studia, to były tereny, do których było blisko, które też... Tak, tak, przede wszystkim były.

P: Okej. A jakbyś miała wybierać między... Taką zrobić hierarchię, park, zieleń osiedlowa, nieużytek, to co byłoby dla ciebie na pierwszym miejscu, co na drugim, co na trzecim?

O: Chyba na pierwszym miejscu byłaby ta roślinność... Jak pan nazwał, osiedlowa?

P: Tak.

O: Dlatego, że ona jest najbliższej, najbardziej tak mi się wydaje wpływa, bo najczęściej się z nią stykasz, przynajmniej w moim wypadku. Później byłyby parki z uwagi na to, że też jestem tam częściej. No i nieużytki tak naprawdę czuję, że umieściłabym na końcu, ale też dlatego, że czuję, że dzięki temu projektowi ja dopiero tak naprawdę je odkrywam i bez tego projektu bym do nich nie trafiła, większości tych miejsc. Więc z tego wynika pewnie hierarchia.

P: A właśnie, bo to ciekawe, ponieważ tak naprawdę ty jesteś pierwszą osobą, która dała na pierwszym miejscu tę zieleń osiedlową.

O: Nie, myślę, że jeżeli to jest fajnie zrobione, to... Już nawet nie, że jest i komuś się chce, to wpływa gdzieś na standard twojego życia, nawet jak sobie nie zdajesz z tego sprawy, tak mi się wydaje.

P: W jaki sposób wpływa na standard?

O: Nie, no z jednej strony na pewno gdzieś jest ten tlen, które produkują te rośliny, z drugiej też jakieś aspekty wizualne. Nie wiem, na przykład... No nie wiem, w moim przypadku jest tak, że całe moje podwórko nie wygląda najładniej, budynek jest brzydki, ale właśnie mam poczucie, że dzięki tym roślinom, i to nie są tylko kwiaty, które gdzieś tam ktoś sadi, i pewnie samodzielnie wszystko wykonuje. Sadi je, pielęgnuje, jest coś zorganizowanego, jakiś sąsiad jeden, czy sąsiadka. No to jest moment, jakby takiego poczucia, nie wiem... Jakby miło na to spojrzeć, no nie wiem, tak mi się wydaje. Ciężko mi to rozłożyć, bo nie zastanawiałam się nad tym wcześniej, dlaczego tak czuję.

P: Ja wiem, bo to...

O: Nie jest to łatwe. Na pewno jest poczucie, że coś żyje, tak, z jednej strony. Z drugiej strony też można obserwować, jak się zmienia ta roślinność przez fazy roku, to też jest ciekawe. Nie wiem, gdzieś daje to też jakieś schronienie, takie miejsce, gdzie można na chwilę usiąść i...

P: A co ci się... Czyli podoba ci się w tej zieleni osiedlowej, że jest?

O: Tak, tak.

P: A co ci się podoba w zieleni parkowej? Już trochę o tym mówiłaś.

O: Właśnie zależy to na pewno od określonego parku, ale wydaje mi się, że park nawet, czy ogród, czy taka zieleń parkowa, nawet jeżeli jest położona mocno w centrum, mocno w takich zatłoczonych miejscach, daje szansę takiej ucieczki trochę, od właśnie tego zatłoczonego świata. Daje szansę żeby odpocząć właśnie na łonie przyrody, mimo że to jest taka zorganizowana forma, gdzie nie ma dzikich roślin i zwierząt, to jednak daje jakąś taką namiastkę.

P: A co ci się podoba w takim razie... A w nieużytkach co ci się podobało?

O: Podobało mi się to, że po pierwsze to były często miejsca, do których... Okej, to będzie coś w tym programie, do których bym normalnie nie trafiła, tak? Gdyby nie ten program, to na pewno by się nie pojawiła i dwa, pozwoliło mi to odkryć trochę miasto z innej perspektywy, ale też... No nie wiem, przede wszystkim te nieużytki nad Wisłą, one mi dały jakby zupełnie inne spojrzenie na ten teren. Znam Wisłę, jak większość młodych osób, znają jakby... Z takich typowych miejsc, do których się chodzi. Czy że [słowo niedoczytane 00:08:32] Jakiś taki miałam, miałam spojrzenie na Wisłę, z tych głównych punktów, z których nad Wisłą się przebywa i nagle dzięki z nieużytkom zobaczyłam zupełnie inną stronę. Czyli taką dziką roślinność, super widoki, trochę taką... Ale też, nie wiem. Przynajmniej pierwszy raz tak naprawdę udało mi się zobaczyć, jak wyglądają domy bobrów, tak powiedzmy.

P: Żeremia.

O: Żeremia. To było super, to było dla mnie takie duże odkrycie. Co mnie zdziwiło, ale też pozytywnie, i to też w sumie było widać na tych nieużytkach nad Wisłą, że ludzie, mimo tego, że było tam mocno dziko i czasami ciężko było przejść, to bardzo dużo ludzi tam przebywało tak naprawdę. Też na pewno było dla mnie, też było super odkryciem, różnorodność ptaków, którą można było spotkać. Myślę, że to to. I też myślę, że część tych nieużytków znajduje się w takich punktach miasta, do których no nie wiem, przy jakichś takich małych... Małym nakładzie pracy można by zrobić miejsce, gdzie by przebywało i cieszyło się nimi więcej osób. Więc jakby też potencjał, odkrywanie ich potencjału była dla mnie ciekawa.

P: A właśnie, a właśnie, to czego tam brakowało? Znaczą, co byłoby tym małym nakładem pracy, co byłoby zrobiło, że byłoby super?

O: Ja myślę, że najczęściej to byłoby skoszenie trawy byłoby. W niektórych punktach była taka nie do przejścia, albo ciężko byłoby, wokół niej sobie na przykład usiąść na niej. Znaczą myślę, że to pierwsza kwestia tak naprawdę, skoszenie trawy i myślę, że to jakby życie... Już więcej osób by przychodziło w takie miejsce. No myślę, że to przede wszystkim trawa i jakiejś takiej dzikiej roślinności. Pamiętam też jakieś nieużytki, w których to nie była trawa, ale po prostu jakieś takie, straszne krzaki, przez które ciężko byłoby się przedrzeć. Jest to myślę taka podstawowa kwestia.

P: Coś jeszcze tam by...? A jakby nie kosić, tylko zrobić ścieżki?

O: No okej, to też byłoby super. Czy nawet zrobić ścieżki i zrobić jakieś takie miejsce, w którym możesz usiąść, czy nawet zrobić ognisko. Chociaż ja w ogóle nie jestem tego fanką, ale rozumiem, że

przynajmniej w części tych nieużytków, które nie do końca są nieużytkami, byłyby właśnie jakieś takie tereny, gdzie często ludzie przychodziliby na grilla. Gdzieś myślę sobie, że ja bym tego nie zrobiła, ale z drugiej strony widać było, że jednak ludzie tego potrzebują. Więc może to jest jakby coś, co warto by zrobić.

P: No dobrze. A co ci się nie podobało w nieużytkach?

O: Nie we wszystkich czułam się bezpiecznie. Miałam takie poczucie na przykład na Odolanach. Tam były takie tereny, które w głowie myślałam sobie, że coś mogłoby się wydarzyć, albo... W sumie nie wyobrażam sobie, co trzeba było zrobić, żeby przyszedli tam po prostu... Żeby trochę zrewitalizować to miejsce, żeby spowodować, żeby przyszedli tam ludzie, tak sami z siebie.

P: A co tam było takiego zagrażającego?

O: Otoczenie torów. W sensie otoczenie torów, jakaś taka... Poczucie takiej nieprzyjazności tam było. Tak mi się wydaje bardziej, niż na innych terenach. Tak samo miałam... Też bezdomni w jakimś stopniu, chociaż tak naprawdę nigdy nic złego, jak tam chodziliśmy, nas nie spotkało z ich strony.

P: Ale w ogóle cokolwiek was... Weszliście w jakąś interakcję?

O: Z bezdomnymi, czy w ogóle?

P: W ogóle bezdomnymi, na jakimkolwiek nieużytku? O to nigdy nie pytałem, ale tak zaczęło mnie to interesować, bo wszyscy mówią o tych nieużytkach, i o tych bezdomnych. I tak się zastanowiłem, czy w ogóle...

O: Coś nas spotkało? Nie spotkało nas. Zastanawiam się, czy nie pominęłam czegoś. Nie, nie spotkało nas, ale cały czas... Nie wiem, to też na pewno działa, jakiś taki zbiorowy stres. Nie byliśmy pierwszą grupą, która zaczęła chodzić i jakby mieliśmy informacje od innej grupy, na którą, nie wiem... Poszły jakby do końca, nie pamiętam już który to był nieużytek, ale tam było obozowisko bezdomnych, w które weszli i w których tam zaatakowały ich psy. Jakby nie ugryzły, ale jakoś tam zaczęły na nich szczekać. Jakby przez to mieliśmy też takie... I to nam spowodowało. I to było zaraz na początku, jakby informacja i to też pewnie wzbudziło w nas takie przeświadczenie i stres, ale tak naprawdę nic złego nas nie spotkało, więc też nie chciałam eksponować tego elementu.

P: To było coś... Coś jeszcze, co ci się nie podobało?

O: Po prostu przez niektóre było ciężko nam się przedrzeć. Też jakieś krzaki i jakieś takie... Taka bardzo dzika roślinność, która... Czasami ciężko było przez nią przejść, ale poza tym nie.

P: A w parkach coś ci się nie podoba?

O: W parkach? Okej, pewnie mimo wszystko czasami jest w nich za dużo ludzi i pewnie to, że nie wiem, wszystko jest... Wszystko jest tam bardzo ułożone, tak? Są to ścieżki, dokładnie jakby ta roślinność jest tak mocno podporządkowana nam, a pewnie fajniej by było też czasami poprzebywać w miejscu, które nie jest aż tak bardzo ułożone i pielęgnowane, tylko jest trochę właśnie bardziej dzikie.

P: A w tej zieleni osiedlowej jest coś, co ci się nie podoba?

O: Nie wiem do końca, czy ja to traktuję w takim sensie, że mi się nie podoba. Ja się bardzo cieszę, że ono jest, bardziej też na nią patrzę. W sensie nawet jeżeli są jakieś, w moim odczuciu, takim subiektywnym odczuciu, że ta roślinność powiedziałabym... Widząc ją gdzieś indziej, że jest brzydka, to jakby w aspekcie osiedlowym cieszy mnie, że jest. Bo jest tak mocno betonowo i wszędzie jest kostka i... No nie wiem, jakoś tak myślę, każda roślinność mnie cieszy, więc tutaj nie oceniam jakoś tak mocno.

P: Trochę podsumowując tą część, to ja bym cię zapytał, jakbyś miała wymienić, co jest dla ciebie największą wartością nieużytków? Co było dla ciebie odkryciem, albo czymś takim zaskakującym, wartościowym?

O: Nie wiem, tu będą takie dwie rzeczy, które w sumie zależą od położenia tych nieużytków. Z jednej strony te nieużytki, które były blisko, tak naprawdę bardzo blisko ludzi...

P: Na przykład jakie?

O: Na których, które... Wydaje mi się, że to był Kanał Sielecki na przykład. Jeszcze sobie zerknę. Kanał Sielecki, który wydaje mi się super ładnym miejscem tak naprawdę, na którym jakby nie było takiego życia, nie było osób poza jakimiś bezdomnymi zimą. I wydaje mi się, że niewiele trzeba, żeby inne osoby go odkryły. I to był dla mnie taki pierwszy, pierwsze coś, co mnie może zdziwiło. A druga sprawa, to właśnie ta przyroda, przede wszystkim właśnie w nieużytkach nad Wisłą, która w sumie mocno dzika,

ale której... Nie wiem, nie widziałam takiej Wisły wcześniej, i to było dla mnie dużą wartością. Jest też ta z jednej strony...

P: Taka bioróżnorodność?

O: Tak, tak, na pewno.

P: A które byłyby twoje... Jakbyśmy mieli wybierać, znaczy i tak będziemy musieli wybrać, ale twoje ulubione nieużytki, to byłyby które?

O: Jakoś tak, od pierwszej chwili na pewno Glinianka Sznajdra, bardzo mi się spodobała. Chociaż ciężko powiedzieć, że to jest nieużytek już trochę, bo jest mocno, bo jest jednak mocno zaopiekowany, ale Glinianki Sznajdra. Te tereny nad Wisłą, ciężko mi w sumie powiedzieć o jednym. Nie wiem, tak zbiorczo bym powiedziała, te nadwiślańskie nieużytki, jeżeli mogę. Bardzo mi się podobał też Wisła Żoliborz, jak w sumie została zaadoptowana, czyli jest teraz taka ścieżka, która się jakoś trochę wbija w taką, bardziej dziką przyrodę, i to jest bardzo fajne.

P: I ta ścieżka jest jakby wartością tego?

O: Jest wartością na tyle, że bez tego projektu chętnie bym sobie nią przeszła i przebywała na tym terenie. A może normalnie, gdybym miała odwiedzić ten teren, to no nie wiem, nie chciałabym jakby przedzierać się przez jakieś krzaki za każdym razem. Więc to jest taka wartość, że ta ścieżka otwiera ten nieużytek dla dużej grupy osób. No i Kanał Sielecki jakoś bardzo mi się spodobał.

P: A wielkość nieużytków miała dla ciebie znaczenie przy tym wyborze, czy one są małe, czy duże?

O: Nie, zupełnie nie, to nie miało znaczenia.

P: A najmniej lubiane? Odolany?

O: Odolany i Potoki. Odolany to już trochę powiedziałam, ta bliskość torów, jakieś takie poczucie, że ten teren jest mocno nieprzyjazny, ciężki do zaadoptowania. I też tak naprawdę ciężko było... Cały czas mówimy o... Nie wiem, ciężko mi było znaleźć taki punkt, który wydawał mi się ładny, albo interesujący. Ładny w sensie interesujący, coś takiego, w Odolanach. A na Potokach problem był taki, że bardzo ciężko było tam z jednej strony wejść i przejść przez ten teren. I z drugiej strony też myślę, że w części ten teren jest już jakby... Nie chcę powiedzieć zniszczony, ale po prostu przekształcony przez dewelopera i on był jakby dla mnie taki nie do końca... Nie wiem, nie był dla mnie interesujący, też miałam poczucie, że zaraz jakby to jest kwestia pewnie kilku chwil, że zniknie, że już przestanie być nieużytkiem. Bo już jest otoczony po prostu już budowlami, nawet część tego terenu po prostu jest zagrodzone jakby przez takie, przez tereny budowlane. Więc właśnie miałam też takie poczucie, że on zaraz nie będzie nieużytkiem.

P: No dobrze. To teraz musimy wybrać jakieś dwa takie, dla ciebie ważne.

O: Dwa ważne? To będzie Glinianka Sznajdra i zaraz wybiorę jakąś Wisłę... I Wisła Siekierki.

P: Okej. To od czego zaczniemy, od Glinianki Sznajdra?

O: Możemy.

P: Powinniśmy zdjęcia pooglądać, nie wiem ile tu masz tych zdjęć?

O: Myślę, że nie dużo.

P: No dobrze, ale jakieś są. I co tu było fajnego, na tym zdjęciu? Co się zainteresowało?

O: Okej, to jakby woda, jakby interakcja trochę przyrody z wodą. Na pewno to, co zauważyłam, że obecność wody w nieużytkach w jakiegokolwiek formie. Czy nawet jakiegoś... Czy jest to Wisła, czy właśnie tutaj jest to staw, czy nawet jakiś po prostu... Nie wiem, jakaś taka większa powiedziałabym kałuża. Ona jakoś tak oddziałuje, że to miejsce staje się ciekawsze. Okej, też podobało mi się, nie tylko na tym nieużytku, ale też nie wiem, jakieś takie instalacje jak ule, czyli jakby próby interakcji ludzi z przyrodą, jakby skorzystania z niej. Co było fajne też... Okej, sobie trochę odbiegnę od tematu, ale na przykład na nieużytku Wisła Żoliborz ludzie zbierali zioła. Jakby to jest też ciekawy, fajny aspekt. Okej co jeszcze o Gliniance Sznajdera?

P: A tutaj?

O: Okej. No tak samo w sumie, i woda, trzciny, interakcja. Też to, że było trochę zaadoptowane i były miejsca takie, z których można było korzystać, tego nieużytku. Nie wiem, na przykład bardzo... Niezależnie od pory roku, w której tam byliśmy ludzie łowili ryby, ktoś tam sobie przebywał i...

P: I ten widok, że to jest taka otwarta przestrzeń tutaj?

O: Myślę, że to też, też wpływa bardzo na to.

P: A bardziej ci się podobało teraz, jak oglądamy letnie zdjęcia, czy w zimie?

O: To zależy. W sensie nie mogę tak powiedzieć, że zimą było gorzej, że na przykład teraz widoki były ładniejsze. Bo często dzięki też nie tylko w tym nieużytku, na Gliniance, ale też w innych, dzięki odwiedzeniu zimą, można było je lepiej odkryć dlatego, że wiosną były super zarośnięte, tak jak Kanał Sielecki i ta zima pozwoliła jakby też na nie inaczej spojrzeć, więcej pewnie zwiedzić.

P: Głębiej wejść?

O: Tak, tak. Więc mimo tego, że może przyroda była wtedy trochę bardziej martwa niż wiosną, to jednak ta zima pozwalała też odkryć uroki i bardziej zwiedzić te nieużytki. Więc nie mogę tak powiedzieć, że w sumie zimą, albo wiosną były lepsze, czy lepiej się je zwiedzało. Też w Gliniance Sznajder było bardzo fajne to, że on był... Ten teren był trochę jednak ukryty, że trzeba było zejść do niego z górki, więc to też było ciekawe.

P: Czyli dawało taką intymność pewną?

O: Tak, tak, tak myślę.

P: Coś tam mamy jeszcze w tej Gliniance Sznajdra?

O: Właśnie patrzę. Jeszcze jeden punkt [słowo niedoczytane 00:24:47] Okej, no widać to w sumie to samo.

P: A coś byś tam dodała, coś byś chciała, żeby tam było więcej? Coś, co by sprawiło, że to nie wiem, byłoby bardziej użyteczne, czy właśnie nie chciałabyś, albo czegoś było za dużo?

O: Nie, ja myślę, że już Glinianka... Do Glinianki nie trzeba nic dodawać, ona jest też mocno użyteczna i jest też dużo takich powiedziałabym przedmiotów, zapewniających dużą użyteczność. Są jakieś ławki, jest i pomost, w którym można łowić ryby. Też na pewno było dużo osób, które dalej robiły grille, jak byliśmy teraz, w wiosennej edycji, może dla nich trzeba by coś żeby zrobić tego grilla, czy jakby biesiadować może lepiej, chociaż nie wiem. Dla mnie w sumie lepiej, żeby zostało tak, jak jest i jakieś takie drobne rzeczy są okej. Tam też jest normalnie skoszona trawa i jakby jest... Ta Glinianka jest dosyć zadbana, więc myślę, że nie trzeba już w niej już nic zmieniać i jest ciekawym miejscem.

P: A ten punkt 4?

O: No to właśnie to był ten, który miałam otwarty, to jest to.

P: Okej. Czyli on jest fajny tak reasumując, dlatego że ma tą wodę, przez to otwarty widok, jednocześnie trochę zacisznie.

O: Tak.

P: I są te takie, nasze mikrointerwencje. Czyli, że jest ścieżka, trochę skoszona trawa.

O: Tak, tak. Jest jakiś pomost gdzieś, ale tak ukryty, w sensie to jest fajne, że jest ukryty gdzieś w trzcinie, tak. Myślę, że to są te elementy najważniejsze.

P: No okej.

O: Jeszcze tak naprawdę bardzo łatwo do niego dotrzeć komunikacją miejską. Bo tam autobus podjeżdża zaraz tak naprawdę pod to miejsce.

P: A gdzie to jest dokładnie?

O: Dobre pytanie. To jest... To nie jest na pewno jeszcze Ursus, to jest przed Ursusem.

P: Okej, okej. Czyli to są takie Włochy-Ursus.

O: Tak, Włochy. Myślę, że to są Włochy.

P: No dobrze. To może... Coś jeszcze, takiego ważnego dla tej Glinianki Sznajdra by było?

O: Nie, nie, chyba nie. Na pewno jakimś takim, ciekawym elementem jest aspekt popkulturowy i takimi kwestiami. To było jakąś taką, miłą opowieścią, jak ktoś o tym wspomniał, jak sobie chodziliśmy. No ale to jakby nie wpływa na walory bardzo.

P: A bo oni tam tylko...

O: Zrzucałi, tak. [słowo niedoczytane 00:27:47] Z tego była jakaś taka ciekawostka bardziej.

P: I ty chciałaś wybrać Wisłę...?

O: Właśnie zastanawiam się nad nią teraz.

P: Tą ciekawą, bo... Możemy Żoliborz, ale...

O: Jeszcze była, wydaje mi się, że to była... Okej, Wisła Siekierki. Możemy też o nich w sumie porozmawiać.

P: Możemy o Wiśle.

O: Okej. To ja może nie mam tak dużo, tak dużo zdjęć, bo zimą udało nam się, w tej edycji zimowej jakby bardziej poznać ten teren, ale jednak cały czas pamiętam też te zimowe efekty, jakiś Wisła Siekierki na mnie zrobiła.

P: A jaki był zimowy efekt Wisły Siekierki?

O: Nie wiem, jakiś był strasznie... Był bardzo piękny teren. Tutaj, żeby do niego wejść, trzeba było trochę się przedrzeć, ale później, jakby po takiej chwili takiego marszu, takim powiedzmy... Przechodzenia przez krzaki, takiej zamkniętej się czuło przestrzeni, to później nagle wychodziło się w Wisłę i taki bardzo otwarty, bardzo otwarta przestrzeń.

P: Czyli co, też takie zamknięcie, otwarcie, gra?

O: Tak, tak. No na pewno roślinność. Na pewno tutaj maszerując sobie, słyszeliśmy dużo takich ptaków, których oczywiście nie jestem w stanie nazwać i nie znam ich pewnie, ale odbiegających od tych dźwięków, które się słyszy na co dzień w mieście. Nie wiem, też miała takie wrażenie, nawet ktoś z naszej grupy powiedział, że czuje się trochę jakby był nad morzem i to też jest w sumie ciekawe spostrzeżenie.

P: A dlaczego?

O: Z jednej strony jakiś taki spokój, oczywiście ta woda, też takie piaszczyste, piaszczyste nabrzeże i też taka otwarta przestrzeń. Więc myślę, że to dało taki efekt. Na pewno był ciekawym... Ciekawą rzeczą, ich otoczenie było ciekawe do obserwowania. Nie wiem, bardzo fajne było w tym terenie, że jak tutaj na przykład... Tutaj jest widoczna ścieżka, którą szliśmy, przede wszystkim wiosną, i jakby wnętrzem tego nieużytku, gdzie jest dużo roślinności też czasami można się gdzieś trochę poprzedzierać, ale to jest fajne, ciekawe. A to, że jednak wychodzi się zaraz, kawałek tak naprawdę nad Wisłę, jest jakby zupełnie... Zupełnie ma inne oblicze ten teren. To było fajne, to było ciekawe.

P: Ale inne oblicze, czyli jakie? Skąd dokąd?

O: Czyli, nie wiem, otwarta przestrzeń, woda, jakby inne... To piaszczyste nabrzeże, czyli jakby inne też podłoże. A wchodzimy trochę głębiej i jednak jest gęsta roślinność, bardziej takie poczucie zamknięcia, trochę takiego... Trochę takiej przygody, przedzierania się gdzieś tam, przez jakąś roślinność. I tak mi się wydaje [słowo niedoczytane 00:31:14]

P: A jakbyśmy na zdjęciach zobaczyli, dużo ich nie ma co prawda?

O: Nie, nie właśnie.

P: Ale to się nie wgrało, czy tyle zrobiliście?

O: Nie no, tyle zrobiliśmy. O, to jest coś, co jest fajne. Jakieś przenikanie się roślinności, jakby takich dwóch sfer. To też na innych nieużytkach też było widoczne, czyli przenikanie się takiej roślinności, bardziej naturalną, z taką roślinnością użytkową. Czyli gdzieś tam się pojawiały jakieś rośliny, drzewa, krzewy.

P: A to co jest?

O: To są wiśnie, tak mi się wydaje, wiśniowe drzewko. I to też jest jakby aspekt, taki ciekawy... Chociaż nie wiem, wzmacnia jakąś ciekawość tego miejsca, też jest to fajne. Zwiększenie, może taka różnorodność w naszym takim poczuciu osób, które się nie do końca na tym znają.

P: A tu co było ciekawe?

O: Nie wiem, czy do końca pamiętam. Na pewno ciekawe były bardzo, nie wiem, takie stare...

O: Okej. Czyli wracając... Jak to powiedzieć... Tutaj tak mi się wydaje, że tutaj widać taką różnorodność tego terenu.

P: A ta ścieżka?

O: To była ścieżka, którą też jakby jeździły samochody, nawet jak przechodziliśmy tamtędy, ale też... No nie wiem, była jakaś taka, nie wiem jak to... Że była dosyć dzika i czasami było się trzeba poprzedzierać, i to było fajne.

P: A ta szerokość ścieżki w porównaniu? Bo jeżeli jeździły samochody, to była dosyć szeroka?

O: Tak, tak. Ona była taka, że akurat jeden samochód się mieścił. Była dosyć szeroka i co...

P: I to było fajne, że ona była szeroka?

O: Chyba było fajne. Właśnie zastanawiam się nad tym, że czasami ta bardzo dzika roślinność przeszkadza. I chyba to są właśnie takie sytuacje, kiedy ciężko ją pokonać, nie wiem, są bardzo wąskie przejścia, jeszcze trzeba uważać na jakieś kłody, jakieś pnącza. A tutaj ta dzika roślinność, która gdzieś

wkracza w tą ścieżkę, była tak mi się wydaje o tyle fajna, że mimo, że ona w nią wkraczała i trzeba było czasami się poprzedzierać, to jednak to nie było takie bardzo, bardzo trudne, żeby nią przejść. To też może być jakieś ważne. Właśnie, czy mam jakieś jeszcze zdjęcia z zimy, z tego terenu. Nie jestem pewna czy to jest ta [słowo niedoczytane 00:01:43]. Jakby to jest też widok, który mógłby być z tego terenu.

P: No chyba tego, bo jest most siekierkowski.

O: Tak, tak. Więc to... Nie wiem, tak patrząc na te zdjęcia, jest tu taka duża zmiana. Wiem, że to jest inna pora roku...

P: Ale dobrze, dobrze, bo my głównie robiliśmy z zimy, więc właśnie te zimowe, to super w ogóle.

O: Więc to taki jest dla mnie mocny kontrast. Przed chwilą jakaś taka ścieżka, dużo dzikiej roślinności, trzeba się trochę przedzierać i tutaj nagle się wychodzi po takim przedarciu i jest taki widok, gdzie się taki... No ładny. Wydaje mi się, że też taka otwarta przestrzeń, woda. Nie wiem, bardziej daje uczucie też takiego spokoju, wyciszenia, niż takie... Takie przedzieranie przez krzaki też jest fajne i daje poczucie trochę przygody, to taki widok i takie miejsce, daje właśnie poczucie wyciszenia, spokoju, jakby takiego relaksu. I fajnie, że ta Wisła Siekierki jest taka złożona. To też jest to, to też jest Wisła Siekierki.

P: Tak.

O: Okej, tak. To właśnie była ta ścieżka, żeby się dostać do Wisły.

P: A jakbyś... Z tej też są te zimowe. Ona jest zawsze taka bardziej transparentna, że dużo więcej, czy dużo dalej widać.

O: Tak.

P: To też to?

O: Tak. Wydaje mi się, że tak, to też jest z Wisły Siekierki, tylko z zimowej edycji. Nie wiem, to, co jest dla mnie też ważne, w tych wszystkich nieużytkach, to też takie życie trochę po życiu, czyli bardzo lubię oglądać jakieś stare, już nawet uschnięte drzewo, w którym gdzieś tam się toczy dalej życie, trochę się rozkłada, są jakieś, na nim jakieś huby i inne jakieś grzyby, to też jest ciekawe. Tu też pod Siekierki, właśnie ta ścieżka, która... Jak ona wyglądała zimą. Okej, no nie wiem, to chyba takie moje przemyślenia.

P: A dlaczego zimą macie dużo więcej zdjęć?

O: Nie wiem, ciekawe. To jest ciekawe, w sumie było zimno, więc powinno się nam bardzo śpieszyć i ich nie robić, nie wiem. Może właśnie dzięki temu, co pan powiedział, co w sumie gdzieś miałam w głowie, ale tego nie potrafiłam wyrazić. Czyli że zima to te tereny są bardziej transparentne i łatwiej jest zauważyć jedno drzewo, które przykuwa uwagę, a często, kiedy się chodzi wiosną po tych terenach, to po prostu wszędzie było bardzo dużo jakby krzaków, czy był mocno za... Było bardzo dużo roślinności, która... Ja miałam takie poczucie przynajmniej, że przykrywa trochę coś, co jest na tych terenach i może dlatego bardziej było tak, że wszystko wyglądało, że tak samo jak wiosną...

P: Czyli jak w starym dowcipie, drzewa zasłoniły las.

O: Trochę tak.

P: Coś jeszcze było? A w ogóle to takie odkrycie tych nieużytków, coś, że w ogóle są, taka przygoda?

O: Nie, na pewno, super przygoda. Super przygoda, zwiedzenie jakby tych części miasta, do których normalnie bym nie trafiła. Nie wiem, też takie poczucie, że są gdzieś takie mocno tajemnicze, nieodkryte tereny. Nieodkryte w takim sensie... Oczywiście, że są odkryte, ale nie odkryte przez szerszą ilość osób, i których jednak ta natura gdzieś tam się zachowała. Dlatego, że Wisła Siekierki jest blisko życia takiego miejskiego, to było takie fajne odkrycie. No i że często przychodząc przez te nieużytki miało się takie przeczucie, że to jest piękny teren, czy piękna przyroda, czy bardzo ciekawe miejsce, a które jednak nosi to miano nieużytków, tak że...

P: Że nieużytek ważny.

O: Tak.

P: A czegoś brakowało ci w tej Wiśle Siekierki? Coś byś tam dodała, albo odejęła, albo tak, żeby ona była jeszcze bardziej atrakcyjna?

O: Nie, może trochę więcej ścieżek, żeby jednak była tak łatwiej dostępna. Nie chodzi mi o jakieś takie duże ingerencje w tą przyrodę, właśnie chyba największą jej wartością jest właśnie ta dzikość, ale żeby już może trochę łatwiej można byłoby tam trafić. Przede wszystkim w tą stronę do Wisły, bo one, te przejścia były często jakieś trudne. Więc nie wiem, chyba tyle. Poza tym wszystko bym zostawiła.

Agata D., architekt krajobrazu

P: No dobrze. Jakbyś powiedziała, jak się nazywasz i tak, żebym wiedział, że ty to ty.

O: Tak, nazywam się Agata D..., jestem studentką architektury krajobrazu.

P: Okej.

O: To może mieć znaczenie jakieś?

P: Może mieć. W sumie będziemy... więc pierwsze pytanie jest takie – czy na co dzień korzystasz z terenów zieleni?

O: Na co dzień, czyli? Znaczy ogólnie korzystam, ale nie jakoś super często. W sensie, to, że chodzę po nieużytkach, to jest naprawdę takim jakby...

P: Ewentualnie.

O: No tak, bo jakby nie chodzę co tydzień do parku ani nic takiego, więc nieużytki, jakby nie mam do końca tego porównania takiego, bo nie spaceruję dużo po parku po prostu. I szczególnie w Warszawie, bo jak tam mieszkam u siebie, to mam taki jeden ulubiony park, ale tak to, nie wiem, jak na to pytanie odpowiedzieć lepiej.

P: A jak chodzisz, to gdzie chodzisz?

O: No, w parkach, znaczy, przede wszystkim lubię duże parki. Lubię, jak jest mniej ludzi, jak jest przede wszystkim cisza taka i spokój. W sensie, nie lubię iść na spacer i na przykład mijać milion ludzi po drodze, bo mnie to w ogóle nie relaksuje. A tam u siebie, to zdarzało mi się po prostu pójść do lasu zamiast do parku, żeby odpocząć.

P: A mogę zadać takie intymne pytanie, gdzie jest u ciebie?

O: U mnie to jest pod Krakowem, Czyżowice, niewielkie miasteczko. Tam jest taki zabytkowy park, ogólnie jest taki mega zarośnięty, ale... No i obok jest jakby, park krajobrazowy, do którego właśnie chodziłam na spacer.

P: A w Warszawie mówisz, że rzadko chodzisz do parku?

O: Tak, ale zdarzyło mi się parę razy być w Skaryszewskim parku, właśnie nawet samej się po prostu przejść, bo tam jest dużo tej zieleni takiej trochę dzikiej.

P: I co ci się podobało w tym Skarszewskim?

O: No chyba właśnie te takie alejki, tak? Takie krajobrazowość, ta po prostu można iść i jakieś widoki się odsłaniają, i tak dalej, że to nie jest tak, że, no, że ta przestrzeń jest taka duża. Że jednocześnie tam są takie zakamarki, gdzie można się zagłębić i po prostu usiąść sobie na ławce, i jakby nie ma ludzi po prostu.

P: Okej. A jak często z tego Skarszewskiego, jak to często, raz na pół roku?

O: No, myślę, że częściej. Nie no, tak z raz na dwa miesiące mi się zdarza tak naprawdę.

P: Okej. A z nieużytków korzystałaś wcześniej?

O: Znaczy się, chyba tak wzdłuż Wisły jakoś zdarzało mi się tam gdzieś zagłębić, bo tam są właśnie takie ścieżki wzdłuż Wisły, co się idzie, tak? A tak to górka Kazurka, no to wiadomo, że tam się bywa, bo się bywa. Zdarzało mi się tak, bo te nieużytki, niektóre są na tyle blisko, na tyle jakoś tak otwarte, że się po prostu do nich chodzi.

P: A co jest, tak trochę o tym, co powiedziałaś, bo to rzeczywiście i to jest ciekawe, o tym, jak mówiłaś, że dla ciebie ważna jest taka dzikość. To teraz, jak i, że parki też wybierasz pod tym kątem?

O: Tak, nie lubię takich ulizanych, jakichś takich wypielegnowanych, wykoszonych, z ciętą, jakimiś krzewami, po prostu dla mnie to jest straszne. I to właśnie, nieużytki są fajne, bo są takie dzikie. Chociaż to nie zawsze jest tak, że one są, przez to, że są dzikie, to są takie super, bo to się jakby, musi łączyć wiele rzeczy, żeby one były faktycznie fajne.

P: A masz w tamtym, a z zieleni osiedlowej korzystasz?

O: Znaczy się, jakoś niespecjalnie. Znaczy, u siebie mam podwórko na Grochowie, ale no, tam nie ma ani ławek, ani nic, więc nie korzystam w ogóle. Zieleń osiedlowa mi się kojarzy, znaczy nie spędzałabym tam czasu, bo mi się kojarzy, że wszyscy po prostu się na mnie patrzą i mnie widzą. Tu dzieciaki, tam ludzie, tu jakiś parkuje samochód. Według mnie to nie jest relaksujące, przynajmniej, jakby, u mnie, tak?

P: Jasne. Jakbyś miała zrobić taką, ułożyć dla ciebie ważną hierarchię, parki, zielen osiedlowa, nieużytki, parki, to jakbyś to ułożyła?

O: Zielen osiedlowa byłaby na końcu, właśnie parki, nieużytki są trochę na równi dla mnie. Bo to też zależy od tego, jaki nieużytek i jaki park po prostu, bo naprawdę, parki są różne, tak samo jak nieużytki. Niektóre, w niektórych nieużytkach w ogóle nawet nie chciałabym spędzić ani, nie wiem, pół godziny.

P: A w których, który był taki straszny?

O: Tak, na pewno Siarczana dla mnie w ogóle nie jest atrakcyjna. Nie wiem, tam, nie dość, że to jest małe, to jeszcze jest, no jakoś tak głośno tam jest i nieprzyjemnie. No i tam Wisła chyba, nie Wisła Tarchomin, tylko ta niżej, Wisła Żerań. I kanał żerański, po prostu strasznie tam jest. Jest po prostu wykoszone do zera, jakieś zaorane, strasznie nieprzyjemnie tam jest. Wisła Tarchomin, no to, tam jest mnóstwo takich zarośli, których nie da się w ogóle przejść. Tam jest w ogóle, ten klon jesionolistny, który tworzy tak gęstą, że tak, no tam się w ogóle nie da wejść do środka. I tam się idzie tylko wzdłuż jakby...

P: To co ci się podoba w tej zieleni nieużytków, jak ma być ładnie?

O: Jak ma być ładnie, no to może jakby na przykładach, bo tak to nie potrafię jakby ogólnie odpowiedzieć. Znaczący, jeden z takich pierwszych nieużytków, o których pomyślałam, że mi się podobają, to ten Basen Skra. Właśnie tam mi się podoba, bo no widać, że ta zielen była kiedyś jakoś zaplanowana, a teraz po prostu zdziczała. I te budynki, które po prostu zarastają tą zielenią, są po prostu niesamowite i dużo jest tam takich elementów, które, no które z jednej strony kiedyś były stworzone, ale teraz jakby tak, natura je przekształca w coś tak naprawdę całkiem innego i, no i często trochę lepszego, tak mi się wydaje. No i tam są duże takie, stare drzewa, topole. To są ogromne i są świetne. I te właśnie elementy tych basenów, te zjeżdżalnie, drabinki, to jest po prostu super, mnie się to bardzo podoba. No i jeszcze ten, te graffiti kolorowe na budynkach, to tak ożywiają tą przestrzeń i, no jest dla mnie mega. Wistry mi się podobały dlatego, że tam jak, jakby są różne scenerie, z jednej strony wychodzi się na brzeg, tam jest jakiś piach, jakieś trawy, widzi się wodę. A z drugiej strony można wejść do środka, pod te, okap drzew zobaczyć, te pnie omszone. No mi się jeszcze zdarzały takie kamienie omszone, takie całe sterty kamieni omszonych albo jakiś kawałek betonu, który wyglądał jak rzeźba nawet. No i takie elementy są fajne.

P: To ty lubisz też takie trochę, jak z tego co słyszę, takie trochę, nie tylko sama natura, ale jakieś takie elementy ludzkie, interwencje?

O: Tak i to jest właśnie fajne, bo no i właśnie jakby to charakteryzują, znaczący to charakteryzuje właśnie te nieużytki, tak? Że tam kiedyś coś człowiek zrobił, a potem to natura jakby przejęła, tak mi się wydaje. A w parkach, to no jest takie...

P: No właśnie, co ci się w parkach podoba, a co ci się nie podoba?

O: Znaczący się tak, no nie podoba mi się, jak w parkach jest na przykład, nie ma zarośli. Jakby wszystko widać, w sensie, jest trawnik wykoszony, widać pnie drzew i może tych drzew być nie wiadomo ile, ale jakby nie, że nie ma nic na, jakby w poszyciu ani w runie, to dla mnie to jest, takie trochę nienaturalne w ogóle. Dla mnie to jest w ogóle, cały czas używam i nawet nie ma tego trawnika, tylko jest takie, jakieś chwasty. A, no a z kolei właśnie w parkach, jeżeli właśnie mi się podobają, no to właśnie takie zarośla, gdzie owszem, mogę zajrzeć jakby do środka, widać te pnie drzew, ale jest to runo, tak? Są jakieś paprocie, jakieś, nie wiem, takie barweny, które się gdzieś tam jakby tworzy całą w ogóle połać. No i to mi się podoba w parkach. No i jak właśnie są takie, w sensie duży jest ten park. Czuć, że to nie jest tylko na przykład jeden szpaler drzew i za tym jest na przykład nie wiem, ulica, bloki albo coś, tylko czuć, że tam jest taki, taka naprawdę przestrzeń. Że wyjdę gdzieś kawałek dalej i nadal ten park będzie, jakieś to jest dla mnie ważne, wtedy się czuje taką naturę chociaż trochę. Bo ja ogólnie bardzo lubię chodzić po górach, więc chyba trochę w takich przestrzeniach szukam właśnie namiastki tej dzikości i...

P: I górskości.

O: Tak.

P: Górskość na Mazowszu jest pewnym wyzwaniem.

O: No tak, długo się przyzwyczajałam do tego, że tu jest po prostu płasko. Bo u mnie jednak są góry, pagórki.

P: Pagórki. Bo to jest ta, góra krakowsko-częstochowska?

O: Tak. I tam są skałki, i jest też trochę inna roślinność, i no jest inaczej. Dlatego tutaj trochę ciężko się było przekonać do Mazowsza. Ale pamiętam, że jak pojechałam na Podlasie, to jechałam i w tym klimacie, więc już no, jestem w stanie tam...

P: Być, wytrzymać.

O: Wytrzymać, tak.

P: A co ci się w parkach nie podoba, już trochę o tym mówiliśmy. Znaczący, w sensie, że jak one są zatłoczone, jak jest dużo ludzi...?

O: No tak, jak są takie właśnie ulizane, że nie wiem, tnie się krzewy, tnie się trawniki praktycznie cały czas. Co mi się jeszcze w parkach nie podoba? No, nie wiem, no jak, wiadomo, jak są jakieś takie niezadbane parki, to nie wiem, jakaś krzywa nawierzchnia, która po prostu... Właśnie, jakby tej nawierzchni jeszcze nie było, to byłoby okej, w sensie byłoby udeptane i dałoby się przejść, a jak jest nawierzchnia i to w dodatku krzywa, i w ogóle idzie się zabić na niej, bo jest twarda i jak się człowiek potknie, to po prostu zęby sobie na niej wybiję, to jest nefajne. A, no i w parkach jeszcze wydaje mi się, że częściej można spotkać niebezpiecznych ludzi.

P: W parkach?

O: Tak, że tam chodzą jacyś dziwni ludzie i robią dziwne rzeczy. A, że na nieużytkach, no to oprócz, założymy bezdomnych jakichś nie wiem, ludzi, co sobie piją piwko, to no naprawdę, nie zdarzyło mi się być w jakiejś takiej niebezpiecznej sytuacji, gdzie się bałam. A w parku mi się zdarzyło i dlatego wydaje mi się, nieużytki są lepsze.

P: Bo bezpieczniejsze?

O: No, trochę tak.

P: A z tymi bezdomnymi?

O: Znaczący, ja jakoś zawsze, jak chodziłam, chodziłyśmy z dziewczynami, to zawsze było tak, że mocno omijałyśmy, jak były jakieś tam namioty czy coś. Więc jakby nie miałam z tymi bezdomnymi styczności, ale znaczący, jak się przychodzi na przykład koło jakiegoś takiego namiotu albo jakiegoś takiego obozu bezdomnego, no to jest tak trochę nieprzyjemnie, ale nigdy się jakoś specjalnie nie bałam, tak jak koleżanki. Bo wydawało mi się, że nawet, jak oni tam sobie są, to raczej nikomu nie zrobią krzywdy. Takie mam wrażenie, ale... nie, to jest jakieś moje takie.

P: Wyobrażenie?

O: Tak, może jakaś taka nadmierna ufność, ale...

P: Ale już do ludzi w parku nie?

O: Do ludzi w parku nie, tak. Wtedy też nie, wystarczy, że ktoś przebiegnie, przejedzie na rowerze, chwyci moją torbę albo mnie przewróci, zaatakuje nożem, no nie, jakieś te wszystkie rzeczy są bardziej realne dla mnie w parku niż na nieużytkach.

P: No, to pytanie brzmi mniej więcej tak samo jak pytanie przez nas zadawane, ale nadal jakby, czyli co jest dla ciebie wartością w nieużytku? Takim czymś, co buduje jego, w sumie fajność.

O: Znaczący się, na pewno takie elementy, które kiedyś były na przykład przez człowieka zrobione i zarastają, że jest jakiś taki ślad, że nie wiem, jakiś właśnie kawałek betonu omszony albo coś takiego. No i rośliny, tak? Jakieś takie, no czasami pamiętam przy Siekierkach, nie wiem, tam był taki nieużytek ze stawem, tak, staw Siekierki. To pamiętam, że okropnie się zachwycałam tam całą taką jakby, no to była łąka kwietna, ale ja wiem, że ona tam wyrosła totalnie naturalnie, tak? Po prostu te kwiaty, ta różnorodność tych roślin, które tam były, to było super. Latem strasznie mi się podobało, jak mogłam sobie na przykład zjeść jakieś wiśnie albo nie wiem, jakieś owoce właśnie, które były na nieużytkach, to było super. I uważam to za ogromną wartość nieużytków.

P: A, bo my jesteśmy właśnie po, znaczący, ty jesteś w grupie „Ikeowskie zabawki”.

O: No.

P: No właśnie, a po trzech turach, nie? Po zimie, wiosnie i lecie. I kiedy nieużytki najfajniejsze?

O: Ja myślę, że o każdej porze roku mają coś w sobie. Trochę myślę, że jednak lato jest takie najnudniejsze, bo jednak na wiosnę bardzo dużo rzeczy kwitło, nawet, jak my tam późno weszliśmy

na te nieużytki, bo dużo roślin kwitło, były fajne. No, a w zimie z kolei trafiliśmy taką porę przy kilku nieużytkach, że była taka mega zima, mega mrozy i śnieg. I no, to było też super. I właśnie zimą to, że nie ma liści, wiele rzeczy widać, na inne rzeczy zwraca się uwagę, nie wiem, kora drzew, pokrój drzew i tak, na inne rzeczy zwraca się uwagę. No, a z kolei właśnie wiosną czy latem, no to już nie wiem, jakieś roślinki takie malutkie, które gdzieś sobie rosną, kwitną, jakiś mech, jakieś coś, to to jest fajne.

P: Czyli ta wizualność zimowa? I jakby powiedzieć żartem, że las nie zasłania drzew? Bo tak dużo osób potem mówiło, że tak, że wiosną czy latem nie były w stanie dojść tam, gdzie spokojnie się dochodziło...

O: Tak. I dlatego też wydaje mi się, że w ogóle nasze trasy wyglądały całkiem inaczej właśnie zimą niż latem. Jakby inne rzeczy też przyciągają uwagę, tak? Inne rzeczy widać. Zimą, na przykład, jak my byliśmy, no to często coś było pod śniegiem, nie było tego widać, jakieś nawet huby czy coś. A teraz jakby, teraz śniegu nie ma, to to wszystko widać. O właśnie, grzyby są fajne. Grzyby są fajne, jakieś huby, nie huby. Wszystko to, co, aha i wiem, co mi się na przykład podoba, jak jakieś drzewo, że tak powiem, pod jakimś drzewem trzeba przejść, co jest nisko, tam trzeba się schylić, to od razu właśnie patrzy się na tą korę, na te grzyby, które są, na ten mech, który jest na drzewach. Można się jakby temu przyjrzeć, właśnie tak, też ta dostępność tych elementów, jakaś taka, że się idzie i od razu ma się jakby coś pod ręką, tak?

P: A wielkość nieużytku ma dla ciebie znaczenie, wolisz te większe czy te mniejsze, czy takie te średnie?

O: Znaczy, ja myślę, że większe nieużytki są lepsze, bo jednak, no to jest zbiorowiska roślin są w stanie się jakoś tam wytworzyć, dużo mamy, fragment lasu, jakiś tam nie wiem, tu jakąś polanę, tu się wszystko jest w stanie jakoś tak, jakby zmieniać. Tak jest dużo jakby takich scenarii. Ale, znaczy tak, na przykład Siarczano mi się nie podoba w ogóle, ale już Dolna, gdzie jest tam właśnie, ona też jest mała, ale jest jezioro, jakby teren wokół. No, to jest fajnie, jakby sam nieużytek może być nieduży, ale ważne też jest to otoczenie. Tak, że jest nie wiem, zaraz obok jakiś inny teren zieleni albo coś takiego. Że jakby jest w zespole z innymi terenami niezabudowanymi. I na przykład, wydaje mi się, że te Baseny Skra też przez to, że są blisko, właśnie pola Mokotowskiego, też są jakieś takie fajniejsze. Myślę, że jakby były gdzieś w centrum miasta, to nie byłoby tam tak fajnie.

P: Czyli te pola mokotowskie trochę robią przedsiónek?

O: Tak. Znaczy tak, właśnie to, że pola mokotowskie są takie trochę, no jakby są parkiem, więc są zadbane. No i to się gdzieś człowiek przeciska przez ogrodzenie i nagle ma totalnie, właśnie taką dzikość, w ogóle zero ingerencji.

P: A czegoś ci brakowało na tych nieużytkach lub w jakichś nieużytkach było coś, co jak było w tych, to było fajnie, jak ich nie było, to bardzo było widać, że ich nie ma? To trudne pytanie, takie zakręcone.

O: No.

P: Właściwie to pytanie jest o mikrointerwencję, tak. Czy one są ważne? W sensie, jak ty to widzisz, w sensie i do którego momentu takie mikrointerwencje są fajne?

O: Znaczy ja kojarzę na przykład, bo...

P: Mikrointerwencja – ścieżki, ławki.

O: Tak, właśnie miałam mówić, że pamiętam Wisłę Żoliborz, gdzie tamta ścieżka jest, no faktycznie zrobiona, to jest położona nawierzchnia. Nie pamiętam, czy tam są jakieś ławki, chyba gdzieś na początku są ławki, potem chyba ich nie ma. No i według mnie to jest w porządku, bo jednak ta ścieżka, no ułatwia jakby poruszanie się w tym terenie. Ona nie jest znowuż taka nachalna, bo ona jest jakaś taka naturalna, w sensie to nie jest jakiś tam, kostka czy coś betonowa, więc uważam, że to jest właśnie dobre, bo jakby udostępnia tak, że ten teren też jest taki wzdłuż i tak ta ścieżka idzie wzdłuż. Nie zagłębia się nigdzie tak, ale jakby ułatwia całe to przejście i tak naprawdę daje w ogóle dostęp do tego terenu, tak mi się wydaje. No, ale z kolei na przykład na, po drugiej stronie Wisły, jak Żerań, znaczy Tarchomin, no to tam takich elementów nie było. Przynajmniej, jak szliśmy, załóżmy, wzdłuż, bliżej brzegu Wisły. Według mnie tam właśnie nie trzeba, bo tam na przykład były jakieś zwalone pnie albo i tam widać było, że ludzie siedzieli, był jakiś tam, powiedzmy, pozostałości po jakichś ogniskach, po jakichś grillach i te pnie wokół. No i to było fajne, i też nie uważam, że tam na

przykład potrzebna była jakaś ścieżka, bo tam ścieżka była jakaś taka naturalna. Chociaż pamiętam, że bardzo żałowałam, że nie mogłam przejść z dziewczynami przez jeden teren, bo był tak zarośnięty pokrzywami, że się w ogóle nie dało przejść. Więc jakieś takie wykoszenie tego i też udostępnienie, no to byłoby super tak, ale nie widzę sensu na przykład robienia tam takiej ścieżki. Nie wiem do końca, jak z takimi ławkami, znaczy w wielu miejscach by się jednak coś przydało tak, że można przysiąść, ale z drugiej strony to, że ich nie ma, daje możliwość właśnie wybrania sobie jakiegoś miejsca. Człowiek bierze sobie jakąś karimatkę albo nawet bluzę i siada sobie w jakimś dowolnym miejscu. A ławka, jak jest ustawiona, to zawsze każdy usiądzie na tej ławce. No i nie wiem jeszcze właśnie jak z koszami na śmieci, bo na tych nieużytkach, to te śmieci były po prostu w niektórych miejscach, po prostu coś straszego. Jakieś totalnie góry śmieci i na przykład teraz, jak byliśmy na tej Skrze, no to jeszcze miesiąc temu tylu śmieci nie było, co teraz. Teraz po prostu no jakiś... ja nie wiem, jakieś wysypisko totalnie śmieci tam w jednym miejscu było. No i właśnie, ale, tylko, że to są właśnie specjalnie przywożone śmieci i wysypywane w tamtych miejscach. Nie tak, że ktoś po prostu wyrzucił paperek.

P: A co to za śmieci?

O: Znaczy, nie wiem, tam były, ogólnie nie wiem, tam były jakieś najróżniejsze śmieci, ale też takie w sumie całkiem spore, tak jakiś telewizor, coś takiego, więc...

P: Gabaryty.

O: Tak, gabaryty, ale no i na to były, właśnie worki ze śmieciami, że była góra worów i na przykład rozsypana część potem, że jakby nie wiem, jakiś bezdomny tam czegoś szukał albo coś, nie wiem. A, no i właśnie nad Wisłami, no to też właśnie jakieś, zdarzały się jakieś wyrzucone lodówki, jakieś nie wiem, jakieś dziwne sprzęty, które jednak trochę psuły jakby ten, te widoki, przyjemność.

P: No dobrze. To jeszcze nie koniec. A masz zdjęcia czy nie masz zdjęć? Czy damy radę coś wycisnąć trochę jednak bez?

O: Znaczy się, no mam 14%, myślę, że dam radę pokazać coś.

P: I, a które były twoje dwa ulubione, tak jakbyś miała wybrać? Wisła, Skra?

O: Chyba Wisła Żoliborz, chociaż właśnie, na pewno Skra. Nie wiem, właśnie okolice Siekierek też były super, tam mi się bardzo podobało, bo właśnie tam takie pozostałości sadów, właśnie tam, gdzie w sumie mogłam jeść jakieś wiśnie, czereśnie, no i teraz będą jabłka jesienią, będę czekać. No i właśnie tamta, ta łąka kwietna, przy tym staw Siekierki, to była piękna.

P: Czyli Skra i Wisła Siekierki?

O: Właśnie nie Wisła Siekierki, tylko... może.

P: Nie wiem, jak to się nazywa.

O: Właśnie też nie pamiętam.

P: Czy gdzieś mogłaś dotrzeć do tego, który to jest, a numerek pamiętasz?

O: Numerka to na pewno nie. To akurat dzisiaj byłam na tym, na Skrze, to mogę pokazać z dzisiaj zdjęcia.

P: To Skra?

O: Tak. I właśnie takie graffiti są, po prostu przeurocze. No, tutaj akurat nie wiem, coś z namiotem, ale właśnie ten budynek według mnie jest super. Tutaj też jakby, też ten kontrast pomiędzy tymi graffiti a tym, zielenią. No i tak, no i właśnie ten budynek jest według mnie ekstra. Naprawdę super zaprojektowany, tutaj były takie właśnie przeszklenia, tego tutaj teraz nie widać. I właśnie te duże drzewa, tak. Tu jest jakaś topola, która, gigantyczna i bardzo ładna. Tutaj też...

P: A to, że on jest zamknięty, ten teren?

O: Znaczy, są te dziury w ogrodzeniach. Nie wiem, jakoś mi się tu podoba, bo jakby nie wejdziesz tam każdy, bo nie każdy się skusi, żeby wejść. Ale ten, kto znajdzie tą dziurę w ogrodzeniu, przejdzie. I to jest trochę takie właśnie przejście do innego świata po prostu przez to ogrodzenie i nie wiem, jakoś wydaje mi się, że to jest jednak taka trochę wartość, że ona jest ogrodzona. Bo właśnie tak jak mówię, wejdziesz ten, który chce faktycznie wejść tam. A nie, że będzie tu przypadkiem.

P: A dużo osób tam spotkałyście?

O: Tak, właśnie, znaczy tak, kręcili się tam, pamiętam jacyś bezdomni, no, ale czy nam się zdarzało, że spotkaliśmy jakichś ludzi, co sobie słuchają muzyki albo piją piwko sobie właśnie. I nawet nieraz

miałam takie myśli, że kurczę, ale super miejsce, przyszedłabym tu ze znajomymi właśnie na piwo. I no, i tutaj właśnie to, że ten budynek jest taki, niski taki. Te drzewa są takie duże, w sensie on nie jest taki agresywny, no i wygląda naprawdę ekstra. No i właśnie te...

P: Zjeżdżalnie?

O: Tak, zjeżdżalnie i właśnie te zagłębienia po basenach według mnie...

P: A wchodziłyście tam do środka, nie?

O: Gdzie?

P: W te baseny.

O: Znaczący, w te płytkie tak, ale w te głębokie to już nie. No, jakieś właśnie rośliny, jakieś owocki. Znaczący, to akurat chyba jest trujące, bo to jest jakaś psianka, ale no i właśnie takie schodki, które wyglądają dosyć tajemniczo. No i właśnie na nieużytkach często mi się podobały, jak się gdzieś weszło, to te pnie drzew się w jakiś taki układ, jakiś taki układ się pokazywał, to też było super. No i tutaj akurat właśnie żywopłot z buku, z buka, ale totalnie wyrośnięty. W sensie, jak się podejdzie, to widać było, że to był żywopłot kiedyś, ale tak wyrósł na takiego giganta. To są takie, takie smaczki architekta krajobrazu. No i właśnie te tereny basenów, kurczę, nawet te płytki według mnie były super. No i właśnie te pomalowane jakieś graffiti, i te drabinki też były pomalowane. A, no i właśnie, kurczę, tam było też fajnie, bo tam było to ogrodzenie z żywopłotu i były takie jakby wejścia, przejścia. Tak, tu właśnie koleżanka robiła zdjęcie. O, właśnie takie coś na przykład, jakaś taka kolumnienka gdzieś. No i chyba właśnie to połączenie zieleni z jakimiś takimi ludzkimi rzeczami jest...

P: A co, a jak myślisz o Skrze i co by z nią można było zrobić, to jak myślisz?

O: Dużo. Dużo można było tam zrobić. Myślę, że na pewno nie można likwidować tych elementów, które tam są. Tych właśnie zagłębień basenowych czy tych właśnie zjeżdżalni, czy nawet tam były takie poidełka chyba, takie misy właśnie na takich kolumnach. To były super właśnie elementy. No i wydaje mi się, w sumie, jakby uprzętnąć ten teren, pewnie jakoś tam nie wiem, jakoś zaingerować, żeby tam było bardziej bezpiecznie, bo tam jednak są takie dziury, w które można wpaść, no to by było super. Po prostu nic tam nie trzeba robić.

P: To zabawne, co mówisz.

O: Dlaczego?

P: Bo z jednej strony wiele, z drugiej nic.

O: Znaczący się, po prostu tak, bo z jednej strony można tam zrobić wiele i będzie okej, a z drugiej strony można tam nie robić nic i...

P: I będzie okej?

O: Może nie, że okej, bo jednak szkoda, żeby takie miejsce się marnowało. Warto byłoby coś tam zrobić, ale znowu, nie przesadzić z tym wszystkim. W sensie, jak już...

P: Wartość nieużytku?

O: Tak. Bo ja jestem w stanie uwierzyć, że jakby ktoś tam wparował i zaczął coś tam robić, to mógłby zniszczyć wiele elementów, które tam są, stwierdziwszy, że są niebezpieczne, albo, że nie wiem, tutaj mają być, mają się bawić rodziny z dziećmi i osoby niepełnosprawne muszą mieć do tego dostęp. I od razu już by było po nieużytku. Tak mi się wydaje.

P: Bo ja nie byłem na Skrze, ale już się zrobiłem ekspertem, opowiedziałem, wszystkie zdjęcia.

O: No to nie, to trzeba się tam wybrać. Koniecznie!

P: Teraz będę musiał.

O: Tam jest naprawdę ładnie.

P: Dobrze, a drugi?

O: A to drugi ciężko jest, bo jakby nie udało mi się znaleźć konkretnych zdjęć.

P: Jeszcze o jedną rzecz cię muszę zapytać, bo to dla nas ważne. A mianowicie otwartość – zamkniętość. Ty trochę o tym mówiłaś sama z siebie, co jest dla mnie bardzo cenne. Czyli czy wolisz otwarte czy zamknięte przestrzenie? Jak mówiłaś, że w parkach nie lubisz tej otwartości, a jak jest z nieużytkami?

O: Znaczący, chyba jednak lubię, jak na przykład, jak idzie się jakąś ścieżką, na przykład, która jest zarośnięta albo są po jednej i po drugiej stronie drzewa, jakby nic nie widać i nagle jakby po jednej stronie otwiera się jakiś widok. W sensie, jest nagle takie okno, że nie ma drzew, że coś tam, otwiera

się wtedy taki widok. Mówię, teraz właśnie mówię o Wisła Skra, tam tak często było, że szło się ścieżką i było nic, nic, a nagle tutaj bach! Po prostu ekstra widok i na przykład stoi się, tak z 5 minut i się podziwia, jak tu jest pięknie. I myślę, że takie rzeczy mają wartość. No, a... nie wiem, jakoś tak pamiętam, że na dolnej, tam jest tak, że jest jakby duża przestrzeń i jest staw. No to jakby ładnie tam jest, ale nie uważam, żeby tam przestrzeń jakoś dużo robiła tej, naprawdę tam spokojnie mogłoby być więcej, też by było ładnie. Chyba jednak lubię tak sobie gdzieś tam przechodzić, jakimiś gałęziami i ten, i właśnie docenić jakby taki pojedynczy widok, który mi się gdzieś tam otworzy, jakoś tak uznałam.

P: Dobrze, to ten drugi, który byś wybrała?

O: Nie, drugi naprawdę było mi ciężko wybrać, bo powiedziałam, że mam tylko, jak mam dwa wybrać, to by było ciężko. No i dużo mam, to jest źle posortowane na telefonie, to mi trochę utrudnia zobaczenie. Chyba nie jestem w stanie pokazać zdjęć z drugiego. Chyba, że z zimy jakies.

P: Mogą być z zimy.

O: Jakoś z wiosny nie mam zdjęć. No tak i to by był w sumie dobry przykład, bo... Tak, pokażę tutaj zdjęcia z zimy, bo w sumie w zimie tam najbardziej chodziliśmy z dziewczynami, a potem właśnie strasznie żałuję, że nie udało nam się tam dojść. To jest fort Bema. No i właśnie tutaj, tak, to jest to. Tutaj było tak, że pokażę taki, właśnie tutaj, nawet teraz to super wygląda. Tu jest taki cały, krzewy takie okrywowe, właśnie śnieguliczka i ten super wyglądał. No i właśnie ta rzeźba terenu, że tam jest tak zróżnicowany teren na tym forcie, to jest naprawdę duża wartość. I też właśnie, dużą uwagę zwracałam na taką różnicę terenów na nieużytkach. Na każdym, jak były jakieś pagórki, górki, to było dla mnie super, ale to pewnie trochę...

P: Czyli co, a w forcie Bema tak jest trochę, nie? Bo tam są te forty, więc one same z siebie robią te.

O: Tak, ale tu było też fajnie, bo właśnie były pozostałości po tamtym... Znaczą, właśnie nie wiem, czy to było na naszym terenie czy nie, ale pozostałości po takim jakimś kompleksie sportowym czy coś. Tam były takie trybuny i też takie gigantyczne w ogóle stu lipy, które rosły, miały taką, taki murek wokół nich był. Właśnie z takiego kamienia. Tylko, że z tym Maćkiem wtedy tam jakoś wyłaziliśmy poza teren, więc nie wiem, czy to było w terenie czy nie. Tam też był fajny kontrast, bo tam część tego nieużytku była, przynajmniej tam na krawędzi była taka urządzona, taka trochę parkowa. Gdzieś tam były jakieś dosadzone drzewa, a kawałek dalej było totalnie dziko, gdzieś tam ścieżką trzeba było przejść. No i według mnie to jest fajnie. To jest naprawdę fajny kontrast pomiędzy właśnie takimi zadbanymi terenami a...

P: Trochę jak z tą Skrą i...

O: Tak, trochę jak z tą Skrą, że się wchodzi do jakiegoś innego świata. No i właśnie takie, kurczę, duże drzewa, no po prostu...

P: Czyli takie duże drzewa są istotne?

O: Tak, duże drzewa i tak naprawdę właśnie je widać. One są jakimś takim akcentem i tak, jak właśnie pomiędzy jakimiś tam krzaczorami zobaczyć takie drzewo, to jest takie wow.

P: A których nieużytków najbardziej nie lubiłaś?

O: W każdym próbowałam znaleźć jakąś, uważam, że w każdym nieużytku było coś, jakiś taki fajny element. Nawet niech to będzie jakiś głaz albo jakiś, jedna roślina, jedno drzewo. Na każdym z nich dało się coś znaleźć. Chyba najgorsze to były któreś z Odolanów, jedno to było takie właśnie pomiędzy jakimiś torowiskami. Tam się nawet kompletnie nie dało przejść, tam było po prostu okropnie. Czuć było taką, takie zdegradowanie tego miejsca, że tam po prostu nic nie żyje nawet, bo nawet się nie da. Jakies tam rośliny rosły, ale pamiętam, że to głównie były jakieś właśnie klony albo jesionolistne, albo nawłóć. I to było wszystko, co tam było. Ciężko tam było w ogóle dojść, dojechać. Czekają nas teraz te Odolany i aj nie wiem, co to będzie z tymi krzaczorami teraz. Odolany, no Siarczana jest taka, że jest mała, otwarta, dookoła ulice, kamienice i według mnie nic ciekawego. Ursus tak też mi się wydawał taki, no, mały i właśnie taki nieciekawo. Ale dzisiaj, jak tam byliśmy, to jednak stwierdziłam, że tam jest, też się da znaleźć takie fajne miejsca. Tylko tam właśnie trochę brakuje tych krzaków. Bo tam są tak, że są drzewa, jest trawnik. I gdzieś tam gdzieśgdzie są...

P: Czyli dla ciebie to jednak zakrycie, zamkniętość, takie zamknięte, trochę jak w pokoju, znaczą tak...

O: Tak, takie, że jestem taka otulona tą zielenią i to jest tak, to jest wartość.

P: A w ogóle ci się ta praca podoba?

O: Tak, podoba mi się. Tak, bo to jest takie trochę odkrywanie, właśnie fajne rzeczy. No i te rośliny jakies takie zaskakujące, że tu się jakiegoś takiego grzyba zobaczy, którego się nigdy nie widziało albo tutaj jakiegoś nie wiem, jakąś bylinkę, którą się nigdy nie widziało, albo co natura robi, przecież to jakiś taki nieużytek jest, ona tam sobie po prostu ładnie rośnie. Trawy zawsze, nie wiem, ładnie się prezentują na nieużytkach, jakies takie większe połacie traw. Szczególnie właśnie tam nad Wisłą, jak były te, brzeg Wisły. Ja nie wiem, w ogóle tak jak mówię, za jakimiś takimi wyjątkami, to mi się raczej podobają wszystkie nieużytki.

P: Młociny też?

O: Też. Wbrew pozorom, też mi się podobają. Znaczą się, bo tam jest, tam na wejściu jest nieprzyjemnie, jakby sporo śmieci, tam w ogóle jacyś ludzie przychodzą. Ale jak się głębiej wejdzie, to tam można zobaczyć, jako ciekawe rzeczy. Pamiętam, że tam w głębi rosną takie mega duże topole i one są bardzo ładne. A gdzieś niedaleko nich jest polanka i na niej rośnie, to jest chyba bez czarny, taki właśnie, z taką fajnie rozbudowaną koroną. Pamiętam, że tam za każdym razem robiłam zdjęcia jakiejś huby, bo w zimie wyglądała inaczej, teraz też wygląda inaczej. No i tam właśnie te drzewa, kurczę, że one tam naprawdę są ładne. Tylko te właśnie ścieżki są takie trudne, nie wszędzie da się dojść. No i pamiętam, że zimą tam był, tam jest taki kanał, bardzo ładnie wyglądał zimą. No, ale niestety, teraz jest taki zarośnięty i taki nieprzyjemny. No i komary, tam strasznie żrą komary i to jest nieprzyjemne.

P: To zima pod tym względem jest...

O: Tak, że nie żrą komary, zdecydowanie.

P: Czyli co, w końcu, ten drugi, to wybraliśmy to Bemowo? Tam jakies przypadkowe zdjęcia.

O: Tak, myślę, że tak, ale tak jak mówię...

P: Że jest ciężko?

O: Tak, ciężko mi się zdecydować, bo właśnie te Siekierki i Wisła...

P: A masz zdjęcia z Siekierek? Nie masz?

O: Zobaczą, może mam. Znaczą, akurat tak się zdarzyło, że na Siekierkach byłam sama, jak były nieużytki wiosenne i właśnie miałam wtedy okazję dłużej tam posiedzieć, bo mnie nikt nie gonił. Nie mam tych zdjęć.

P: Ale w sumie, tak jakbyśmy podsumowali, to najważniejsze, a ta, a ci ludzie na nieużytkach, że ich jest niewiele? To jest wartość? Bo mówiłaś, że w parkach ci przeszkadzają tłumy, że lubisz bardziej takie, w których nie ma tłumów?

O: Tak. Znaczą, to, że tam się pojawiali jacyś ludzie, nad Wisłą, gdzieś tam sobie spacerując, to w sumie było fajne. I nawet czasem się zdarzało, że to było na tyle rzadko, że ci ludzie mówili dzień dobry i to było super.

P: Jak w górach?

O: Tak, dokładnie jak w górach. Znaczą, nie wiem, coś, jeszcze ludzie z psami są fajni, tak? Jakoś tak nie wiem, zawsze zobaczyć tego zwierzaka, chociaż raz mi się zdarzyło, że pies był bez smyczy i po prostu myślałam, że się na mnie rzuci, ale jednak się nie rzucił na szczęście. No nie, ja i tak jak na tej Skrze nawet jacyś ludzie byli, pili sobie piwko, no to jest fajne, tak. Też lubię czuć, że jacyś ludzie tam normalni przychodzą, że są, bo na przykład nie wiem, iść przez cały nieużytek i nie spotkać ani jednej osoby, to tak trochę dziwne. W sensie, potem człowiek wychodzi, jakby był nie wiem, w jakimś innym świecie i się zastanawiał, co on w ogóle robił, jak tu nikt nie chodzi. Także ludzie, uważam, że fajnie, jak chodzą na nieużytki, ale żeby nie było takich ogromnych tłumów jak czasem w parkach w niedzielę.

P: Coś jeszcze byś dodała, było ważnego dla ciebie?

O: Wydaje mi się, że wszystko.

P: Coś, co bardzo chciałabyś powiedzieć, a nie zawarło się w moich pytaniach?

O: Nie, wydaje mi się, że powiedziałam wszystko, co chciałam.

P: Dobrze.

Ewelina P., architekt krajobrazu

P: Ok, poproszę niech Pani powie o sobie dwa słowa. Kim Pani jest, co Pani robi, ile ma Pani lat?

O: No dobrze. No to mam dwadzieścia sześć lat. Studiuję architekturę krajobrazu, właśnie kończę na stopniu magisterskim. Dorywczo pracuję w biurze projektowym. Również weekendami pracuję z dziećmi, prowadzę dla nich imprezy typu urodziny. No i nie wiem. Mogę powiedzieć jeszcze, że moją pasją są podróże i fotografia.

P: Yhm. Dzięki. Czy korzysta Pani z terenów zieleni na co dzień i jakie to są tereny?

O: Tak, korzystam na co dzień. Posiadam psa więc na co dzień wychodzę z psem właśnie na nieużytki, ponieważ to jest teren obok mnie, nie chodzę z nim do parku.

P: Jaki to teren?

O: To jest koło torów kolejowych na Targówku mieszkaniowym.

P: Czyli żaden z naszych terenów?

O: Żaden z tych tutaj, ale taki blisko miejsca zamieszkania ulubiony i też bardzo często chodzę do parku, nie wiem lubię też miejsca nad wodą.

P: A co jest dla Pani ważne przy wyborze tym. Czy nieużytek, czy park, czy miejsce nad wodą i co to za miejsce nad wodą?

O: No do parku chodzę bardziej tak spontanicznie. Na przykład jeśli mam możliwość wyboru drogi nie wiem przejść się przez park lub pójść gdzieś blisko ulicy to idę przez park. Ale jeśli chciałabym odpocząć i nie wiem pobyć bliżej natury no to wybieram właśnie te tereny takie bardziej dzikie.

P: Yhm. Jak często Pani bywa w tych bardziej dzikich, a jak Pani często bywa w parkach i dlaczego?

O: Ciężko jest mi odpowiedzieć ponieważ tak najbliższej miejsca zamieszkania mam i park i nieużytek i bywam podobnie.

P: Podobnie tak?

O: Podobnie po prostu z racji tego, że przechodzę bardzo często i właśnie i przez parki..

P: Aha czyli tutaj ta bliskość decyduje?

O: Tak, ta bliskość decyduje tutaj w tym jak spędzam ten czas.

P: Yhm. Czy korzysta Pani z zieleni osiedlowej obok swego domu i w jaki sposób? Czy tam z zielenie miejskiej, nie wiem w jakich warunkach Pani mieszka, w jakiej zabudowie.

O: Tak, no mieszkam na osiedlu otwartym.

P: Osiedle?

O: Tak, to nie jest osiedle zamknięte. No głównie na spacerach z psem tak. Nie wychodzę żeby poczytać książkę, bo po prostu jest to blisko ulicy więc nie jest to korzystne dla mnie. Korzystam też z zieleni osiedlowej na spacerach z psem.

P: A jaką zieleń Pani preferuję? Użytek, park czy zieleń osiedlowa? Teraz ustawiamy sobie w głowie te trzy rodzaje zieleni bo dłuższą chwilę będziemy o nich rozmawiać.

O: Rozumiem. No to też tak po tych spacerach można uznać, że nieużytki są różne tak, ale gdybym miała wybrać nieużytek typu Wisła, nie wiem założmy Żerań tak, a park to wyżej jest dla mnie nieużytek. Ale gdybym miała pójść na nieużytek typu tak no teraz który by tutaj porównać, ymm... na przykład nie wiem Siarczany albo Górka Kazurka. Nie, nie górka Kazurka tylko Kozia Górka.

P: Aha, Kozia Górka.

O: No to wolałabym park.

P: Aha.

O: Więc jeśli ta zieleń jest taka bardziej przyjazna trochę jednak uporządkowana w taki sposób, że są ścieżki, jest gdzie przejść, człowiek się czuje bezpieczny, są jakieś otwarcia widokowe no to dla mnie ta zieleń jest, te tereny zieleni są wyżej. No ale jeśli jest po prostu nie przyjemnie i człowiek się nie czuje bezpiecznie bo to jednak po prostu nie mam ochoty tam przebywać. Nie wiem czy wyczerpałam odpowiedź.

P: Yhm, yhm. A kiedy się człowiek czuje niebezpiecznie?

O: Kiedy się czuję niebezpiecznie? No kiedy ta przestrzeń jest taka bardzo zamknięta, zarośnięta, dzika.

P: Preferuje Pani otwarte przestrzenie?

O: Tak, no i wydaje mi się, że to też w zależności od terenu, od lokalizacji terenu tak. No bo jeśli wiemy, że gdzieś tam jakaś dzielnica ma gorszą sławę no to od razu, albo jakąś gorszą okolicę. Jeśli się spaceruje przy więzieniu i wie się, że to jest gdzieś odludzie gdzie ciężko jest spotkać po prostu jakąś cywilizację w miarę szybko no to po prostu człowiek się czuje mniej bezpiecznie tak mi się wydaje, ja się czuję wtedy mniej bezpiecznie.

P: Spaceruje Pani sama czy w grupie?

O: Tak, spaceruję sama, ale też w grupie.

P: Yhm. Czy grupa poprawia to poczucie bezpieczeństwa czy nie w Pani odczuciu?

O: No właśnie to zależy. Chyba chęć posiadania psa była u mnie takim, taką myślą, że mogłabym spacerować sama ale jednak człowiek nie jest tak sam i tak jak się idzie z kimś, z psem. Więc jeśli mam ochotę na taki spacer, spacer no to wybieram, proponuję go komuś ale jak chce iść sama to zabieram psa. Tak to wygląda.

P: Yhm. A teraz przejdźmy do kwestii estetycznych. Do kwestii związanych z pięknem. Co się Pani podoba w zieleni osiedlowej, w parku i w nieużytku?

O: No to jeśli chodzi o zielen osiedlową to mało co mi się tam podoba.

P: A dlaczego?

O: To znaczy w tych terenach zieleni osiedlowej zamkniętej, bo jest taka za bardzo uładzona. Człowiek tak czuje, że nie za bardzo powinien tam wchodzić na ten trawnik, że to jest takie, no takie wydzielone od do i zawsze ma jakąś tam konkretną funkcję, więc w takich przestrzeniach nie czuję się najlepiej. Później była przestrzeń parki tak? No to w parkach najbardziej doceniam układ kompozycyjny roślinności i te po prostu widoki kiedy można sobie usiąść i obserwować jak coś się zmienia, jak ten mini krajobraz się po prostu układa, no to te otwarcie i widoki najbardziej mi się podobają, a w nieużytkach najbardziej mi się podoba to, że można się poczuć w nich troszeczkę jak w takiej dzikiej naturze ale blisko miasta, że człowiek czasem ma ochotę się zresetować, a właśnie na takich nieużytkach czuje się jakby pojechał gdzieś nie wiem na wieś albo na chwilę na przykład tak jak nad Wisłą, nie wiem na Mazury i jest po prostu tak bliżej natury.

P: Yhm. A co się nie podoba? Co jest brzydkie?

O: Co jest brzydkie w nieużytkach?

P: W nieużytkach, w parkowej zieleni i w osiedlowej.

O: No to w parkach najmniej mi się podoba taka mnogość wybetonowanej przestrzeni jak się człowiek czuje trochę jak na patelni no i chyba najbardziej też mi przeszkadzają tłumy. Jeśli jest dużo ludzi w parku to mniej przyjemnie się spędza tam czas. W zieleni osiedlowej no, że w zieleni osiedlowej po prostu nie ma takiej prywatności, intymności i to wszystko jest takie otwarte. No i te kompozycje właśnie tak jak już mówiłam, że są takie uładzone wszystko, bardzo tak równo uporządkowane. No, a w nieużytkach mi się nie podoba jak właśnie wszystko jest tak za bardzo zarośnięte, nie da się przejść, no i po prostu jest już niedostępny.

P: Za bardzo zarośnięte to jest już wtedy kiedy się nie da przejść tak?

O: Tak wtedy kiedy się nie da przejść i wtedy już ten komfort spędzenia tam czasu jest kiepski, zły.

P: Yhm. A ma Pani jakiś swój ulubiony nieużytek? Czy to właśnie ten koło Pani domu czy jakiś nasz tutaj?

O: Nie, ten z wybranych z tych dwudziestu pięciu terenów to bardzo mi się podoba Wisła Żoliborz. Podoba mi się ten nieużytek obok ulicy Merliniego, ten taki staw. Musiałabym sprawdzić jak on się teraz nazywa.

P: Glinianka Sznajdery nie?

O: Jak jest kurczę..

P: Ja nie pamiętam nazw ulic, tu jest mój kłopot.

O: To jest koło basenu Warszawianka.

P: Ach Dolna.

O: Dolna.

P: Dolna jest urocza rzeczywiście.

O: Tak. No to tak, no to Dolna skradła moje serce. Gdyby była bliżej mojego miejsca zamieszkania to z chęcią bym tam więcej spędzała czasu. Zazdroszczę tym ludziom którzy tam blisko mieszkają, bo ten mały stawik jest po prostu przeuroczy. No to tak, no to te dwa tereny najbardziej mi skradły serce.

P: Yhm. Jakby Pani tam chciała coś uzupełnić, coś dodać, czego tam brakuje?

O: Miejsc do siedzenia. Nawet nie muszą być to takie formalne ławki ale po prostu takich przystanków tak. Tak jak nad tą wodą ma się ochotę usiąść, no to trzeba mieć kocyk, że albo coś żeby położyć. Tak samo nad Wisłą można usiąść, też wyjść na plażę i sobie usiąść ale jak już jest taka gorsza pogoda to fajnie by było w sumie żeby ta ławka czasem się pojawiła i w sumie nic więcej mi tam nie brakuje.

P: Yhm, siedzisko ok. A czy ma dla Pani znaczenie wielkość nieużytku? Czy uważa Pani, no tutaj Pani podaje jeden z najmniejszych ta Dolna i mówi Pani, że skradła serce.

O: No tak ale Wisła Żoliborz w sumie już jest, a jeszcze Wisła Tarchomin, tak też jest super.

P: Aha.

O: No to już są takie większe tereny ale ja po prostu bardzo lubię tą przestrzeń nad Wisłą, nad wodą. Chyba to woda najbardziej..

P: Co to takiego jest, że ta woda, po prostu wszyscy fotografują wodę, wszyscy kochają wodę. O co to chodzi?

O: No bo ona się ciągle zmienia. Tak mi się wydaje, że ciągle się zmienia, ciągle jest w ruchu i też przyciąga ptaki, zwierzęta. No jest co obserwować. Można się tak oderwać chyba od tego widoku bloków dookoła. Człowiek może się trochę wyciszyć. Tak trochę uspokaja.

P: Yhm. Czyli co wielkość nie ma znaczenia? Wszystko jedno jaki?

O: Nie, nie. Wszystko mi jedno jaki.

P: Yhm. A co jest dla Pani największą wartością nieużytków?

O: Że są nieodkryte i że jest tam mało ludzi.

P: Aha, aha.

O: Tak i że to właśnie jest takie trochę dzikie właśnie, że człowiek się czuje jakby był gdzieś z dala od miasta. Trochę może się oderwać tak jak już mówiłam, że tak dzikość tej przestrzeni i to, że jest taki trochę nie odkryty. To chyba jest największa zaleta tych miejsc.

P: Yhm. Ok. To teraz przejdźmy do zdjęć jakiegoś Pani dwóch..

O: Dwóch nieużytków?

P: Dwóch najlepiej tak.

O: Tylko mam problem ponieważ..

P: Co się nie chce zrobić?

O: Pokazuje [niezrozumiałe słowa 00:12:46] czy chciałbyś więcej.

P: To bym proponowała do albumu ze zdjęciami wejść.

O: A już ok. A dobrze, dobrze. Tylko chciałam sprawdzić datę tak.

P: A jak u Pani to ładnie się pokazuje, u nas tak nie jest ładnie.

O: Tak, no właśnie na iPhone jest zupełnie inaczej. To może po prostu tą Wisłę.

P: No myślę, że po prostu album ze zdjęciami otworzymy.

O: Dobrze.

P: Yhm. O tak, tak. To najwygodniej się przegląda.

O: Tutaj ma o jeszcze Górka Kazulka.

P: No to jedziemy po kolei od Kazulki. Cóż to takiego tu pięknego było?

O: Brzozy.

P: Brzozy. Dlaczego wszyscy fotografują brzozy, bardzo proszę powiedzieć?

O: Bo są po prostu jedyne w swoim rodzaju, a ludzie po prostu lubią coś innego. Nie no ta biel po prostu i to jak one tak się zlewają z otoczeniem.

P: Czy w Pani kręgu rodzinnym brzozy się kojarzą z cmentarzem czy nie?

O: Nie prowadziłam nigdy takiej dyskusji ale wydaje mi się, że nie.

P: Ale wiedziałyby Pani, bo są ludzie którzy mówią brzoza nie, brzoza to cmentarz. Owszem lubię ale na przykład u siebie pod domem w życiu bym nie posadziła.

O: Nigdy nie usłyszałam takiej opinii.

P: Podobna opinia jest o modrzewiach.

O: Tak?

P: Tak, ale to jakieś takie są nie wiem czy to jest może regionalne, nie badałam tego ale coś jest na rzeczy. U Pani brzozy są neutralne i lubi Pani.

O: Neutralne, a wręcz jedno z ulubionych drzew.

P: Dalej jedziemy. Dlaczego to to zdjęcie Pani zrobiła?

O: No ten kontrast zieleni z tą bielą.

P: Yhm kontrast ok, a tu?

O: No tutaj fajnie tak w środku miasta zobaczyć sobie pole kapusty i górkę. Po prostu. To człowiek się nie spodziewa takich widoków.

P: Oglądamy zdjęcia z Kazulówki tak.

O: No i tu znowu brzozy. Tak kora, no to to co je wyróżnia.

P: Czyli szczegóły na tej korze?

O: Tak, tak.

P: No i tutaj to jak to się te brzozy się zlewają i tworzą takie no tło. No ta ścieżka jest taka kameralna, klimatyczna i ta zieleń. Trochę jak na wsi.

P: Dlaczego jest klimatyczna? A faktycznie trochę jak na wsi.

O: Trochę jak na wsi. Tak można się poczuć, nie wiem ja [niezrozumiałe słowo 00:15:15] czasu podczas dzieciństwa spędziłam na wsi i może to taki sentyment.

P: Ale co w tej ścieżce jest takiego, że ona jest taka jak na wsi?

O: No, że ona jest taka przydeptana, obita.

P: A Pani akurat nie brakuje słownictwa, bo tutaj robię czasem wywiady z osobami które są zupełnie nie z branży i po prostu widać, że im brakuje słów.

O: Słów.

P: Słów tak, a Pani na pewno nie brakuje. Niech Pani powie co w niej takiego jest, że ona jest taka niesamowita?

O: Dobrze. No, że ten krzew wychodzi troszeczkę na ścieżkę, nie jest przycięty, że tutaj po jednej stronie jest niższa roślinność. Właśnie, że ta ścieżka jest taka przydeptana, że to słońce pada i ten cień się tutaj taki buduje. No, że i to niebo takie błękitne. No, że ma się ochotę po prostu iść dalej i iść i iść i iść.

P: Ok. Yhm.

O: Tu znowu brzozy.

P: No tych brzóz się Pani na fotografowała.

O: Tak. A tutaj ta ścieżka mi się bardzo spodobała, bo ta wyspa taka na środku była i ta jedna brzoza tak fajnie to w terenie wyglądało. Trochę na zdjęciach inaczej to wygląda.

P: To prawda.

O: Niż w terenie i jeszcze ta aplikacja trochę zmniejsza jakość zdjęć więc..

P: A tam jakość to mniejsza z tym natomiast rzeczywiście światło inaczej zupełnie.

O: Tak, no i ten cień mi się też właśnie... Uwielbiam jak tak słońce przebija i ten cień się układa w różne wzory. No i tutaj mi się bardzo podobało jak pamiętam właśnie, że po lewej stronie był las brzozowy i że po prostu tych brzóz było pełno, a po drugiej stronie była taka pustka i ten taki kontrast. To też przyjemnie wyglądało. No i znowu brzozy. Po prostu jak tak się idzie i robi się i zdjęcia no to tam gdzie było ładnie to po prostu.

P: To ja już wiem co Maciek miał na myśli mówiąc, że jest taka osoba która fotografuje brzozy.

O: Wydaje mi się, że akurat byłam z Heleną wtedy no i po prostu wspólnie tak...

P: Miałyście fazy na brzozy tak?

O: Ale tam nie ma co innego fotografować po prostu, brzozy no bo co.

P: Ok.

O: Tak.

P: A tu?

O: No i to niebo tak fajnie wygląda.

P: Ale są też korony drzew.

O: Tak, korony tak inaczej ten kontrast też właśnie. No i ta ścieżka była taka przytulna i to, że można tak wejść w głąb, że jest dach jakby budują te korony drzew i wtedy też jest przyjemnie.

P: Pani po raz kolejny mówi, że coś jest przytulne albo coś jest zaciszne. Czy Pani woli miejsca zaciszne od miejsc otwartych?

O: Chyba wole być w miejscu zacisznym i patrzeć na otwarte, albo po prostu spacerować z powodu nawet pogody. No jak jest słońce to przyjemniej się jest po prostu schować w cieniu niż chodzić po eksponowanym terenie.

P: Yhm.

O: No i tutaj faktycznie ten cień był bardzo przyjemny w upalny dzień i może też dlatego. No mi się najbardziej w tym terenie podoba ten kontrast który właśnie budują te drzewa z tą zielenią, która jest taka bujna. Faktycznie sporo tego. A tory tutaj to też mi się bardzo podobało, że jest ścieżka, są drzewa. Z tyłu jest nasyp i te tory taki trochę industrialny klimat.

P: A tu?

O: A tu? No tutaj to było chyba jedno z pierwszych zdjęć które robiłam w terenie. No i ten no znowu się powtórzę, ale ten kontrast.

P: Yhm. A tutaj? Mamy wyraźnie dużą polanę.

O: Tak, no i ta polana zakończona taką skupiną, taką zbitą grupą drzew też no mi się to podoba, lubię takie widoki.

P: A dlaczego? Co jest w tym?

O: No nie wiem, bo przyjemnie się patrzy na drzewa które są tak nie wiem tworzą zwartą grupę, nie wiem przypominają las.

P: Yhm.

O: No, a to górka. Ja uwielbiam góry, no i to dla mnie jest coś pięknego jak w środku miasta jest po prostu taka mikro góra. No ja po prostu wiedziałam, że tam będzie ten piękny las więc to po prostu ten widok jest już dla mnie przyjemny z samego tytułu tak, że zaraz tam będzie ten brzozowy las który jest taki piękny.

P: Aha, bo mówi Pani o tym, że już była Pani drugi raz i już się Pani spodziewała tego?

O: Tak, ale też przyjemnie właśnie się patrzy na ta linię drzew. No tutaj trochę jak na łące. Też przyjemnie. A to maki.

P: Aha.

O: To taki, to już nie teren..

P: nie szkodzi, nie szkodzi.

O: Tak. No uwielbiam maki, jak one sobie tak na tych nieużytkach czasem gdzieś rosną to ciężko ich nie zauważyć i są po prostu ładne. Fajnie wyglądają, bardzo kontrastują. No na przykład tutaj ciężko mi jest powiedzieć co mi się w tym miejscu podobało, bo na zdjęciu nie wygląda to najlepiej, to znaczy najlepiej, nie wygląda wyjątkowo, ale po prostu tam było ładnie.

P: Ale jest to pojedyncze drzewo. Czy drzewa mają dla Pani znaczenie?

O: Tak, tak mają. Jakby każde ma inną, inny pień...

P: Co jest pięknego w drzewie?

O: .. strukturę jak gdyby tej kory. Ona tworzy jakieś wzory które fajnie kontrastują i są też przyjemne w doborze, no i ten kontrast który buduje tak tło zielonych liści, na przykład krzewów. No i te wybijające się pnie które też jakby można obserwować. Podoba mi się to.

P: Yhm.

O: Tutaj nawet ciężko mi teraz powiedzieć. Właśnie tak jak trzeba opowiedzieć no to w tym miejscu nawet nie wiem co mi się konkretnego podobało ale może to, że była pierwsza ściana właśnie drzew które wychodzą w pierwszym kadrze, a później z tyłu była łąka. Tylko może akurat to zdjęcie tego tak nie uchwyciło.

P: Nie, widać widać. Moim zdaniem tu jest dokładnie to co Pani mówi, że jest ten pierwszy plan taki domknięty, a potem tak jak Pani powiedziała, że Pani to lubi, że jest zaciszne miejsce z widokiem na otwartą polanę. Yhm.

O: Tu polana, łąka. Ja uwielbiam łąki.

P: Yhm. Dlaczego Pani uwielbia łąki?

O: No bo właśnie też kojarzą mi się z wsią, z taką sielskością i tam nie wiem ładnie pachnie, te rośliny są ładne, te pole takie dzikie, właśnie dziko rosnące rośliny. No to rumianki.

P: Kwiatki.

O: Kwiatki, takie które się wybijają na zielonym tle zawsze przykuwają uwagę. No tu kolejne tego typu zdjęcie gdzie..

P: Kolejna łąka.

O: Łąka z zamknięciem jakimś. A to jest ten teren koło...

P: Pola Mokotowskiego?

O: Nie, to jest na Mokotowie ten kanałek.

P: A wiem, kanałek sielecki.

O: Tak, no to dla mnie ta linia drzew, ta aleja jest bardzo ładna, bo te drzewa są już takie potężne i tworzą taką linię alejowo idą i są ..

P: Tak ta strona którą Pani sfotografowała jest pod zabudowę chciałabym Pani powiedzieć. Obie strony są pod zabudowę.

O: Aha, no troszkę szkoda.

P: Tylko wzdłuż wody gdzie już się zupełnie nie da zbudować to tam.

O: Aaa, no to..

P: Fajnie nie?

O: No te drzewa no ciężko chyba będzie się mieszkańcom w szczególności pogodzić z stratą ich, bo są na prawdę bardzo duże i bardzo ładnie wyglądają. No i tu też kolejne takie zdjęcie gdzie jest łąka.

P: No dobrze no to jedźmy dalej może jeszcze coś znajdziemy całkiem innego. Yhm drzewa, a tu?

O: Czereśnie.

P: Czereśnie. Aha. A to wyście z Marceliną jadły, takie zielone jadyście?

O: Nie. To dziewczyny były gdzieś indziej, na forcie Okęcie.

P: Okęcie tak.

O: To mnie tam nie było. Była Marcelina i Sylwia chyba.

P: Tak.

O: I tak jady..

P: Ja dzisiaj od Marceliny słyszałam, że jady czereśnie.

O: Tak, tak.

P: Myśmy tam jady truskawki.

O: A truskawki. Ja jeszcze nie byłam na tym terenie, ten teren mi został właśnie będę go robić w weekend.

P: Aha.

O: No ale to chyba po prostu w każdym się budzi dziecko kiedy widzi, że może coś ukraść i zerwać i po prostu będzie pysznie. No i to takie właśnie otwarcie na niebo, ale jak jeszcze są korony drzew.

P: Yhm.

O: No ja sobie lubię tak spojrzeć co jest nade mną i jak są drzewa ale przebija się światło i ta taka poświata którą buduje to też bardzo mi się podoba. No i lipy też..

P: Dlaczego lipy?

O: Bo nie wiem, bo są ładnym drzewem. To tak ciężko mi powiedzieć. Podobają mi się jego kwiaty i owoce. Fajnie wyglądają też tak kontrastują z liśćmi.

P: Yhm, a mówiła Pani o zapachu i myśmy też na to zwróciły uwagę w tej odsłonie, w tej wiosennej części badań, że pachnie. Czy mogłaby Pani powiedzieć czym się dla Pani różnią te tereny zimą i wiosną?

O: Są tereny które bardziej mi się podobały zimą.

P: Na przykład?

O: Zimą mi się bardziej podobała ta Kozia Górką.

P: Yhm.

O: Bo po prostu te trawy tam nad tym stawem, bo to chyba staw, po prostu wyglądały pięknie. Były tam jeszcze derenie które kontrastowały. No było tam przyjemnie. Jeszcze zamrożone jezioro. No wtedy jak byłam na tym terenie to po prostu klimat jak z bajki. No, a teraz było już tam mniej przyjemnie. Po pierwsze już wybiegł pies nam na drogę przez chwilę.

P: Boj się Pani psów? Nie, ma Pani psa?

O: Ale takich obcych tak.

P: Aha, ok.

O: Bo kiedyś mnie pogryzł pies i to, a to nawet taki domowy więc takich nie pilnowanych psów owszem się boję. No i tak po prostu było mniej przyjemnie, bo te rośliny tak już były, te ścieżki były tak zarośnięte, trzeba było się przebijać. No i teraz nadal mi się podoba bardzo Wisła Tarchomin, ale bardziej mi się podobała zimą, bo po prostu było przyjemniej i ta Wisła też tak była trochę zamarznięta, było więcej otwarcia no i były takie momenty w których po prostu teraz się nie przyjemnie szło, bo nie było ścieżki.

P: Kolor?

O: Kolor? Ja lubię zieleń, ale wtedy też faktycznie tak było przyjemnie, tak te brzozy się tak wybijały. No i chyba takie najmniej korzystne dla tego terenu były momenty w których trzeba było się przebijać przez te jeżyny, pokrzywy, które były nade mną. Ja nie jestem aż tak strasznie wysoka, no i to po prostu było mniej przyjemne, mniej komfortowe. No były takie momenty w których trzeba, ma się ochotę uciec i szybciej iść żeby już tam po prostu nie przebywać. No ale nadal mi się podobają na tym Tarchominie te skarpy po których się chodzi przy brzegu i ta właśnie otwarcia na Wisłę które jakby na tą dziką stronę Wisły. No to jest bardzo przyjemne. Nawet na Wisłę Tarchomin zabrałam koleżanki żeby się przejść, no i były zachwycone w ogóle, że jak pięknie jak by pojechały na Mazury i poszły na spacer. Więc to taka, ten aspekt takiej dzikości, takiej bliskości z naturą chyba jest po prostu ważny i potrzebujemy tego mimo, że mieszkamy w mieście.

P: Yhm. Jeszcze jakieś zdjęcia obejrzymy?

O: Dobrze.

P: Może jakieś nam się uda.. o!

O: O to Pola Biała, ja ją uwielbiam w tym czasie..

P: A to Pola.

O: .. więc gdzie tam ją widzę to to zaraz może Maciek powie, że jest dziewczyna która fotografuje topole. No, a tutaj te trawy też i te kwiatki.

P: Yhm.

O: O to jest właśnie nad tym terenem koło Merliniego nad tym jeziorkiem.

P: Yhm.

O: No ta nawierzchnia wygląda trochę jak specjalnie ułożona rzeźba jakaś w przestrzeni i bardzo mi się to spodobało. No i te trawy. Tutaj też ten kontrast taki jak, też bardzo lubię trawy. No i ta zazdrość, że tutaj Ci ludzie mają taką piękną łąkę, trawę i tutaj blok sobie stoi. Idą sobie na chwilę posiedzieć nad wodą to dlatego też to..

P: Krzeselka sobie biorą z domu widziałam.

O: Tak. No nie dziwię się. Ja sobie tam posiedziałam chwilę po prostu na kurtce. No i te kaczuszki to tak też przyjemnie popatrzeć.

P: Kaczuszki?

O: Kaczuszki tak, jak one sobie tam pływają i te mamusie kaczki tak o nie dbają.

P: Yhm.

O: Więc to też przyjemnie jest na to popatrzeć. No ten teren skradł mi serce chociaż zimą mi się podobał ale nie aż tak.

P: Aha.

O: Więc i teraz bardziej.

P: A niech mi Pani powie jak Pani użytkuje teren to w jaki sposób?

O: No ja najczęściej chodzę.

P: Yhm. Ale mówi Pani usiadła Pani sobie na kurtce, więc też..

O: Tak, czytałam książkę. Czekałam na kogoś więc po prostu siedziałam i czytałam książkę. Ale jak już tam idę to idę raczej na spacer i chwilę usiąść nie wiem co zjeść, poczytać książkę, a jak towarzysko to w sumie nad Wisłą też tak po prostu żeby usiąść, nie wiem przy ognisku.

P: Ognisko też?

O: Tak.

P: Yhm, dobra. Właśnie ciekawa jestem jakiegoś terenu z wodą. To ja Pani fotografuje wodę? No tutaj, o, o, o!

O: No tu już jest Wisła.

P: I co tutaj jest takiego pięknego, że Pani to sfotografowała?

O: No tutaj to wyglądało jak nad morzem, bo ta woda po prostu szumiała i falowała tak strasznie, to chyba było dużo kamieni i ona miała jakiś nurt nie wiem inny, ale to bardzo mi się podobało. Ja lubię takie ścieżki które właśnie są wysokie pnie drzew, a też właśnie po drugiej stronie na przykład jest zarośnięte i to tworzy taki kontrast. No i te otwarcie na wodę. Gdzieś tam można sobie ujrzyć małe okienko i zobaczyć troszkę wody. No tu rosły drzewa wielkie, to też jest to co mi się podoba. No i tutaj po prostu Wisła która jest piękna i nikt by nie powiedział, że to nie wiem Warszawa czy może gdzieś tam daleko za miastem. No i tu znowu..

P: Korona drzewa.

O: Korona drzewa. Tutaj tak jakieś zmiany nurtów. Trochę plaży takiej, czy coś się zmienia.

P: Jeszcze raz jakbym teraz Panią zapytała po przejrzeniu tych zdjęć, co jest największą wartością nieużytków?

O: To też chyba bym też nadal powiedziała, że to woda i te otwarcia widokowe. No i to, że one są takie ciche, spokojne. Tak, że tak, takie mniej dostępne.

P: Yhm. A czy coś by chciała Pani zmienić w nieużytkach?

O: No faktycznie chyba dodać czasem gdzieś jakąś ławkę tak żeby była takim miejscem na przystanek. Jeśli są te przedepty to warto było by je zachować żeby tak jak na przykład nad Wisłą Tarchomin, wydaje mi się, że więcej osób by dalej poszło niż zawróciło.

No bo jakby my spacerując tam wiedzieliśmy, że jest ścieżka i że trzeba przejść dalej bo musimy dokończyć ten teren, ale wydaje mi się, że jak taki zwykły użytkownik jako po prostu osoba która idzie na spacer no nie poszłabym dalej bo nie czułabym sensu żeby przebijać się przez krzaki i po prostu torować tą ścieżkę na siłę, bo to nie jest przyjemne. Więc wydaje mi się, że..

P: Też proszę pamiętać, że jak Pani robi to badanie to i Pani ma opór przed wejściem do jakiegoś miejsca bo się wydaje Pani odstręczające czy niebezpieczne to niech Pani nie wchodzi, bo to też jest informacja.

O: No tak, właśnie.. inaczej.. Tak, inaczej nam się zwiędzało te nieużytki zimą, bo tak odebraliśmy to..

P: Tak, bo pierwszy raz.

O: Że kurczę trzeba wszędzie wchodzić i w ogóle i że tak to trzeba chodzić, a później stwierdziłyśmy, że to chyba faktycznie to jest tak, że mamy iść tam gdzie nam się podoba i że po prostu chodzić, trzeba zwiedzać to miejsce w taki sposób który jest przyjemny. No ale są takie miejsca w których po prostu trzeba przejść przez te krzaki i przez te pokrzywy.

P: Zgadza się, Myśmy się ostatnio po prostu zaplątałyśmy się w jakieś miejsce i już trzeba było przez nie przebrnąć tak.

O: Tak. No właśnie dokładnie o to mi chodzi. No jako zwykły użytkownik po prostu bym zawróciła, a to może być trochę frustrujące jak się idzie na spacer i trzeba zawrócić, bo się nie da przejść więc chyba te takie przydepty powinno się o nie zadbać i po prostu..

P: Dostępność najbardziej podstawową i siedziska mówi Pani.

O: Tak. no to może być zwykle wykorzystany pień z ściętych lub powalonych drzew. To nie musi być taka ławka. Po prostu człowiek jak idzie na długi spacer to ma ochotę usiąść i nie musi siadać na trawie zawsze, bo może być mokro. No i też taką rzeczą która mi się nie podoba, no to miejsca w których są bezdomni i to nie z takiego, no jakby to jest bardzo smutny widok i ja ogromnie współczuję tym ludziom, ale tym miejscom towarzyszy bardzo dużo śmieci i też napotkaliśmy właśnie na takie zabłąkane psy. No i to jest po prostu nie przyjemne.

P: Koty na forcie Bema bezdomni mają koty i te koty tam dobrze mają, widać.

O: No. Akurat koty nie są, bo właśnie tym się różni i kot od psa, że jak się ma kota w domu to potrafi uderzyć po rękach, a jak ma się psa w domu to raczej nie, ale jak się idzie gdzieś..

P: Yhm, albo odwrotnie.

O: .. a tu odwrotnie, więc no właśnie te miejsca w których są bezdomni no to teraz jak już idziemy drugi raz no to wiemy gdzie jakby są i że po co im tam wchodzić.

P: Otóż to.

O: Więc można to jakoś inaczej ominąć. Jak się wyszło pierwszy raz w ten teren no to po prostu czasem się wpadało tak jak na przykład na Wisła Żerań, no to zimą zapamiętałam strasznie ten teren i jak szłam wiosną to nie chciałam tam iść ale...

P: No tak, myśmy tam w ogóle nie weszły. Od samego początku uznaliśmy, że to jest wioska bezdomnych i że tam nie pójdziemy.

O: Ale my po prostu wyszliśmy tak, że nagle się znalazłyśmy w tym miejscu no więc trzeba było dalej już przejść.

P: No rozumiem.

O: No, a teraz po prostu poszliśmy inaczej. Więc ta informacja gdzie jak jest, jest bardzo pomocna w chodzeniu po tych nieużytkach.

P: A czy uważa Pani zatem, że powinna taka informacja być, jakaś mapka terenu dostępna dla mieszkańców?

O: Tak, wydaje mi się, że w sumie czemu nie. To jeśli ktoś ma ochotę to zawsze może ją zobaczyć, a jeśli ktoś chce iść i zwiedzać no to może iść i zwiedzać, a takie informacje typu nie wiem, na przykład na polu mokotowskim jak są te studzienki otwarte, no to widać, że to jest jakiś tam zamknięty teren, ludzie tam wchodzi, no ale może jakby zobaczyli to może by się czuli jakoś tam bezpieczniej i może nie byłoby nie potrzebnych wypadków. Tak samo właśnie z miejscami gdzie są bezdomni.

P: No to te pola mokotowskie to jest dosyć ekstremalny teren i ja myślę, że raczej użytkownicy tacy codzienni tam nie wchodzi.

O: Tak, chociaż wczoraj byliśmy z Heleną i widziałyśmy tam kogoś. Ale to ludzie po prostu chyba raczej chodzą tak bardziej użytkowo, typu jakaś sesja, jakieś nagrywanie teledysków, bo to miejsce jest takie, ma taki klimat.

P: To tak.

O: No i chyba w taki teren który jest najmniej korzystny do zwiedzania to ten taki długi na którym teraz jest budowa.

P: Potoki.

O: Potoki tak. No to po prostu to już chyba trochę nie jest nieużytek tak na prawdę, bo zaczyna się nieużytkiem, później się nie da przejść, bo jest budowa i później, no on taką trudność sprawia jeśli chodzi o chodzenie po nim.

P: Yhm, yhm. Tak. A czy zadałam już pytanie co by Pani chciała zmienić w nieużytkach?

O: Tak, tak, tak. To najbardziej chyba te ścieżki, żeby były te przydepty takie dostępne.

P: To tak, ostatnie pytanie. Szła Pani tutaj, wiedziała, że będziemy rozmawiać o nieużytkach. Czy jest jakieś pytanie które nie padło i odpowiedź której jakby chciała Pani udzielić, że Pani sobie szła i może coś pomyślała, że to jest ważne? To bardzo proszę teraz.

O: Właśnie jak, jakby rozmawialiśmy nad takim, taką korzyścią z tych nieużytków, co z tych badań, co tak na prawdę wyjdzie, no to bardzo długo nad tym dyskutowałyśmy. Więc to taka ciekawość, na ile te nasze zdjęcia są przydatne i czy czasem właśnie lepiej zrobić tych zdjęć mniej ale wiadomo o co chodzi, czy właśnie jak one się powtarzają to dobrze, to znaczy, że to akurat jest bardzo ładne i bardzo ważne.

P: Tak, dokładnie tak. Dokładnie tak to jest odbierane.

O: Tak, więc chyba nie mam więcej jakiś takich pytań co do tych terenów.

P: Dziękuję zatem.

Anna F., specjalista d.s. żywności i żywienia

P: Tak. Gdyby Pani mogła powiedzieć dwa słowa o sobie najpierw, czyli kim Pani jest w życiu, co Pani robi, w jakim Pani jest wieku dobra?

O: Czterdzieści dwa lata, nauczyciel akademicki. Z wykształcenia technolog żywności i żywienia i dietetyk. Na uczelni pracuję tam od tak jak studia doktoranckie czyli tam powiedzmy od tych osiemnastu lat. W różnych miejscach więc raczej jakby tutaj też w pograniczu technolog żywności, dietetyki cały czas. To była taka praca.

P: Czy korzysta Pani z terenów zieleni na co dzień?

O: Tak korzystam, to są najczęściej parki i tereny już zagospodarowane takie gdzie faktycznie można trochę odetchnąć, odpocząć... Także nieużytki to jest mój pierwszy jakiś taki kontakt z taką formą.

P: Aha czyli na co dzień z nieużytków Pani nie korzysta?

O: Nie.

P: A jakie to są parki? Gdzie to jest to co jest Pani najbliższe?

O: To jest najczęściej w okolicach jakby miejsce zamieszkania tak czyli tutaj w okolicach Arkadii tak, tutaj ta część Warszawy. Czasem jest to Wilanów właśnie tutaj no i oczywiście Łazienki jak to wszystko, całe w takich albo godzinach albo czasie gdzie faktycznie jakby ta dostępność jest, natomiast no nie ma takiego natłoku ludzi.

P: Aha. A co jest dla Pani jeszcze ważne przy wyborze tego miejsca? Żeby nie było natłoku ludzi, czy coś jeszcze?

O: Tak. Znaczący no spokój, cisza, jakieś takie miejsce gdzie faktycznie tak można i trochę odpocząć, poczytać. Tak żeby to było też miejsce gdzie można rozłożyć jakiś ewentualnie tak no coś do siedzenia i też jakby taka jakby wizja tego co się widzi tak, czyli takie to co jakby cieszy okiem tak ptaki i tutaj ten krajobraz taki gdzieś jakiś powiedzmy ładny widok tak, woda. To są takie elementy które gdzieś tam się wybiera, bo to w jakiś tam sposób relaksuje.

P: Aha. Powiedziała Pani rozłożyć coś do siedzenia, no to to nie jest takie typowe parkowe miejsce gdzie można [niezrozumiałe słowa 00:02:24]

O: No nie, no w Polsce faktycznie jest to trudno tak, chociaż już coraz więcej jest takich miejsc tak. No chociażby tutaj w tych okolicach Arkadii czy powiedzmy gdzie mieszkam i jakby no jestem często faktycznie jakby te gospodaruje się nawet te okolice jakby w okolicy powiedzmy tych centrów takich gdzie faktycznie są już jakieś tam leżaki, można się tam spokojnie jakby no, myśli się o tym jakby o przeciętnym tutaj podróżniku czy konsumentcie czy tak warszawiaku czy no ogólnie mówiąc tak i jakby też się frontem wychodzi do tego żeby stworzyć warunki do tego żeby można było sobie na chwile chociaż odpocząć.

P: A jak często Pani bywa w parku? Raz w tygodniu, raz w miesiącu, jak często?

O: Nie, raczej to jest raz w tygodniu, bo też biegam tak w związku z tym to też jakby jest taka forma też aktywna również.

P: Biega Pani raz w tygodniu czy biega Pani codziennie?

O: Biegam co dwa, trzy dni tak mniej więcej. Także powiedzmy, ja mieszkam akurat w takiej części gdzie jakby trudno też, brakuje trochę takich obiektów do biegania tak, bo to jest powiedzmy tutaj, Powązki tak więc no tutaj ta część. Natomiast no jak faktycznie gdzieś tam jestem w Wilanowie no to nawet po jakiś takich lasach i ścieżkach gdzie powiedzmy jest to wydeptane, no wiadomo, że jakby komfort jest zdecydowanie inny.

P: Mieszka Pani na Powązkach tak w tej nowej części?

O: Tak, to jest tak to jest tutaj ta część Woli a, bo końcówka Śródmieścia tak.

P: I czy korzysta Pani z terenów zieleni tuż przy swoim miejscu zamieszkania, z zieleni osiedlowej?

O: Nie, ponieważ nie ma jej zbyt dużo tak. Są tam właściwie od ubiegłego roku powstały przy bloku ławeczki ale to wiadomo, że to jakby tutaj są panowie użytkujący.

P: Yhm, czyli nie ma takich [niezrozumiałe słowo 00:04:43]

O: Także to jest taka forma... Nie, nie, nie to jest raczej taka forma no powiedzmy tak jakaś alkoholowa czy jakaś tam przy piwie tak tutaj, czy jakieś tam gry, bo też jest stoliczek więc.. Ale faktycznie te nawet

mimo, że to są jakby, że są to bloki to spółdzielnia bardzo dba tak, bo takie są posadzone drzewa i tak dalej, także tutaj no jest to teren taki zadbany.

P: Yhm, a preferuje Pani park czy teren osiedlowy czy nieużytek?

O: Nie, zdecydowanie parki.

P: Parki yhm.

O: Coś co jest, co ma już jakąś strukturę, jest jakiś pomysł tak.

P: Pomysł? Jakiego rodzaju pomysł?

O: Pomysł, że to faktycznie jakby jest stworzone dla no dla jakby użytkownika czy mieszkańca tak danej miejscowości, czy stolicy czy innego miasta tak. Raczej no to też zależy jakby czy faktycznie jakby powiedzmy odpoczywa się samotnie czy jest to jakiś tam grupowy tak wyjście, bo można się oczywiście wybrać na jakiś tam, tam gdzieś tam nad Wisłę czy cokolwiek wiadomo, czy powiedzmy ewentualnie na te tereny nieużytków w okolicach właśnie Wisły gdzie, ale samotne wyprawy nie są wskazane, jest tam zbyt niebezpiecznie.

P: Yhm. Dlaczego Pani zdaniem tam jest niebezpiecznie?

O: To są tereny nie zagospodarowane w związku z tym no wiadomo dziko rosnące i już nie mówię o mieszkańcach którzy jakby tam są, bo wiadomo, że osoby bezdomne też muszą gdzieś mieszkać. Jakby oni nie są groźni. Myślę się jakby im nie przeszkadza i nie wchodzi się w jakby ich teren tak. Wiadomo, że oni też muszą gdzieś żyć i to jest normalne i zrozumiałe, że wybierają takiego typu miejsca. Też chcą mieć spokój i też jakby tak tutaj no prowadzić swój sposób życia tak. Natomiast no mieliśmy okazję odwiedzając nieużytki te w poprzednim sezonie, że właśnie pełno jakiś dzików tak, zwierząt takich tak po rozszarpywanych albo właśnie po jakiejś tam zarazie czy faktycznie, no to też nie wiadomo jak na to reagować tak. No jakby sama taka no przestrzeń szczególnie tych większych nieużytków na tyle duża, że właściwie no po pierwsze można się zgubić tak, a po drugie no faktycznie taka obawa tak.

P: Obawa przed ludźmi, obawa przed zwierzętami? Czy jeszcze przed czymś?

O: Nie, nie, nie. Raczej bym może właśnie nie tyle co tutaj ci bezdomni tylko jakieś inne osoby tak które też jakby tutaj tak no..

P: A spotkała się Pani lub słyszała Pani o jakiejś niebezpiecznej sytuacji?

O: Nie, nie miałam nic takiego.

P: A mimo wszystko ta obawa jest tak?

O: Jakaś taka jest tak. No brak takiego poczucia bezpieczeństwa mimo wszystko w takich miejscach.

P: Dobrze. Teraz będę Panią pytać co się Pani podoba w różnych typach zieleni, to znaczy co wydaje się Pani estetycznie ładne, ale też jeżeli się podoba coś użytkowo, funkcjonalnie to też proszę mówić tak? Po kolei jadąc od domu. W zieleni osiedlowej co się podoba, w parku co się podoba i w nieużytku co się podoba.

O: Yhm. W terenach takich osiedlowych faktycznie jakby tutaj wykorzystanie tej niewielkiej powierzchni miejsca tak i taki sposób logiczny, funkcjonalny jakby dopasowanie tego, tych niewielkich terenów zielonych do tych mieszkańców tak. To jest właśnie zastosowanie jakiś ławeczek, jakiś stoliczków tak, jakiś miejsc dla dzieci i tak dalej. Tutaj żeby jednak pomyśleć o tym, że mieszka tutaj jednak społeczeństwo w różnym wieku tak i jakby tutaj też ten element tak. To więc jakieś tam lampy ławeczki, jakieś takie oświetleniowe rzeczy tak, żeby to był dojazd, żeby były też no tutaj jakby czystość tak w okolicach miejsca gdzie się mieszka, to na pewno tak. Natomiast w parkach, natomiast i taka czasem właśnie niewielka jakaś drobna ta roślinność ale taka z takim smakiem tak. Gdzie to faktycznie ktoś przemyślał, pomyślał, że to może tak nie koniecznie tak jakieś tam drzewa które faktycznie no przeszkadzają tak albo utrudniają, czy bo potem jeśli chodzi o chodniki tak czy cokolwiek, żeby to faktycznie było jakoś tam przemyślane, bo to wiadomo, że przecież wszystko żyje i rośnie i jakby też trzeba myśleć do przodu.

Jeśli chodzi o parki, połączenie różnych technik tak, różnych możliwości, czyli no właśnie takich nie codziennych obrazów gdzieś wkomponowania właśnie ciekawej roślinności, albo połączenia elementów jakiś właśnie nie wiem no drewna czy kamieni tak jeszcze powiedzmy z wodą, czy jakieś takie żeby faktycznie czasem da się z jakiegoś oczka wodnego czy czegośkolwiek no zrobić coś co jest w gruncie tradycyjne, a można tu przy mówię dobrych tutaj możliwościach krajobrazowych wykorzystać i pokazać coś co jest, co jakby no mimo, że to jest proste tak, czasami właśnie coś cieszy. Jakieś takie

właśnie pomosty tak, wykorzystanie różnych jakiś takich też. No i też funkcjonalność tak taka, że faktycznie jeśli jest park no to żeby była ta czystość, a więc w związku z tym no mówię te kosze na śmieci muszą być stosunkowo powiedzmy często żeby nie było tak, że się idzie powiedzmy tak dwadzieścia minut i nie ma gdzie tego wyrzucić tak. Więc ta taka ta czystość, no i właśnie te jakieś ławeczki i oczywiście no zwierzęta tak, takie to też stworzenie im odpowiednich warunków do rozwoju, do wzrostu przy jednoczesnym takim no na tyle ile jest to możliwe zachowania takiej no jakby ich naturalnego tak życia, występowania i tego żeby faktycznie jakby no osoby odwiedzające nie stanowiły dla nich no jakiś tam utrudnienia takiego, obciążenia tak, żeby jednak tutaj to zachować. Również też no właśnie jakieś takie gatunkowe tak, czyli no właśnie tutaj ten rozwój populacji gatunków niektórych tak i jakby no też stworzenia tego, żeby jeśli oczywiście są tak, że powiedzmy mamy jakiś tam rodzaj zwierząt czy ptaków czy jakiś tam powiedzmy nie typowych owadów. Lubie jakieś miejsca tak, bo faktycznie tak ktoś jakby nad tym też czuwał tak i to w ten sposób. Natomiast jeśli chodzi o nieużytki, jeśli chodzi o nieużytki te które miałam okazję zobaczyć, czyli te dwadzieścia pięć są faktycznie takie miejsca gdzie jakby one są powiedzmy w dużym procencie w takim jakby stanie czy układzie gdzie można byłoby wykorzystać je do tego żeby stanowiły jakby lepsze takie miejsce no właśnie użytkowe. Czasem właśnie tylko zrobienie jakiejś tam ścieżki czy czegośkolwiek, czy właśnie jakiś takich czy klombów czy czegoś jeszcze dołożenia czy dosadzenia niektórych jakiejś tam drobnej roślinności spowodowałoby, że to byłoby bardziej ciekawsze tak, natomiast są takie nieużytki które nieużytkami zostaną moim skromnym zdaniem, bo nie da się z tego jakby nic zrobić tak i no czasem..

P: Jakie to są na przykład nieużytki?

O: Jakie to..

P: Tak opisowo, to dojdziemy, dojdziemy.

O: To są takie właśnie gdzie powiedzmy jest albo jest to wysypisko śmieci albo faktycznie tak no jakby jest taka jednolita roślinność, trudna czasem do przejścia i wiadomo, że jakby no nie wiele jakby z tego się da..

P: Młociny, Odolany?

O: Tutaj coś... Nie, Młociny, Młociny nie. Młociny są, dałoby się tam jeszcze coś ewentualnie zrobić tak. Musiałabym patrzeć na zdjęcia jakoś tak szczegółowo które tam ewentualnie są takie gdzie faktycznie wydaje mi się, że nie. Natomiast nie pamiętam to jest tak [niezrozumiałe słowa 00:13:26] to właśnie ciężko potem jakoś tak ulicami.. Jest taki nieużytek który jest taki gdzieś wzdłuż i to jest nie wiem czy [niezrozumiałe słowa 00:13:38] strumyk płynie w każdym razie wprost.

P: Olszynka Grochowska.

O: O być może, być może, że to jest Olszynka i to jest taki..

P: Albo jeśli Czerniakowska to Sadyba psi nieużytek.

O: A nie, Sadyba psi nieużytek uważam, że jest, faktycznie jak nazwa wskazuje..

P: Psi.

O: Tak, tak. No niestety to nie da się tego zagospodarować i to jest taki zostawione coś co faktycznie jakby no nazwa wskazuje na to dla kogo to jest jakby przeznaczone. Potem ten kawałek który jakby się kończy tak i jakby jest potem też takie też nie wiadomo co, no ewentualnie jakby wykorzystać to dla osób tam mieszkających tak, jako taką formę coś ewentualnie. Pani mówiła jeszcze tak, że Olszynka tak?

P: Olszynka wzdłuż.

O: Być może tak, tak, tak wzdłuż to pamiętam..

P: Bo to wąskie.

O: ... że trzeba było potem właśnie przeskoczyć przez jakiś tam płoty, żeby to przejść ale faktycznie niewiele tam potrzeba i fajne, ciekawe drzewa takie właśnie te starsze, tak gdzie te faktycznie ja mówię no za bardzo tam proste tylko jakieś tam dąb i berę potrafię rozróżnić, bo nie jestem specjalistą w tej dziedzinie ale faktycznie tak jakby tutaj troszkę i może właśnie dałoby się to właśnie wykorzystać jako ciekawy taki, ciekawe takie miejsce tak.

P: Yhm, a co się Pani nie podoba w zieleni osiedlowej, w parku, w nieużytku?

O: W zieleni osiedlowej nie podoba mi się jakby to co czasem się spotyka czyli ingerencja mieszkańców w to co już jest tak. Czasem właśnie gdzieś tam tworzy się jakieś klomby dodatkowe, jakieś coś. Każdy

tu jakby próbuje, że tak powiem zagospodarować jakieś tam kawałki na swój własny sposób. Mówię dobór odpowiednich jakby drzew tak dla tego żeby faktycznie potem te chodniki nie wyglądały na tak z jakimiś wykolejone czy powiedzmy tak zniszczone żeby trzeba było jakby po kilku latach jakby ponownie naprawiać. To to na pewno. W parkach, raczej te parki które odwiedziłam no one są raczej tak zrobione, wiadomo inne są bardziej, niektóre bardziej jakoś tak cieszą oko, inne mniej.

P: Są piękne?

O: Tak są, niektóre są takie po prostu tak.

P: Nie ma w nich nic brzydkiego?

O: Nie, nie. No mogłyby być ewentualnie skromniejsze tak jeśli chodzi tutaj o roślinność o jakiś tam no właśnie pomysł na pewne wykorzystanie. Czasem brakuje powiedzmy jakiejś takiej kto jest pierwszy raz i jest to duży teren, brakuje takiej moim zdaniem jakby oznaczeń tak gdzie ewentualnie co jest tak. Czasem by się może przydało tak do tego żeby zobaczyć, że aha tutaj mamy coś ciekawego, a tutaj jakiś takich informacji.. To też mi się jakby też no właśnie spodobało na ten już nie pamiętam, chyba nad Wisłą któryś nieużytek ma taki już tam zagospodarowany kawałek, że powiedzmy są jakieś informacje, że tak jakieś tam plansze czy cokolwiek, że tutaj właśnie coś takiego jest. Co mi się nie podoba w nieużytkach. No właśnie no przede wszystkim no jak się można domyśleć jeżeli to jest nieużytek i jakby nie kontrolowane są te miejsca to, no to te nieużytki wiadomo, że nie są sprzątane, aczkolwiek mieliśmy okazję tam w [niezrozumiałe słowo 00:17:32] spacerując po tej, po tych nieużytkach tutaj nad Wisłą w tej części zimowej i spojrzeć czy faktycznie powiedzmy jest takie, są jakieś tam punkty na grilla, ale widać, że jest to posprzątane tak, że po prostu ktoś jakby tu z tego użytkuje ale jednocześnie dba o to, żeby to jakby nikomu też nie przeszkadzało. Nie wiem na ile powiedzmy można tutaj no właśnie jakby na ile się to kontroluje właśnie tą zwierzynę która gdzieś tam w wyniku różnych chorób no też którą spotykaliśmy i jak się kontroluje tutaj tą pracę czy też trudno tu mówić o pracy na jakiś tam życie bobrów tak. W jaki to sposób są powiedzmy, są usuwane te drzewa które gdzieś tam są połamane i tak dalej tak czy na ile się to, na ile to ma być taki nieużytek faktycznie nieużytek w 100 procentach, na ile jakby powiedzmy tu jakaś instytucja czy jednostki to kontrolują, trochę to sprzątają, czy ewentualnie próbują nawet jakby zachować pewien, bo te nieużytki też mają swój urok tak. No są, mają jakby, no mają ten teren, są obiektami takimi gdzie faktycznie no mniej jest ludzi i czasem taka ta dzikość i taka nieokiełznaność też mogłaby być jakby elementem atrakcyjnym pod warunkiem, że ewentualnie byłaby to tylko minimalnie, w minimalnym stopniu jakoś kontrolowana tak, żeby nie było bardzo widać, że powiedzmy jest tam coś powycinane, ale właśnie jakieś tam ścieżki czy jakieś oznaczenia, czy ewentualnie właśnie jeśli mamy jakiś charakterystyczny czy zwierzęta, czy ptaki tak, czy jakieś owady. No żeby to było faktycznie no służyło to powiedzmy dla osób jakby takie elementy edukacyjne tak, żeby też ewentualnie w tym był. No faktycznie jeśli chodzi o, jeśli się troszkę teraz w tym okresie wiosennym przyjrzałam też między innymi jakimś tam owadom tak to faktycznie widać, że lubią nie które jakieś odmiany tak tej roślinności czy ewentualnie kwiatów. Faktycznie to też jest takie ciekawe tak, że można zobaczyć jakieś tam czy trzmiele czy cokolwiek takiego, coś co kiedyś bym w życiu nawet na pewno jakoś nie zwróciła uwagi tak. No jeśli ktoś faktycznie potrafi to daje się słyszeć i śpiew ptaków zupełnie inny i częstszy niż gdzieś tam w tych miejscach czy punktach bardzo takich no odwiedzających przez ludzi. To też takie ciekawe. No praktycznie troszkę bym ewentualnie no tutaj posprzątała, bo są chyba jakieś takie no właśnie drzewa czy połamane i próbowała na niektórych nieużytkach właśnie porobić właśnie jakiś taki, trochę bym zostawiła tej takiej powiedzmy albo chociaż kawałkami jakieś elementy takie niech będzie to dzicz ale mówię z jakimiś takimi ścieżkami bardziej może. Niech one będą takie niby naturalne ale jednak żeby ktoś to w jakiś tam sposób kontrolował.

P: Yhm, to od razu stąd kolejne pytanie, czego brakuje na tych nieużytkach, czy na Pani ulubionym nieużytku, jeżeli ma Pani jakieś ulubione?

O: No co do informacji tak jakiejś tak, że faktycznie tak, że tutaj tak, że tutaj albo coś będzie albo coś się tworzy tak, bo tu też spotkaliśmy się z tak no z osobami, z mieszkańcami różnych części, że ktoś tam pytał tak, a co my tu robimy, a czy tu coś będzie, czy coś się tworzy, czy co to jest jakiś tam pomysł na jakiś tam teren? Więc no to też brakuje informacji, brakuje właśnie takiego mówię no część tych nieużytków jest na tyle jakaś taka ciekawa że bym ją faktycznie zachowała przy jakimś tam minimalnym tylko ingerencji powiedzmy tak.

P: No i właśnie co to jest ta minimalna ingerencja?

O: No to właśnie są ewentualnie jakieś tam ścieżki tak, takie po prostu żeby ktoś ewentualnie tam co jakiś czas no właśnie usunął jakieś potamane konary drzew tak czy ewentualnie tutaj tą..

P: Ale z tej ścieżki czy w ogóle usunąć z terenu?

O: Nie no w ogóle, w ogóle. Ale w ogóle żeby faktycznie, bo to czasem jest tak, że no może i to powiedzmy gdzieś tam głębiej jest ciekawe tak, natomiast no wiadomo, że w tym okresie zimowym no dało się to przejść bardziej dokładnie no bo jakby wiadomo, że to roślinność jak wszędzie tak no żyje i tam również też. Natomiast no właśnie czasami jakieś tam ścieżki albo coś takiego drobnego no to powoduje, że jakby można się ewentualnie tam gdzieś głębiej powiedzmy dostać i może tam właśnie coś głębiej zobaczyć tak. Jakieś ścieżki rowerowe, ewentualnie tak jak tutaj to chyba były nie wiem Odolany albo tutaj gdzie takie są, że pomiędzy tymi wałami są takie, że można tam i rowerem przejechać.

P: Jak pomiędzy wałami to wiślany to już nieużytek.

O: Wiślany tak, tak, tak. No to właśnie to też taka tak, że właściwie fajny pomysł, bo można sobie przy okazji i rowerem gdzieś tam pojeździć. No i właśnie takie informacje tak czyli ewentualnie, że co jest tak, co można zobaczyć, czy ewentualnie jakaś ciekawa czy roślinność czy zwierzęta tak, to tak.

P: A jakie znaczenie ma dla Pani wielkość nieużytku, wielkość takiego terenu? Czy woli Pani mniejsze czy woli Pani większe? Oczywiście tak jakby Pani miała to traktować jako swoje jakieś tam miejsce do rekreacji?

O: To zależy tak, no bo powiedzmy jeśli jest to nieużytek no właśnie tak jak tutaj zostało w okolicach pola Mokotowskiego tak, gdzie faktycznie szkoda bardzo, bo to i ładny teren i trochę jest tak no mówię, gdzieś tam przyklejony do tych pól Mokotowskich i szkoda, że to jest takie zaniedbane tak, że tam faktycznie i jest miejsce i jest, można byłoby zrobić właśnie albo coś dla dzieci albo jakieś takie nie wiem no szachy, cokolwiek coś jakoś komponować po prostu tą roślinność która tam jest z jakimiś elementami czy dodatkowymi. No to jeśli powiedzmy to nie jest jakiś tam bardzo mały nieużytek, znaczy jeden z mniejszych ale jeśli byłby ciekawy tak to faktycznie też można byłoby to.. Natomiast na taki dłuższy spacer to wiadomo, że te tereny tutaj nadwiślańskie są ładne no pod warunkiem, że faktycznie byłoby trochę albo oznaczone, albo byłoby nadane temu jakiś cel albo celowość tych jakby tego spaceru tak.

P: Znaczą tak jak jest nad Wisłą na Żoliborzu, gdzie jest ścieżka i jest tam jakaś też informacja tak Pani odpowiada?

O: A tak, to już faktycznie tak. To już się jakby bardziej, no przyjemniej się, że tak powiem spaceruje nawet samotnie tak, bo jakby faktycznie no i nawet no widać też, że no większość, więcej jest osób odwiedzających tak., czy jeżdżących na rowerze.

P: Yhm. A co jest dla Pani największą wartością nieużytków?

O: No na pewno roślinność która pewnie gdzieś tak w tych parkach jest wiadomo, że bardziej jakby no celowo tak obsadzona. Natomiast tam możemy znaleźć na pewno gatunki takie gdzie pewnie nie często w parkach się spotyka. Czyli właśnie roślinność, ptaki tak których też pewnie gdzieś tam w tych terenach takich odwiedzanych przez mieszkańców, nie ma ich aż tyle. No i czasami faktycznie no właśnie gdzieś tam tak te owady też miło popatrzeć tak jak gdzieś one są właśnie jakieś takie, właśnie czy jakieś trzmiel czy tam coś takiego tak..

P: Ważki tak fruują.

O: Ważki tak takie zupełnie inne tak, że to faktycznie no tego gdzieś tam tak w osiedlowym się nie spotyka tak, w takich ilościach tak. Więc to faktycznie no mimo, że ja mam kłopoty ze wzrokiem to faktycznie się no widać tak, że to faktycznie i ten śpiew ptaków jest też faktycznie taki no bogatszy tak niż...

P: Czy coś jeszcze wydaje się Pani ważne tutaj do tej części?

O: Mówię, na pewno jakaś tam też ochrona pewnych gatunków tak tutaj, drzew tak i jakby taka no właśnie wycinanie czy powiedzmy no właśnie tutaj takie te porządkowanie w sposób taki przemyślany tak, żeby to było faktycznie nie było tak, że tak jak powiedzmy z infrastrukturą coś burzymy, bo ktoś ma jakiś tam pomysł tak na coś, albo, żeby to jednak było przemyślane bo to faktycznie no nie powstanie tak, to już nie doczekamy tak powstania jakby następnych, nowych... Więc tu jakby żeby nie

zmarnować też tego co jest tak. Jednocześnie żeby spróbować wykorzystać to w takim, no w dobrym duchu tak, albo właśnie zostawić niektóre elementy z taką kontrolą trochę, no z ingerencją ale w sposób taki stu procentowy tak tylko w takim właśnie minimalnym stopniu.

P: Ok, a to teraz przejdźmy do zdjęć które Pani ostatnio zrobiła. Proszę sobie wybrać dowolne, tylko żeby może jakieś takie większe, znaczy tam gdzie Pani zrobiła trzy zdjęcia to może nie. Może to być też kilka nieużytków jeżeli Pani chce i popatrzmy na te zdjęcia i proszę mi powiedzieć co się Pani podobało takiego, że Pani zrobiła zdjęcie.

O: O tu mamy na przykład jakieś tam..

P: Aha, o ładne.

O: Tak element faktycznie jest tutaj i część taka jakby właśnie dzika tak, właśnie z elementem wody który właśnie no taki uspokaja tak i no właśnie na pewno ta roślinność która tam jest, jest no mówię nie typowa tak i można te ewentualnie właśnie w jakiś tam sposób uchronić albo no właśnie zatrzymać tak, dokładając tylko jakieś elementy.

P: Czy ma dla Pani znaczenie to, że tu jest otwarta przestrzeń?

O: No jeśli chodzi nad wodą to tak, tak bo to faktycznie wtedy no jakby też pole widzenia jest dużo bogatsze i ciekawsze tak. Gdzieś tu miałam jeszcze..

P: A to jedźmy po kolei.

O: Tak?

P: Oczywiście. Nie, tak szybko Pani nie puszczę. Co się tutaj Pani podobało?

O: No bluszcz tak.

P: Bluszcz.

O: Taki nie typowy, tak. Faktycznie ciekawy. No właśnie brak pewnie tutaj i odwiedzających i powiedzmy no właśnie powoduje, że ta roślinność jest jakby biegnie swoim życiem, swoim torem tak. Po prostu jest nienaruszona przez nikogo i faktycznie nawet stanowi to ciekawe takie, ciekawy widok tak. Taki na toż nie codzienny albo rzadki przynajmniej.

P: A tutaj?

O: Tu też podobnie tak, nie wiem co to są za drzewa jakieś takie też.

P: Też nie wiem, ale rzeczywiście są te takie czarne pnie drzew wyrastające z zieleni.

O: Tak, no właśnie też powoduje, że to taki tak, no cieszy oko coś takiego nietypowego tak.

Tu, zaraz, zaraz tu co jeszcze, a czasem właśnie w niektórych nieużytkach ciekawe są takie przypominające właśnie jakby poprzednią epokę trochę, takie jak gdyby ścieżki albo właśnie konary tych drzew w sposób taki jak to mówię w osiemnastym wieku tak. Gdzieś właśnie widać czasami takie pozostawione tak, właśnie widać, że są nie odwiedzone przez ludzi i to jest też takie, że nie koniecznie musi być ścieżka rowerowa tylko czasem może właśnie warto zatrzymać taki element. Co tutaj, też... Tutaj jakiś pewnie jakieś drzewo.

P: Yhm, drzewo.

O: Tak, tak jak tutaj tak. Po prostu też właśnie te czasem te starsze drzewa tak warto właśnie może by było gdzieś tam zachować tak, czy właśnie pokazać, że one są, że jednak są, żyją i że to komponują się w jakiś tam sposób tak z tym co widzimy. O właśnie podobnie tak jak tutaj tak. Jakieś takie elementy które właśnie no może warto tak gdzieś tam zachować tak, bo i roślinność i jakieś takie, daje to pewną taką przynajmniej na pierwszy rzut oka takie elementy egzotyki.

P: Yhm, egzotyki ok.

O: No, także tutaj też mamy jakieś właśnie tak stare drzewa które właśnie gdzieś tam sobie rosną i no i to też tak z tego niższego stanu no jest to jakieś tam tak no ciekawe tak, bo to... tu jakieś tam to jeszcze zaraz coś znajdziemy.

P: Jeszcze coś ładnego tak?

O: Tak, może coś takiego jeszcze gdzieś mi się udało te, albo ja to muszę właśnie jeszcze wszystko przegrać o, nie wiem czy widać coś latającego.

P: Oj tak, tak.

O: No właśnie także to też takie..

P: Trzmielce, znaczy czy osa jakaś na wężymordzie.

O: No właśnie to też takie bardzo..

P: Czyli owady, zwierzątka.

O: Owady tak. To też pewnie, nie tu już coś nie ostrego ale tak i no właśnie tutaj też mamy, bo to też tak tutaj ten feso tak to chyba jest ta część wydaje mi się i właśnie też tak te stare drzewa tak, które gdzieś tam się wyłaniają i po prostu je pięknie widać. O tu też jakiś tam latające. Także to też faktycznie pewnie wcześniej..

P: Ale kwiaty też Pani fotografuje prawda?

O: Nie, bardziej mi chodziło właśnie o te owady mniejsze.

P: O te owady które sobie siadają na tych kwiatkach.

O: Tak, które gdzieś tam sobie siadają, bo faktycznie no jak tam się wzdłuż szło to widać było tak jakby to przykuło moje oko tak, że to faktycznie co one tam robią i jakie to są jakby gatunki tak. No bo właśnie zrobiłam żeby zobaczyć sobie tak co takiego, dlaczego akurat powiedzmy taka, takie kwiaty są ich ulubionymi... Patrzę co tu jeszcze, a tu też jeszcze coś. Tak jakieś takie właśnie elementy no właśnie tych taki, trochę właśnie jakby no, może puszcza to za dużo powiedziane tak, ale takiej części właśnie tej starszej tak, gdzie to...

P: Stare drzewa?

O: Tak i stare drzewa tak. O tu też coś latające. O, także tak jak tutaj tak gdzieś powiedzmy zostawione tak jakieś...

P: Pojedyncze, stare drzewo.

O: Pojedyncze, stare drzewa tak są takie też gdzie o. Tutaj powiedzmy tak też, no właśnie pytanie na tej otwartej przestrzeni czy właśnie wystarczyło by tylko może ewentualnie jakieś nie wielkie tak, żeby czy to zachować, czy to jest właśnie do oceny tak. Czy jest bezpieczne tak czy nie. No właśnie powiedzmy tak, ale czy to jakby razem.. O czyli podobnie jak tutaj, też jakieś właśnie takie te stare drzewa które no, no też jakby dają i dużo do myślenia tak i też no właśnie jakoś tak napawają człowieka takim właśnie myśleniem, że..

P: Jakim myśleniem?

O: Takim myśleniem właśnie na temat o no w ogóle egzystencji tak, jakiś taki to w tym znaczeniu bardziej tak, że tutaj jednak no one zostaną, a nas tu może już nie być. O także tutaj też jeszcze jakieś takie właśnie tak elementy tych..

P: Piękne.

O: Tych pojedynczych właśnie drzew gdzie w tych promieniach słońca faktycznie one nabierają zupełnie innego wymiaru.

P: Dużo Pani mówi dlaczego Pani fotografowała drzewa, a dlaczego Pani i owady, a dlaczego Pani fotografowała wodę? Wszyscy fotografują wodę. Dlaczego wszyscy fotografują wodę Pani zdaniem?

O: Ponieważ no tak jak podobnie jak się patrzymy na, tak mi się przynajmniej wydaje ogień tak i powiedzmy kominek tak, jest to tutaj forma takiego jakby relaksu, odpoczynku podobnie jak woda tak. Gdzieś to ptactwo tak czasem gdzieś tam no właśnie żyjące na tych wodnych obiektach to na pewno też cieszy oko bo to też nie jest codzienny widok, zwłaszcza na tych nieużytkach gdzie właśnie jest dużo więcej spokoju. No jeśli to jest teren, jeśli to jest akurat gdzie jest słonecznie to faktycznie no odbijające promienie tak słońca też powodują, że człowiek się jakby odpręży, jest to takie relaksujące i tego szumu wody no właśnie warto gdzieś tam posłuchać tak. To na takiej zasadzie.

P: Yhm, a niech mi Pani powie czy Pani osobiście woli miejsca takie bardziej zaciszne, te fotografowała Pani jakieś takie miejsca wśród drzew, krzewów, czy otwarte? Duże, otwarte polany czy właśnie duże takie otwarcie widokowe?

O: Nie, polany same w sobie nie, natomiast..

P: Nie?

O: Nie, natomiast tak jak tutaj powiedzmy, taki gdzieś jest ten element wody tak taki bardziej widokowy to może bardziej tak tutaj, takie że faktycznie..

P: Widok na, widok na..

O: Widok na coś takiego tak żeby to faktycznie, chociaż to [niezrozumiałe słowo 00:36:13] ogólnie nie każdy, bo tam przecież i widać jakieś elementy jeszcze na tych nieużytkach gdzieś tam z dala elementy powiedzmy jakieś tam no budownicze czy właśnie, no to też wiadomo, że jakoś tam to troszkę zakłóca

tak, no to, no ale trudno żeby tego też nie było tak. Więc zawsze, no bardziej żeby to było jeśli już, jeśli to ma być woda to bardziej takie zaciszne tak, zaciszne miejsca.

P: Yhm, zaciszne ale z widokiem.

O: Tak, ale jednocześnie z widokiem.

P: Ale z widokiem.

O: Ale z widokiem tak.

P: Czyli trochę tak, trochę tak. Rozumiem.

O: Tak, tak.

P: Rozumiem. Dobrze, a czy co by Pani chciała zmienić? Już raz to pytanie padło ale może jeszcze Pani chce coś dopowiedzieć? Co by zmienić, co zmienić w nieużytkach?

O: Co zmienić w nieużytkach? No, właśnie przede w wszystkim w tych miejscach powiedzmy takich tutaj gdzieś nad wodą tak i gdzie to jest zaciszne i ale jednocześnie z widokiem to by je zostawiła tak.

P: Aha, czyli nie zmieniać.

O: Po prostu na zasadzie jakby właśnie nie zmieniać tylko ewentualnie jakby no może stworzyć jakby lepsze warunki do tego żeby móc zobaczyć to miejsce tak, czyli powiedzmy jakieś tam ścieżki, jakieś tam tak, żeby łatwa była dostępność do tego typu miejsc.

P: Jasne.

O: No i zadbać o bezpieczeństwo tak, że ewentualnie gdzieś tam powiedzmy jeśli coś jest niebezpieczne pousuwać te rzeczy takie które stwarzają zagrożenie tak. Jakiś tam czy powiedzmy ty okresem zimowym czy letnim, to na pewno to. Takiej informacji edukacyjnej właśnie tak, czyli to bym też dołożyła, jeśli to by oczywiście zostały te w minimalnym stopniu powiedzmy naruszone te nieużytki no to jako edukacyjny element. Jakby też może takie pokazanie i poczucie, tylko to znowu jakby z kolei jest duże zagrożenie, że jakby tu wtedy nie będzie taki użytek tak jeśli powiedzmy prześlemy informacji, prześlemy też informacje jakby do społeczeństwa, że powiedzmy są takie tereny które można odwiedzać, no to zawsze jest duże ryzyko, że one będą w dużo gorszym no stanie takim, bo to jednak dla gatunku tak i dla właśnie dla zwierząt tak. Właśnie powiemy, że powiedzmy jest jakiś teren ciekawy do obejrzenia, no to wiadomo, że potem może być i brudno i tak no bo to jednak wiadomo jak ludzie też, jak nie szanują brudzeniem.

P: Yhm. Czy jest jeszcze coś co by chciała Pani powiedzieć, a ja o to nie zapytałam? Jechała Pani tutaj z myślą, że będziemy rozmawiać o nieużytkach czy coś jeszcze nie padło, coś jeszcze wymaga wypowiedzenia?

O: Yhm, co wymaga wypowiedzenia? No może faktycznie jeśli te dwadzieścia pięć nieużytków jakby zostało wcześniej zdiagnozowane i powiedzmy no zobaczyły to osoby które jakby są specjalistami w tej dziedzinie być może niektóre z tych miejsc no jak będą nieużytkami takimi jakby niewiele da się już jakby zrobić tak. Powiedzmy zawsze będzie to jakiś na zasadzie wysypisko jakiś tam śmieci tak czy ewentualny element i tutaj bym raczej no albo sugerowała właśnie nie wiem posprzątanie jakby tego obiektu jakby, no nie traktowanie tego jako nieużytku tak tutaj. Znaczą wiadomo na przykład, że jakby nic gdzieś tam pomiędzy blokami czy no trudno żeby tam coś ewentualnie powstało.

P: To znaczy ja tutaj Panią chcę uspokoić, bo te badania nie służą wprowadzeniu zmian dokładnie w te miejsca, tylko ogólnie stworzenia w dniu zasad jak postępować z nieużytkami. Więc tutaj jak najbardziej, tak, tak, tak.

O: W tym znaczeniu.

P: Tak, także tutaj każda skrajność jest cenna bo nam coś pokazuje prawda.

O: No tak, na pewno wiadomo, że no tych miejsc jest to liczba jakaś tam wyznaczona. No na pewno taką wartością dodaną jest to, że pewnie jak przeciętny mieszkaniec nie wybrałabym się sama tak, bo jakby nie miałam w ogóle świadomości jakiejś takiej, że aż tyle tych miejsc jest. Także jestem zaskoczona tutaj tym, że faktycznie.

P: A gdyby Pani miała coś takiego blisko domu?

O: Jeśli to byłoby faktycznie, no nie stanowiłoby by jakieś tam wysypisko śmieci tak..

P: No jasne.

O: Coś co by było by, myślę, że jeśli to było by no z jakimś tam tak no kawałkiem takiej dzikiej plaży czy coś to myślę, że pewnie byłoby odwiedzane nie tylko przeze mnie.

P: Aha, aha no dobrze.

O: Myślę, że tak. Także tutaj też jakiś tam dodatek i takie no właśnie zapoznanie się z terenem jako taki osobisty tak odbieram jako osobisty taki, coś co pewnie w życiu bym się na to nie wybrała, bo nie miałam w ogóle świadomości, że takie miejsca są i że jest ich aż tyle i że na niektóre warto spojrzeć tak, że faktycznie no można tutaj jeszcze jakoś troszkę no jakby ucywilizować tak, a niektóre bym właśnie zostawiła bo ta taka ta dzikość i trochę właśnie tej egzotyki i tej natury jest na tyle ciekawe i na tyle piękne jeszcze tak w tym natłoku cywilizacji, że bym właściwie je zostawiła.

P: Yhm, yhm. Dziękuję bardzo.

O: Dziękuję bardzo.

Helena O., architekt krajobrazu

P: Może Pani opowiedzieć parę słów o sobie, kim Pani jest, ile ma Pani lat, co Pani robi w życiu?

O: Jestem z Warszawy, mam dwadzieścia cztery lata. Obecnie studiuję architekturę krajobrazu na SGGW. Czym się zajmuję? No właśnie głównie teraz studiami, ale też prowadzę zajęcia plastyczne dla dzieci. To chyba tyle.

P: Czy korzysta Pani z terenów zieleni na co dzień? Jak te są tereny? Jak często Pani korzysta?

O: Korzystam, aktualnie dość często ponieważ mam psa który potrzebuje dużo ruchu, więc nieużytki w ogóle i te tereny są z psem [niezrozumiałe słowa 00:00:57] tak. Tak, pies pojawia się niestety na kilku zdjęciach wbiegając w kadr, więc obecnie całkiem często. No parki też zdecydowanie, głównie dlatego, że pies, że z nim wychodzę. No, a oprócz tego też często jakieś plenery w terenie czy właśnie zajęcia plastyczne z dziećmi i to też jest w terenie zawsze jest na plus. Więc..

P: Czyli jak często, jakby tak z tego chcieć zrobić liczbę, to ile by to było na przykład razy w tygodniu?

O: Ile razy w tygodniu korzystam z terenów zieleni tak? No jeżeli chodzi tak o parki to myślę, że raz w tygodniu, a jeżeli chodzi o takie tereny bardziej mniej zagospodarowane to myślę, że dwa razy w tygodniu, czasami trzy.

P: Yhm, od czego to zależy?

O: Od czasu który mam tak.

P: Od czasu, yhm.

O: Po prostu od zajęć, od pracy.

P: A mówiła Pani, że korzysta Pani z nieużytków tak, do spacerów z psem. Jak te są nieużytki i czy coś oprócz tego spacerowania z psem Pani robi?

O: To są, to jest teren przy cmentarzu Wolskim, przy torach kolejowych.

P: Yhm. Ale to nie jest ten nieużytek [niezrozumiałe słowo 00:02:37] czy to też?

O: To jest, jeżeli mogę po prostu sprawdzić i powiedzieć który to jest nieużytek to już to robię.

P: A to jest ten jeden z naszych?

O: To jest po prostu.. tak!

P: To jest ten. To jest ten, to już niech Pan i nie sprawdza, szkoda czasu.

O: Tak dokładnie.

P: To jest ten, yhm.

O: Tak, dlatego, że ja tam mieszkam po prostu w pobliżu, więc ja tam chodziłam zanim jeszcze..

P: Yhm, jasne.

O: Zanim jeszcze się dowiedziałam, że tam w ogóle też ten teren jest do zrobienia, więc jest mi on w ogóle dość bliski, więc tam. Też forty, przy forcie Bema, bo tam też jest park obok i tam też się z psami chodzi często. No i dzięki właściwie tym badaniom odkryłam te tereny nad Wisłą w których ja po prostu wcześniej nie byłam. Czyli na przykład teren Wisła Siekierki. No to jest dla mnie ogromne odkrycie i też na Żoliborzu. Po prostu no piękne są te tereny i teraz też już jakby na razie tam byłam tylko jeżeli tak w kwestii badań, ale myślę, że to po prostu będzie teren który przylgnie na dłużej.

P: Czyli tak podsumowując to co jest ważne przy wyborze terenu do codziennej rekreacji dla Pani?

O: Najważniejsze dla mnie i podstawowe to jest ilość śmieci.

P: Aha?

O: W co wcześniej nie zdawałam sobie z tego sprawy, a obecnie widzę jak to jest ważne właśnie no akurat w moim przypadku pod tym względem psa. Po prostu ja nie pójdę z psem w miejsce gdzie jest po prostu masa szkła.

P: No jasne.

O: No bo to jest ogromne ryzyko tak, że jemu się po prostu coś stanie, więc śmieci są absolutnie podstawą, a druga rzecz w wyborze to jest odległość od domu po prostu. Wiadomo im bliżej tym wygodniej, no właśnie, no bo dojazd prawda no nad Wisłą jest zdecydowanie trudniej dojechać, aczkolwiek właśnie jeżeli ten teren jest atrakcyjny no to prędzej pojedę na ten atrakcyjny teren i mniej zaśmiecony mimo, że jest dalej niż ten tam powiedzmy, który jest trudniej dostępny, który mimo wszystko, że jest bliżej.

P: Yhm, a jakby Pani miała tak powiedzieć dlaczego, aha już to pytanie było, dlaczego w parku, dlaczego w nieużytku. Czyli rozumiem, że nieużytek to z psem, a park to raczej do pospacerowania tak? Jak to jest?

O: To znaczy faktycznie nieużytek zdecydowanie bardziej z psem, ale pomijając tereny nad Wisłą. Dlatego, że tereny nad Wisłą zdecydowanie też samemu są bardzo atrakcyjne. Tam wiele osób jakby widziałam, że robiło też jakiegoś grilla, ognisko i już jakby rozmawiałam nawet ze znajomymi, że fajnie by było się tam wybrać i też tak z tej przestrzeni korzystać. Mimo, że jeszcze sama nie no jakby tam nie byłam w takim celu, a park.. Tak no parki bardziej jednak chyba częściej korzystam z parków sama na przykład przechodząc chociażby tak z miejsca na miejsce, to wolę przejść przez park niż powiedzmy przejechać na około autobusem, ale no z psem też korzystam, więc to trudno tak odpowiedzieć na to pytanie gdzie bardziej. To tak raczej nie jest od tego zależne.

P: Yhm. A teraz przejdźmy do zieleni osiedlowej. Pani mieszka w osiedlu jeżeli tam gdzie ja myślę to w osiedlu czy korzysta Pani z zieleni osiedlowej?

O: Ja mieszkam w zamkniętym osiedlu.

P: Aha.

O: Trudno powiedzieć czy bym.. to znaczy to jest dość trudne pytanie, bo akurat w moim przypadku dlatego, że ja mam mieszkanie na parterze z ogródkiem.

P: Aha.

O: Ten ogródek jest właściwie moją zielenią bardziej niż osiedlową, aczkolwiek.

P: Jest osiedlową również.

O: Tak, tak dlatego, że jakby nawet wygląd mojego ogródka ma w sumie duży wpływ na wygląd całej zieleni osiedlowej. No dużo osób się grodzi też tak jakimiś większymi barierami. To są jakieś tam różne drewniane prawda ogrodzenia. Ja mam akurat w ogródku tuje których nie udało mi się odwieść mojej mamy żeby ich nie sadziła, bo ja może nie jestem jakąś wielką zwolenniczką, aczkolwiek jest zielono i przyjemnie tak, więc to jest akurat u nas jest to chyba lepsze rozwiązanie niż taka jakaś ciemna bariera która całkowicie już w ogóle zabierałaby słońce. To jest w ogóle dla mnie bardzo ciekawy temat. Ja nawet przez pewien moment myślałam żeby się zająć tym i różnicami pomiędzy takimi ogródkami osiedlowymi w tych zamkniętych osiedlach, a tą przestrzenią w tych jednak otwartych. No ja kiedyś mieszkałam na takim otwartym osiedlu i bardzo korzystałam z tej przestrzeni, mimo, że tam był tylko trzepak, ławka i jarzęb co jest jakimś niesamowitym dla mnie wspomnieniem z dzieciństwa.

P: Aha.

O: Więc to jest coś na prawdę wspaniałego.

P: Drzewo tak jako oprócz trzepaka i co jeszcze pani powiedziała?

O: Drzewo, ławeczka i tak.

P: Ławeczka tak.. i drzewo.

O: Tak, ale po prostu ten jarzęb to no to w ogóle tak definiowało te wszystkie pory roku i jakoś to w ogóle zapadło mi w pamięci jakby nie z przedszkola, ze szkoły, z podstawówki tylko właśnie z osiedla tak. To ja to po prostu wspominam bardzo, bardzo pozytywnie. Jeszcze ja mieszkałam blisko parku Szczęśliwieckiego. Pięć minut miałam na piechotę do parku, więc to w ogóle no to ma ogromne swoje plusy i ta zieleń dla mnie jest wspaniała. Ja wręcz jestem może przeciwni.., może nie do końca przeciwnikiem zamykania się, ale jednak zamknięte osiedla już tą zieleń mają inną. Ona już nie jest taka parkowa.

P: Co to znaczy inną?

O: Ona już nie jest taka parkowa. Ona nie jest taka przystępna. To znaczy, że ja mieszkając na tym osiedlu otwartym, starszym tak, w tych starych blokach, ja mogłam usiąść na trawie, biegać po tej trawie. Tu pod drzewem, tu coś, no wiadomo trzeba było uważać pod nogi ale pamiętam to, że biegałam w tej trawie na, jak ona była nie skoszona to się tam przedzierałam. To są na prawdę niesamowite wspomnienia. Zieleń osiedlowa w tych zamkniętych osiedlach, no tam są wszędzie tabliczki, no nie no dobra teraz tabliczki są wszędzie, ale raczej się zwraca uwagę na to żeby nie biegać po trawie. Nie można kopać piłki na trawie. Jest zrobione jakieś tam boisko obok w którym co roku jest wymieniana trawa i jeszcze nikt nie zrozumiał, że po dwóch tygodniach ona jest całkowicie, absolutnie wydeptana przez dzieci. No tam nie można tak z tej przestrzeni korzystać. Dzieciaki biegają po prostu

po tych uliczkach z kostki, no i mają zrobione place zabaw, więc ta przestrzeń odbywa się raczej w tych wydzielonej przestrzeni betonowe, a nie w tej zieleni mimo, że no osiedle jest bardzo ładne i na prawdę nie można narzekać.

P: Czy te przestrzenie są wydzielone płotami?

O: Na szczęście nie. U nas są wydzielone akurat berberyse.

P: Aha, bo widziałam takie.

O: U nas są wydzielone berberyse. Nie jest to może moja też ulubiona roślina ale przyznam, że to wygląda na prawdę estetycznie, no i dzieciaki nie wybiegają, bo to kuje.

P: Yhm, bo kluje. Woli Pani nieużytek, park jeśli chodzi będziemy teraz rozmawiać o estetyce. W zasadzie już do końca naszej rozmowy. Czy woli Pani estetykę nieużytku, parku czy terenu osiedlowego? Dlaczego?

O: No dla mnie to jest trudne pytanie, dlatego, że to wynika z tego jak różne są te nieużytki.

P: Yhm, o to pytam.

O: Tak, dlatego, że no te nieużytki które są bardziej dostępne, no to zdecydowanie są dla mnie na plus. To znaczy, że to jest to wygrywa ze wszystkim po prostu. Czyli ten nieużytek o którym już wspomniałam przy cmentarzu, te nieużytki nad Wisłą, ale nie wszystkie. Mówię tutaj ewidentnie tylko..

P: Zrobi mi Pani jakiś ranking nieużytków nad Wisłą? Bo one nam się wysuwają jako w ogóle jakaś taka osobny rodzaj.

O: Tak, zdecydowanie dla mniej najprzyjemniejsze są Wisłą Siekierki i Wisłą Żoliborz.

P: Aha.

O: No między tymi dwoma już bym nie wybrała, bo są dla mnie porównywalnie po prostu atrakcyjne. No jedyne co to Wisłą Żoliborz jest trochę bardziej jakby zagospodarowana tak. Te ścieżki są zrobione.

P: To dobrze czy nie?

O: To zależy od sposobu wypoczynku. Jeżeli chce się pójść na rower albo, znaczy to głównie na rower mi się wydaje, no to Wisłą Żoliborz jest bardziej przystępnym terenem. Ale jeżeli chce się pójść na spacer czy tak jak w moim przypadku na spacer z psem no to chyba Wisłą Siekierki dlatego, że tam jest po prostu łatwiej, ja się nie przejmuję, piesek sobie biega i nie ma problemu tak i nie boję się też, że wpadnie pod koła roweru.

P: Tak.

O: Więc to jest taka różnica.

P: To jest duży pies czy mały?

O: Akurat ten jest duży. Z małym nad Wisłą bym nie poszła bo by po prostu nie dał rady. Dwanaście lat już nie dałaby rady tak dużego odcinka, więc to jest ogromny pies, więc ja też muszę po prostu uważać, bo ludzie się go boją. Tak boją się zdecydowanie.

P: Jasne, jasne.

O: Więc tam jest tak spokojniej na Siekierkach.

P: No dobrze.

O: Później jest jeszcze.

P: A bo to Wisłą jeszcze.

O: Tak Wisłą jest jeszcze. Jest jeszcze Wisłą Żerań i Wisłą Tarchomin tak?

P: Tak.

O: No i jeżeli chodzi o Wisłą Żerań to ja nie lubię tego terenu. Jest on, to znaczy jest fragment który jest przyjemny. Ja o nim nie wiedziałam dopiero, różnie robiłyśmy te nieużytki, jak tam z dziewczynami tak nas zabrały to się okazało, że jest tam taka nawet można to nazwać ścieżką.

P: Za kładką?

O: Tak. Schodzi się z kładki, tam jest taka ścieżka tak. Tak. No to tam już jest, tam jest trochę przyjemniej, ale dla mnie ten teren w reszcie jakby, reszta tego terenu jest niedostępna i jest to dla mnie duża bariera. Dodatkowo raz tam szłyśmy się przestraszyłyśmy no bo przeszłyśmy obok tego składowiska..

P: Wioski bezdomnych?

O: Tak, bezdomnych tak. Myśmy akurat chyba nie były jak pani przestrzegą, albo nie dosłyszłyśmy tego i po prostu dla nas to był straszny stres, bo tam pies zaczął szczekać, my tam po prostu zwiałyśmy

pędem. Dodatkowo spotkałyśmy tam martwego dzika, więc zimą to był straszny teren, a latem to po prostu był dla mnie za mało przystępny, jakby nie ja osobiście nie byłam w stanie się przedrzeć przez te chaszczki w innym miejscu niż na tej ścieżce. Więc to chyba nawet mogłabym powiedzieć, że jest najgorszy teren nad Wisłą. Tarchomin zimą był dla mnie dość trudny ponieważ się bałam, ale już teraz wiosną wiedziałam czego się spodziewać i ten strach był mniejszy. Ja mam po prostu lęk nie wiem czy wysokości, ale przed takim spadkiem, więc dla mnie przejść nad samą Wisłą było bardzo trudno w zimę.

P: To ja mam podobnie, ja Panią rozumiem absolutnie.

O: Więc ja po prostu błagałam, błagałam dziewczyny żeby one na mnie poczekały.

P: Tam są trzy ścieżki, przecież mogłaby Pani wyżej pójść. Czemu Pani wyżej nie poszła?

O: Nie, na Tarchominie?

P: No. Tam są trzy równoległe ścieżki, można iść wyższą.

O: Może żeśmy jakoś tego nie zarejestrowały.

P: Nie zauważyłyście.

O: Tak, dlatego, że wracając raczej nie cały czas ale też dużo żeśmy szły nad wodą tak. No ale tam są ładniejsze widoki, więc jeżeli chcemy pokazać ładne widoki no to jednak wypada wybrać po prostu tą ścieżkę.

P: Znaczący zadanie polega na tym, że idzie Pani tak jakby Pani normalnie szła na spacer.

O: No tak, tak, tak. Aczkolwiek to co było dla mnie też ciężkie, że były na tym Tarchominie tereny gdzie było ciężko się przedrzeć przez te chaszczki. No ja widzę po sobie, że na przykład dziewczyny miały z tym mniejszy problem. Ja akurat jestem taką osobą, ja nie jestem taką Indiana Jones jak na przykład Mela która się niczego nie boi i po prostu ona pójdzie wszędzie tak. Ewelina też jest po prostu, ja podziwiam je za to na prawdę. Sama, one mnie motywują, ciągną za rękę, mówią dawaj Hela, dasz radę, ale dla mnie było to na pewno ciężkie. Więc to tak od mojej osoby po prostu zależy mi się wydaje.

P: Niech Pani mi powie, rozmawiamy o estetyce cały czas, co się Pani podoba w zieleni parkowej, a co się Pani nie podoba w zieleni parkowej?

O: Co mi się podoba, to chyba też zależy od parku, ale... Może łatwiej mi będzie zacząć od tego co mi się nie podoba, o w ten sposób. Nie lubię zbyt dużej, wybetonowanej przestrzeni. Czyli ja nie lubię jak jest taki bardzo szeroki i długi ciąg prosty. Aczkolwiek to też zależy, ja na przykład też nie lubię chodzić po ścieżkach które są zrobione z kostki. Nie wiem, po prostu mi się ona bardzo nie podoba i jakby idąc parkiem zwracam na to uwagę i mam po prostu mniejszą przyjemność. Bardzo lubię takie ścieżki właśnie z takich nawierzchni bardziej naturalnych. Albo już nawet jak jest wybetonowana, może to nie powinnam tak mówić ale no tak po prostu wizualnie już wole nawet jak jest wąska wybetonowana niż jak jest szeroka z kostki mimo, że wiem, że to jest na pewno, nie jest to jakaś najlepsza nawierzchnia ale no najchętniej po takich naturalnych i to jest dla mnie ważne jak chodzę w parku i też lubię to co jest też, to co mi się podoba to kiedy w parku mam taki komfort, że jest spora oświetlona, nasłoneczniona przestrzeń, że można usiąść na kocu, ale też jednak gdzie są, tworzą się takie wnętrza, takie zagajniki gdzie jednak możemy albo się ukryć przed słońcem, albo się możemy ukryć przed nadmierną ilością osób po prostu tak. Taka, bardziej taki charakter taki prywatny. Więc to jest po prostu dla mnie ważne i chyba też wybieram, wole chodzić po prostu w parku o takiej godzinie kiedy jest mniej ludzi. To też jest istotne, a to co mi się nie podoba no to właśnie tak, a to właściwie przeszłam z tego co mi się nie podoba do tego co mi się podoba tak.

P: Tak. To samo zrobimy z zielenią osiedlową. Co się podoba, co się nie podoba?

O: To chyba trochę już właściwie dzisiaj też..

P: Było.

O: Tak, też już trochę wspomniałam. No nie podoba mi się w zieleni osiedlowej, zieleń osiedlowa nie podoba mi się w momencie kiedy mamy do niej zbyt mały dostęp i kiedy jest, właśnie ten dostęp kiedy jest za dużo też betonu, a za mało tej takiej powierzchni, że tak powiem biologicznie czynnej.

P: Yhm, yhm.

O: No i właśnie to jest trudne, bo ja po prostu z reguły lubię zieleń osiedlową, więc tak na prawdę nawet jeżeli widzę jej minusy to ona i tak mi się podoba. Aczkolwiek teraz po studiach jest trudniej w takich miejscach, bo człowiek po prostu tak zwraca uwagę na te wszystkie rzeczy, no i jest, ja się denerwuję tak. Idę i po prostu złoszczę się, no jak to tak w ogóle, co to się dzieje, tak nie można,

dlaczego? Więc to jest i to najbardziej chyba właśnie w zieleni osiedlowej jakby takie elementy widać. No i taka jeszcze, to co mogę powiedzieć z takich obserwacji jak ja się czuję w takich miejscach to w momencie kiedy jestem w terenie osiedla otwartego, starszego z no nie wiem, z lat na przykład osiemdziesiątych czy może nawet wcześniejszych, to po prostu akceptuję tę przestrzeń jakoś taka jaka jest w takim sensie, że chyba mam takie podejście, że tak się wtedy robiło z jakiś konkretnych powodów. To było wszystko uwarunkowane jakby możliwościami, takimi przekonaniem co teraz my możemy zrobić żeby tam na tych osiedlach żyło się lepiej tak, to jakaś była taka większa idea dla poprawienia naszego po prostu bycia po tym co się działo tak. Więc jakoś tak mentalnie mam inne podejście do tej przestrzeni, a w momencie kiedy ja wchodzę do osiedla które zostało wybudowane nawet te już dziesięć lat temu tak, ale pięć lat temu, te nowe osiedla to po prostu jestem zdenerwowana, że ludzie już mając taką wiedzę, takie już poczucie estetyki, zupełnie jakby na innym poziomie jakby wiemy co my musimy zmieniać, co poprawiać na lepsze, a tego nie robią i liczy się tylko ten pieniąż tak dla inwestora który mówi mi, że im więcej zieleni tym jest drożej. No i też wiadomo, że dostęp tak do tych osiedli, one są bardzo ściśnięte, musi być do nich dostęp więc to też jest wszystko kosztem zieleni, to po prostu irytuje mnie to i to na pewno jakby pogarsza ten odbiór.

P: Estetyka nieużytku. Co się podoba, co się nie podoba?

O: To też już..

P: Nie podobają się śmieci tak.

O: Tak to też już mówiłam, śmieci. Śmieci są po prostu najgorsze. No i po prostu to też wynika z mojej osoby, ja wolę nieużytki które są łatwiej dostępne. Kiedy ja mogę, mam chociaż taką drobną ścieżkę i jest super jeżeli to nie jest taka typowa, wydzielona ścieżka ale to jest taki trochę instynkt badacza, że nie wiem do końca co się dzieje dalej ale jednak jest ten komfort spaceru. To po prostu jest jakby ja wtedy, mi lepiej, wygodniej mi się porusza i dzięki temu zauważam te wszystkie elementy które się dzieją, to wszystko co się dzieje dookoła. Tu drzewo porośnięte pnączem, tu jakiś konar przewalony tak, co ja bardzo lubię. Mam dużo takich zdjęć które pokazują właśnie takie elementy destrukcji więc nie wiem czy to jest powszechne ale na pewno w tej grupie w której ja szłam też to zaobserwowałam, że ta destrukcja jest raczej na plus, a nie na minus. To jest bardzo duża zaleta nieużytków. Ale tak jak mówię w momencie kiedy mam ten komfort przejścia, kiedy musiałam się przedzierać i to w ogóle nie zwracałam na to żeby robić zdjęcia, żeby patrzeć na te elementy które mi się podobają, bo byłam zbyt przejęta tym, że po prostu nie mogę przejść. Więc to jest bardzo ważne. To co mi się nie podoba to właściwie to co powiedziałam to jest jednocześnie to są te plusy i minusy.

P: Biorąc pod uwagę ten nieużytek koło cmentarza wolskiego, tak Anieli Krzywoń. Czego brakuje, bo to jest rozumiem Pani taki najbliższy ulubiony. Czego tam brakuje?

O: Ścieżek, przejścia. Nawet nie ścieżek tylko przejścia. To znaczy, że to jest dość spory teren. No na pewno nie mały, a można go obejść właściwie tylko dookoła i jest jedna przecinająca.

P: Anieli Krzywoń? Może my o czymś innym mówimy.

O: Może my mówimy o czymś innym, może ja jednak na prawdę powinnam sprawdzić dlatego, że...

P: Bo tam są ścieżki na Anieli Krzywoń dosyć konkretnie w paru miejscach. Co prawda wydeptane ale są. Bardzo takie przyjemne właśnie do chodzenia.

O: Nie działa mi chyba internet tutaj... Zaraz spróbujemy może [niezrozumiałe słowa 00:28:41].

P: To może ja otworzę na komputerze.

O: Bo to jest dość w sumie istotne, dlatego, że ja po prostu nie pamiętam jak się ten teren nazywa.

P: A jaka to jest ulica?

O: Już mówię, już Pani mówię, sekunda. Znaczący to jest przy Człuchowskiej teren.

P: Yhm. No to nie, to tam.

O: To jest ten teren.

P: No to to jest to i mówi Pani, że tam nie ma ścieżek? No dobra, skoro Pani tak mówi.

O: No to znaczy zależy może w którym momencie, bo tam się da przejść jakby, jest tak jest ścieżka dookoła. Jest jedna taka która przechodzi przez jakby przez środek. No i jest tam taki fragment jakby nie od Człuchowskiej tylko po drugiej stronie tego terenu, on jest jakby lekko podłużny tak, więc po drugiej stronie no to tam faktycznie jest dużo ścieżek, tam jest taki jakby kwadrat ja bym to tak nazwała i tam jest więcej tego przejścia.

P: Ok.

O: Ale w tej części jakby mogę Pani pokazać.

P: Tak, właśnie otwieram mapę.

O: W tej części tutaj niby tutaj jest narysowane, że tutaj jest dużo tych przejść..

P: Tak, no właśnie.

O: Ale mi jakoś tutaj czegoś brakuje, żeby można było jakby dłużej tam zostać.

P: A no właśnie co to jest czego brakuje w takim razie?

O: Więc...

P: Powiedziała Pani, że więcej dostępności, więcej przejść, więcej ścieżek. Co jeszcze? Coś jeszcze?

O: No mi osobiście na przykład ławek tam nie brakuje, ale podejrzewam, że tam jest dużo, bardzo dużo starszych osób. Podejrzewam, że oni by pewnie się ucieszyli. Chociaż to jest bardziej takie, zauważyłam, że to jest bardziej taki teren gdzie się odpoczywa siedząc po prostu na trawie. Może to co ja mówię wynika z tego, że ja tam po prostu chodzę z psem i to jest troszkę inaczej mi się wydaje jak ja robię to kółko to tak brakuje mi tam takiego, takiej ścieżki która by nas poprowadziła przez teren nie najkrótszą drogą o, może tak to ujmę.

P: Aha.

O: Że to, że ja mogę przejść na skróty z jednej na drugą stronę jakąś małą ścieżką, faktycznie mogę tak zrobić.

P: Starterem prawda?

O: Tak, tak dokładnie i faktycznie idąc tutaj mogę nagle tu o tu mam ścieżkę która nam przecina, tutaj mam też która nam przecina prawda?

P: Znaczy mówi Pani, że on jest zbudowany z samych skrótów tak?

O: Tak.

P: Aha, już rozumiem teraz.

O: Więc ja to mogę przejść na około, albo przeciąć w połowie i no mi to jakby przeszkadza, bo ja bym chciała jakoś tak...

P: Pospacerować.

O: Więcej tam zostać tak, w związku z tym, że ja nie mam, że to jest najbliższy dla mnie teren. Tak na prawdę tam przy cmentarzu jest jeszcze taki, to tego nie można nazwać parkiem, po prostu teren gdzie tam to już w ogóle jest tylko przestrzeń i można przejść w jedną i w drugą i koniec tak. Tam już absolutnie nie ma żadnego takiego otulenia roślinnością tak. Więc mi brakuje czegoś takiego co właśnie spowodowałoby żeby ten mój spacer byłby po prostu trochę dłuższy.

P: Yhm, jasne.

O: No bo wiadomo no ile można jakby przechodzić z jednej strony na drugą.

P: Z punktu a do punktu b.

O: W kółko, no to się po prostu nudzi tak. W ogóle nie wiem czy to jest jakoś zatwierdzone, ale w pewnym momencie jak ja tam spacerowałam to chodziła Pani która zbierała podpisy przeciwko, że tam powstał projekt na ten teren i ona zbierała podpisy przeciwko.

P: Yhm. Porozmawiamy później, ale mnie się wydaje, że nie powstał ten projekt.

O: Powstać powstał, bo go widziałam, ale..

P: A, ok.

O: Tak, ale czy on został na prawdę zatwierdzony, że to tak ma być to nie wiem, więc to tak mi się akurat przypomniało, że... ale faktycznie patrząc na niego on jakby nie uwzględnił na pewno mojej.

P: Ok.

O: Mojego marzenia.

P: A niech Pani mi powie czy ma Pani dla Pani znaczenie wielkość nieużytku? Czy lepszy jest większy czy mniejszy, czy nie ma to znaczenia?

O: Nie, raczej nie ma to znaczenia. To znaczy może o tyle, że na przykład jak są te większe tereny to prawdopodobnie gdyby to nie były badania, a gdyby to był tylko mój spacer to nie przeszedłbym całego terenu. Na przykład, to znaczy no akurat te niektóre tereny nad Wisłą no to w ogóle bym tam nie poszła tak i na pewno jak się skończą badania też tam już więcej moja noga nie postanie.

P: Jasne. Siekierki, to nie Siekierki, to Żerań zwłaszcza, no ja też nie lubię.

O: Tak, tak. No jeżeli są te największe tereny faktycznie gdyby to nie były badania możliwe, że w zależności pewnie od sytuacji ale całkiem możliwe, że całego terenu bym nie przeszła. Aczkolwiek te mniejsze często są właśnie mniej zadbane, ale to zależy od terenu, więc nie, wydaje mi się, że raczej to nie wielkość tutaj odgrywa jakąś dla mnie największą rolę.

P: A co jest dla Pani największą wartością nieużytków?

O: To bardzo trudno to powiedzieć, a wydaje mi się jeszcze trudniej to pokazać na zdjęciach. Dlatego, że zdjęcia w ogóle nie oddają tego klimatu który się tam wytwarza. Po prostu jeżeli ten nieużytek nie jest aż tak bardzo zaniedbany, ale z drugiej strony jest w nim taka nuta tajemniczości to to są najpiękniejsze miejsca i widoki, gdzie po prostu na przykład kiedy mamy ten moment kiedy na przykład zaczynają tak te pierwsze kwitnienia być. No na przykład mnie zachwycało tam obok mnie mimo, że ten teren nie jest zbyt piękny to w momencie kiedy zaczynały niektóre rośliny kwitnąć to w ogóle zachwyty, pełen zachwyty tak. Albo nad Wisłą te takie otwarcia widokowe, gdzie mogłaś stanąć, drzewa jakby lekko opadają i te konary zwisają, jakby tworzy się taki widok gdzie, próbowałam to uchwycić na zdjęciu, gdzie lekko właśnie w kadr wchodzi konary drzew, liście tak i ta woda płynąca, no to są takie najpiękniejsze widoki dla mnie, ale no to ciężko jest to tak opowiedzieć bo tutaj są ptaki tak, jest wiele innych elementów, ten dźwięk który tak towarzyszy. To wszystko razem jakby sprawia, że te takie najpiękniejsze fragmenty to robi taki największy klimat. Więc to, to nie wiem czy mogłabym jakoś inaczej to wyrazić.

P: Yhm, no dobrze to przejdźmy do zdjęć. Jakby Pani mogła pokazać te zdjęcia z właśnie z tego Pani domowego nieużytku, albo z Wisły, coś tam.

O: Nie wiem czy to mogę przez aplikację pokazać czy nie.

P: Nie sądzę. Myślę, że najprościej będzie poszukać w zdjęciach.

O: Dobrze to ja mam pomysł, ponieważ ja mam chyba taką opcję wejścia na mapę i zlokalizowania tego po mapie. Może tak się uda.

P: Bo ja jeszcze mnie mam Pani teraz wiosennych przesłanych.

O: Nie, przyznam się szczerze, że zapomniałam ich po prostu wysłać. Teraz miałam do tego usiąść i... a wszystkie mam zrobione i to na dodatek robiłam je równo do dziesiątego.

P: Aha, to trzeba było wysłać.

O: I nie wiem po prostu czemu tego nie wysłałam. O tu, teraz tylko jak to zrobić żeby to się razem o... Nie tak, to chyba trzeba tak turami..

P: Po jednym.

O: O właśnie bo tu są i zimowe, a letnie są dwa, więc chyba będziemy po prostu tak po jednym.

P: Yhm. No co się Pani podoba na tym zdjęciu? Dlaczego Pani tak to sfotografowała?

O: Tylko sprawdzę. Mi się wydaje, że tutaj akurat to jest po prostu kwestia słońca.

P: Yhm, światło.

O: Tak, światło. Światło które się przebija przez drzewa. Dodatkowo to było jeszcze w kwietniu, więc ja właściwie pod wpływem impulsu, to był zwykły spacer i nie planowałam jeszcze zaliczać tego jakby do nieużytku, ale właśnie pod wpływem impulsu po prostu wyciągnęłam telefon i właściwie zrobiłam w byle jakim miejscu zdjęcie w tym przypadku po prostu żeby uchwycić bardziej temperaturę tak, więc tutaj tak, tak.

P: Jasne, ok.

O: I tak samo tutaj po prostu już zielona trawa, ale jeszcze tutaj nie do końca prawda widać, że to jest początek i jakby to to mnie tutaj zachwycało i ta gra światła, więc tutaj na pewno więcej nie powiem, a propos tego. Tutaj niestety pies jest na pierwszym planie, więc akurat w kwestii tego terenu o, tutaj po prostu kwitnienie chciałam uchwycić, więc to nic więcej właściwie na tym zdjęciu nie ma poza tym, że chciałam pokazać, że tutaj już..

P: Że kwiaty.

O: Tak, są kwiaty. O, a tu tak tylko Pani pokażę to ta pani chodziła z takim projektem i pokazywała, podpisywała, zbierała podpisy przeciwko tak, przeciwko temu. Ponieważ tak powiedziała, że tutaj, no, że chcą zrobić autostradę przez sam środek terenu dzikiego i tak dalej, tak gdzie mają jeździć rowery i w ogóle i ona zbierała, no ja tego nie podpisałam ponieważ ja powiedziałam, że ja nie podpiszę czegoś jak się nie zapoznałam z projektem prawda. Jeżeli ja tak na prawdę nie wiedziałam czy to na prawdę

ma być, czy nie ma być. No niestety są tu, co mi zależało żeby nie było, czyli po prostu przecięcie na skrót.

P: No tak.

O: No tak, że tak. Znalazłam to pokazuję. O, to jest najważniejsze zdjęcie w tym, akurat w tym dniu.

P: Yhm, piękne. Co jest na tym zdjęciu, co Pani sfotografowała?

O: Tak to było po prostu niesamowite. Na tym zdjęciu też jest po prostu widać kwitnące drzewo tak. Ja nawet już nie pamiętam co to było. Ale po prostu..

P: Jakaś grusza może?

O: Tak możliwe, tak mi się wydaje, że to może być grusza. Ja się zastanawiałam ale nawet nie wiem jak, tak zwana mirabelka jak kwitnie.

P: Tak właśnie, tylko, że to za duże na mirabelkę.

O: No właśnie możliwe, ale tak właśnie tak patrzyłam i tak jakoś mi się skojarzyła, ale faktycznie może być za duże. To jest w ogóle ważne, mi się wydaje, że ja zrobiła, te zdjęcia akurat w kwietniu ponieważ mi się wydaje, że ten teren był wtedy najładniejszy.

P: To proszę nam te zdjęcia przestać, nawet jeżeli one są..

O: Nie, one są akurat..

P: One są z trasą.

O: One są akurat z trasą tak.

P: Super. Doskonale.

O: Dlatego, że po prostu później już są tak..

P: To bardzo Pani dzielnie się zachowała i rozsądnie i mądrze dlatego, że my teraz martwimy się, że nie będzie wiosennych zdjęć, bo wiosna za szybko minęła. Także bardzo dziękuję.

O: To znaczy ja mam nie, faktycznie to nie jest tak, że wszystkie tereny były robione wtedy tak..

P: Jasne, jasne.

O: Mam po prostu ja musiałam, wyjeżdżałam więc stwierdziłam, że część tam kilka terenów jest zrobionych wcześniej tak z doskoku po prostu, ale tutaj akurat świetnie widać, bo tak jeszcze, ten teren jeszcze nie jest tak zarośnięty i po prostu to jest ogromny plus, ogromny. Więc tutaj właśnie widać, że jest ścieżka którą ograniczają po prostu zaczynają kwitnąć tak drzewa i właśnie to jest najpiękniejsze. O tutaj też jest na zdjęciu też [niezrozumiałe słowa 00:43:46] ta ścieżka i to było po prostu najważniejsze dla mnie, więc wiele zdjęć.. O! A to na przykład niestety chyba nie jest w trasie.

P: Aha.

O: Ale to już jest z kolei maj, koniec maja.

P: No tak. To kwitły te wszędzie te jaśminowce.

O: Tak, tak.

P: Yhm, yhm.

O: O tutaj też jest kwiecień. To też mi się bardzo podobało. Po prostu gra światła i ta trawa zaczynająca tak kwitnąć to też jest bardzo, bardzo mi się spodobał ten widok. O tu to samo zdjęcie właściwie.

P: Yhm.

O: Mi się wydaje, że jeżeli chodzi o teraz to wszystko no, nie wiem czy zimą też..

P: Jakież inne teren niech Pani sobie jeszcze wybierze, który Pani przychodzi do głowy, że chciałaby Pani o nim pomówić. Nie wiem czy któraś Wisła czy właśnie nie koniecznie, bo o Wisłach rozmawialiśmy dużo.

O: Yhm, coś, ale coś raczej takiego co na plus tak?

P: No tak, tak, żeby pokazać co się Pani podoba.

O: Na zdjęciach, no tak no bo na zdjęciach są tylko te elementy... Właśnie to od razu się zapytam, bo w sumie no mam nadzieję, że dobrze zrobiłam ale na przykład jak byłam na, przy, jak jest jest ostatnia stacja metra?

P: Młociny.

O: Młociny. Nie zrobiłam teraz ani jednego zdjęcia.

P: No tak, oczywiście, że dobrze. To oczywiście, że tak.

O: Po prostu ten teren tak mnie odrzucił..

P: Na Siarczany i na Młocinach ludzie zdarzało się, że nie robili zdjęć yhm tak.

O: Tak, na Siarczany też jedno zdjęcie chyba mam zrobione czy dwa.

P: Bardzo dobrze.

O: Zastanawiam się tylko który teren. Dlatego, no mi się wydaje, że jednak, no jeżeli mam pokazać faktycznie to co mi się najbardziej podobało to jednak chyba będzie Wisła.

P: Bardzo proszę.

O: Tylko tyle tutaj mam, że musiałabym ją odnaleźć.

P: Proszę coś wybrać.

O: O tutaj znowu to chyba będzie częste, znowu gra światła. Takie widoki były dla mnie najważniejsze chyba.

P: Może Pani opisać ten widok?

O: Tutaj jakby na pierwszym planie właściwie się nic nie znajduje oprócz łąki tak, trawy no i teraz na drugim planie tworzy się taka kurtyna jakby z drzew, albo bardziej tutaj pasuje słowo rama. Rama która pozwala nam dostrzec to co jest dalej czyli, tak właściwie patrząc na zdjęcie nazwałabym to lasem i zza jakby, zza drzew widać słońce które świeci promieniami jakby na całe zdjęcie. To było dla mnie bardzo ważne. No tutaj też jakby słońce ale z kolei jakby już specjalnie wybrałam teraz to zdjęcie, bo tu jest zupełnie inna sytuacja tak. Już nie jesteśmy tutaj jakby w ogóle wśród zieleni. Ona tam, Maja czy gdzieś na ostatnim planie po drugiej stronie Wisły. Mimo to światło odbija się wspaniale i od okropnej trelinki po prostu nadaje jej niesamowity charakter.

P: Nie lubi Pani trelinki?

O: Bardzo lubię, ale uważam, że taka starsza i zdegradowana, popękana. No nie wygląda najkorzystniej.

P: Ok.

O: Kojarzy mi się z takim już zaniedbaniem raczej.

P: Podobno trelinka jest polskim wynalazkiem.

O: Tak, no ja mam ogromny sentyment do niej.

P: Ja też.

O: Mój dziadek ma betoniarnię i to ona mi towarzyszy od lat dzieciństwa.

P: Ok, ach no tak pamiętam.

O: Tak, z resztą w tym moja trelinka jest w naszym ogrodzie i trzyma się jak na razie.

P: No bo trelinka od tego jest żeby się trzymać.

O: Tak, jesteśmy w ogóle zachwycone dlatego, że te rośliny też odżyły i jakby dały drugie życie więc to tak. Więc ja jestem wielką zwolenniczką ale tutaj była ona już zdecydowanie zaniedbana. No ale właśnie z tym światłem to po prostu dla mnie był piękny widok no i światło odbijające się od wody tak. Też nie wiem czy tutaj uda mi się na tym terenie chyba mi się nie uda znaleźć, aczkolwiek ja miałam też takie zdjęcia które pokazywały wodę w ruchu, ale może zaraz mi się uda.

P: A to wystarczy, że Pani mówi.

O: Tak?

P: Już jest tak informacja, woda w ruchu. A tu?

O: Tutaj z kolei..

P: Pies.

O: Tak, pies się wbił akurat w zdjęcie ponieważ on jest tak szybki, że no nie zdążyłam, naciśnęłam i już był.

P: No i bardzo dobrze, no taki jest sobie użytkownik tak.

O: Tutaj z kolei jest pokazana ścieżka która jest bardzo naturalna, ale jednocześnie bardzo przystępna do przejścia i to jest to co mi się bardzo podobało. Dodatkowo kurtyna z drzew które lekko, które dawały cień w te upalne dni, to było po prostu zbawienie.

P: Tak, to prawda.

O: I na zdjęciu to widać również, że to jest chyba w większości moich zdjęć ta rama z drzew która pokazuje ten dalszy plan. No i, a no to akurat chyba jedno, to może nie jest najpiękniejsze zdjęcie ale ono ukazuje częściowo to co ja chciałam pokazać, czyli po prostu drzewa porośnięte roślinnością, aczkolwiek tutaj jest mało tego pnącza. Były zdjęcia które dużo bardziej, o.

P: Yhm.

O: Tutaj ewidentnie nie liczył się w ogóle kadr tylko to żeby pokazać pień drzewa który jest obrośnięty pnączem co dla mnie było bardzo ważne ponieważ idąc zwracałam na takie rzeczy uwagę i one sprawiały, że ja po prostu się zachwyciałam i no ta przestrzeń po prostu była no piękniejsza. No tutaj taka roślinność ruderalna bardziej tak, kwitnąca.

P: A to była również łąka bardzo piękna.

O: Tak. Tak, w ogóle nie mogę tak zlokalizować tych zdjęć no przez to, że właśnie sprawdzam na tej mapie, one niestety nie chcą mi się pokazać ułożone w jednym..

P: No tak, tak. Rozumiem.

O: O! To było zaskoczenie dla mnie.

P: Yhm, kwiat liliowca.

O: Tak.

P: W środku nieużytku.

O: W środku w ogóle niczego, jeden jedyny. To tak bardzo piękne widoki. Była łąka ale niestety nie mogę znaleźć tutaj zdjęcia..

P: Ale była łąka.

O: Ale była tak, była i to było dość istotne. Ja teraz latem przeszłam ten teren bardziej od innej strony. To znaczy przeszłam ścieżką po środku, a później okazało się, że..

P: To był ten teren?

O: To jest Wisła Siekierki.

P: Dobra.

O: Okazało się później, że jak się przedrze przez taki wąziutką ścieżkę to można iść po drugiej stronie. Nie ulicą, bo ja myślałam, że będę szła już przy ulicy, a to się okazało, że ulica jest dużo wyżej, a ja szłam w takim jakby rowie tak.

P: Tak, wiem gdzie.

O: Tak i to, no to fajnie doświadczenie, bo ja nie wiedziałam, że tam jest coś takiego. Zimą tego nie odkryłam, a jakby bardzo miło się tam szło. No to z Wisły właściwie tyle. Jeszcze zastanawiam się nad jakimś zdjęciem z tego drugiego odcinka właśnie z, ale to chyba właśnie wystarczy, że powiedziałam tak, że ta woda w ruchu..

P: Tak, tak.

O: I to takie tam były otwarcia widokowe bardzo, na wodę bardzo piękne.

P: Yhm, Pani Heleno proszę mi powiedzieć teraz czy jest może jeszcze coś co by Pani chciała dodać?

O: Coś co bym chciała dodać od siebie.

P: Myślała Pani, że Pani to powie, a ja nie zapytałam. Czy coś jeszcze?

O: Znaczący wydaje mi się, że w trakcie rozmowy jakoś wyszły te najważniejsze rzeczy.

P: Yhm. Ja bym jeszcze Panią pociągnęła za język o to co Pani powiedziała, że nie oddaje zdjęcie klimatu tego miejsca.

O: Yhm.

P: O co to chodzi?

O: Chodzi o to, że zdjęcie szczególnie telefonem dla mnie odrobinę traci głębię.

P: Aha.

O: Nie wiem czy to będzie jasne tak opowiadając, ale to zdjęcie bardzo spłaszcza teren. Gdybyśmy my to wrzucili do komputera i zaczęli się bawić w podciąganie ostrości i pewnie jakiś takich balansu, jakiś tam bieli, kolorów, pewnie w taki trochę może sztuczny sposób.

P: A Pani ma bardzo dobry aparat w tym telefonie i mimo wszystko.

O: Tak. Aplikację dobrą. Dlatego, że na przykład wiem, że dziewczynom aplikacja bardzo psuje. Mimo, że mają dobre aparaty to aplikacja im psuje po prostu zdjęcia. Więc to w ogóle podwójna jest trudność ponieważ te zdjęcia są często rozmazane.

P: To nie przeszkadza.

O: Nie, nie? Ale jakby no pewnie gdyby ktoś spojrział to by się nie domyślił, że to właśnie o to chodzi tak. Ta ilość planów jest dla mnie ważna, a na zdjęciu wydaje mi się nie do końca to widać. Właśnie to co zaczęłam mówić, że wrzucić do komputera, sztucznie przerobić to bardziej by było wręcz naturalne niż na tym nie przerobionym zdjęciu tak.

P: Ok.

O: Takie mam poczucie.

P: To też jest Pani, nie Pani pierwsza to mówi, że te zdjęcia nie oddają tych terenów.

O: No i dla mnie to co ważne nie ma dźwięku tak.

P: Aha.

O: A to w tym terenie to dźwięk jest..

P: Jaki dźwięk?

O: Podstawą. Dla mnie głównie ptaki na plus. Absolutnie na minus, ale to dobrze bo nie widać tego na zdjęciu po prostu stopy komarów [niezrozumiałe słowo 00:56:15] i to co ja wcześniej się z tym nie zetknęłam, ja się na tym kompletnie nie znam przyznaję, ale takie to przypominało ważki, takie niebieskie, długie..

P: No ważki.

O: Ważki tak?

P: Tak. To jest rodzaj ważki. Gatunek ważki.

O: Dziewczyny były zachwycone, ja nie byłam w stanie ruszyć się i przejść. Mnie zamurowało w ziemię i po prostu ja nie byłam w stanie przejść dalej. Musiałam zamknąć oczy, uszy i przebiec szybko. Ja się tak panicznie boje. Więc dla mnie to w ogóle, jak ja tylko usłyszałam te dźwięki to od razu przestawałam robić zdjęcia w ogóle tak.

P: Rozumiem. A ptaków tak?

O: Ale ta szumiąca, tak ptaki no pięknie. Szumiąca woda.

P: Aha.

O: No to jest niesamowite. No po prostu to tak odstresowuje. To w ogóle jest na prawdę wspaniałe, dlatego też są..

P: A widzi Pani różnicę w zieleni nieużytków i zieleni parkowej na przykład?

O: Tak. Ale nawet nieużytków względem siebie. Ponieważ są takie gdzie, mi jest to bardzo trudno opisać. Nie do końca potrafię to wyrazić. Może faktycznie takie określenie nieużytek taki bardziej parkowy, a nieużytek taki bardziej leśny ale to widać super w tym nieużytku na Młocinach.

P: Yhm.

O: Tamta roślinność mnie w ogóle nie przekonuje.

P: Aha.

O: Oprócz tego, że było tak paskudnie brudno to po prostu ten podszyt nawet tak, był tak zdegradowany, tak wręcz mogłabym to nazwać śmierdzącym, takim ogólnym jakby..

P: Rozumiem.

O: Pierwsza taka moja myśl, skojarzenie.

P: Tak, tak.

O: Nie umiem tego inaczej opisać. Po prostu dla mnie to był koszmar i to też pod względem właśnie roślinności. Tak samo Forty Okęcie. Ta roślinność w ogóle mnie nie przekonała. Na przykład na polach Mokotowskich mimo, że to też niby jest taki częściowo zaśmiecony teren, ale mi się on bardzo podoba, bardzo. To jest zupełnie jakby taki inny rodzaj. Jak się przejdzie, ja przyznam się nie pamiętam co to były za drzewa, ale może Pani zwróciła uwagę, tam jest taka ściana niesamowicie powyginanych.

P: Grabowy, to jest chyba dawny żywopłot grabowy, szpaler grabowy.

O: Możliwe, możliwe. To jest po prostu tak niesamowity widok, że to można stać i patrzeć mimo, że dookoła są te niezbyt przyjemne dziury i te pozostałości takie po, nie wiem po czym to też, to wygląda jak fundament pod coś, nie wiem co tam było.

P: Baseny to były, baseny.

O: Te malutkie, takie malutkie?

P: Tak, bo jest takie przejście żeby optukać stopy.

O: A stopy, no tak, możliwe. Tak. Mimo to, że to nie było jakieś piękne, chociaż uważam, że graffiti w ogóle w tych miejscach bardzo dodaje tej przestrzeni. To po prostu, no to tam mogłabym stać i stać. To jest tak przepiękny widok, że jeżeli chodzi właśnie o roślinność, że to no trudno by mi było jakby nawet zaprojektować coś takiego gdybym tego wcześniej nie zobaczyła. Ale na prawdę warto to zobaczyć i ten ten teren w ogóle warto zwiedzić, bo to jest bardzo dla mnie ciekawy teren. No i właśnie

ta roślinność nad Wisłą bardzo dużo dodaje ten bluszcz który porasta drzewa. Dla mnie to jest na plus i dodaje to takiego klimatu, no i te tereny takie łąkowe, albo na przykład tu trzy egzemplarze maku na przykład tak to bardzo miłe widoki są po prostu. Jeżeli mogę jeszcze podać teren który mnie zachwyca.

P: Tak, oczywiście.

O: Który sobie teraz przypomniałam, to jest blisko Wisły Siekierki. Ja nie pamiętam jak on się nazywa ale to jest przedzielony wiaduktem. On się nazywa..

P: Staw Siekierki?

O: Siekierki Staw?

P: Tak, tak. A on jest taki prawie zagospodarowany, parkowy. To ten?

O: No może ja go źle przeszłam.

P: Aha.

O: Ale on jest zaznaczony po jednej i po drugiej stronie wiaduktu.

P: Tak.

O: Jedna strona wiaduktu jest ta bardziej zagospodarowana jest dla mnie niczym ciekawym.

P: Dokładnie, tak to ten.

O: Absolutnie mnie..

P: A i mówi Pani o tej po drugiej stronie wiaduktu.

O: Zrobiłam kilka zdjęć. Ale ten po drugiej stronie, on dla mnie tak niesamowite zadatki na taki naturalny park.

P: Aha bo tam jest woda, tam są szuwary, tam jest taki..

O: Woda jest tylko właściwie chyba we fragmencie ja zwróciłam uwagę, ale jak się tamtędy idzie mimo, że jest bardzo głośno od trasy to przeszkadza trochę, to na pewno trochę przeszkadza, to tak. Po tej stronie trasy tutaj chyba była jakaś róża w ogóle taka naturalnie tak wyglądała.

P: Tak, jest tam róża.

O: Że ona się tam jakby, nie wyglądała jak zaprojektowana tak tylko..

P: Tak.

O: Ale po drugiej stronie w tej wysokiej trawie te drzewa moim zdaniem mają ogromne zadatki na taki park romantyczny, ponieważ one dla mnie tworzą takie widoki i grupy jakby to normalnie było zaprojektowane kiedyś przez architekta.

P: Czego tam brakuje żeby to było parkowe?

O: Przejścia.

P: Aha. Tylko przejścia?

O: Dla mnie był to teren nie do przejścia w głąb. Akurat tam byłam sama, bez psa, ale nawet on by nie, jakby ja nawet widzę po psie, że pies nie wbiegnie w takie, on musi mieć chociażby cieniutką ścieżkę.

P: Yhm, yhm.

O: No po prostu szkoda, że nie da się tam wejść. Ja nie wiem czy ten teren nie jest może bardziej podmokły, że tam by było trudniej czy to nie trzeba by było dużo pracy w to włożyć żeby to tak było jakoś do przejścia, bo tam, no nie weszłam tam. Trudno by mi było, trudno mi było to sprawdzić.

Ale na prawdę teraz jak o tym myślę to przypomniało mi się, że nawet w zimę on był ciekawy, a po prostu teraz jak szłam akurat byłam tam z chłopakiem, on był też zachwycony. Oglądaliśmy, rozglądaliśmy się, mówię no poczekaj zrobię zdjęcie, tu zdjęcie, ale potem sobie pomyślałam, no że podobne są te widoki, że też nie ma co cały czas robić takiego samego zdjęcia.

P: Ale to też świadczy o tym, że się bardzo podoba i to też jest dla nas jakaś informacja.

O: Tak, tak.

P: No dobrze. Pani Heleno bardzo dziękuję.

O: Dziękuję również.

Marcelina P., architekt krajobrazu

P: Okej, pani Marcelino, dwie części wywiadu, najpierw panią popytam o pani preferencje co do korzystania z terenów zieleni, potem będziemy oglądać zdjęcia, te które uda nam się zobaczyć z terenów i będziemy o nich rozmawiać. Na początek proszę mi powiedzieć czy pani korzysta z terenów zieleni na co dzień, jakie to są tereny, jakiego rodzaju?

O: Tak, korzystam z terenów zieleni na co dzień i zazwyczaj są to miejsca przy których mieszkam, czyli głównie Powiśle i jest to taka forma użytkowania, że albo przychodzę... albo po prostu przechodzę wracając skądś, albo w chwili wolnej nie wiem idę posiedzieć sobie na ławeczce, mam park, w którym jest taki mały stawek, więc siedzę nad wodą na przykład.

P: Czy to są nieużytki również?

O: Nie, to są akurat, te, które koło mnie są to są takie tereny zagospodarowane, parki, skwery. A jeżeli chodzi o nieużytki to teraz jak poznałam dzięki tym badaniom nieużytki to myślę, że w ramach takich spacerów weekendowych bardzo chętnie bym poszła.

P: A czy wcześniej nie korzystała pani z takiej zieleni nieurządzonej?

O: Tu w Warszawie no tyle co nad Wisłą to myślę, że tak. Takie plaże dzikie i raczej chyba, że w ramach zajęć na studiach, ale tak nie przypominam sobie, żebym w Warszawie znała takie miejsca, żeby pójść w nie, bardziej gdzieś pod Warszawą tam gdzie mieszkam i jest mój dom rodzinny. To tam jakieś takie łąki i pastwiska... to może za dużo powiedziane, tereny otwarte ogólnie to tak.

P: A co jest dla pani ważne przy wybieraniu miejsca takiego do codziennej rekreacji?

O: Ja nie lubię gdy jest dużo ludzi, więc jak ostatnio byłam na Polach Mokotowskich to tam jest po prostu za duży tłum, zwłaszcza w takie letnie dni i wolę takie bardziej kameralne parki, gdzie można sobie tam gdzieś tam między drzewami rozłożyć kocyk i raczej jest się odosobnionym od całej reszty, a no i żeby było...

P: Czy to rozłożenie kocyka jest istotne tak?

O: Tak.

P: Bo na ogół w parkach się nie da. Znaczący nie wolno.

O: Nie powinno się.

P: Nie powinno się, no tam gdzie ja ten kocyk kilka razy rozkładałam to po prostu jest taka gdzieś tam polanka między drzewami, park swoją drogą i są jakieś wytypowane ścieżki, ale na ławeczkach też można sobie gdzieś tam usiąść.

P: A co do architektury krajobrazu, co dla pani jest, bo to jest trudna definicja i też się nad tym w projekcie zastanawiamy, co dla pani jest parkiem, co dla pani jest nieużytkiem.

O: Nieużytkiem... no park ma jakieś takie elementy zagospodarowania, czyli właśnie ławki, ścieżki, a nieużytki raczej mi się kojarzą z czymś takim totalnie dzikim.

P: A czy Wisła Żoliborz jest nieużytkiem, czy parkiem?

O: No właśnie...

P: A właśnie, tu jest tak tu jest ta zagwozdzka.

O: No ten teren się różni właśnie od tej całej reszty, więc ni nazwałabym tego parkiem z drugiej strony tylko bardziej... nie wiem...

P: A zrobmy sobie taką, jakąś taką, zrobmy sobie taką, taki ciąg hierarchiczny, Glinianka Sznajdra, Wisła Żoliborz, Wisła Tarchomin.

O: To która najlepsza dla mnie?

P: Co jest parkiem...

O: Co jest parkiem...

P: A to zaraz tak drugie pytanie będzie, które się najbardziej podoba.

O: Glinianka Sznajdra to jest który teren?

P: No ten taki z tym stawikiem na we Włochach.

O: A wiem, wiem. Najbardziej parkowy to Glinianka Sznajdra, później Wisła Żoliborz i potem Wisła tam Siekierki były, nie Siekierki tylko jaki pani mówiła?

P: No tak, wszystko jedno, może być jakiegokolwiek.

O: No Siekierki czy tam...

P: Czy Tarchomin. A czyli to zagospodarowanie warunkuje parkowość tak?

O: Tak, moim zdaniem tak, aczkolwiek czym się różni Wisła Żoliborz od Glinianki Sznajder to tylko chyba tym, że tam jest ta woda inna, tam jest woda w centrum, tam jest jakiś staw, a tutaj mamy Wisłę nad brzegiem, która powiedzmy jest w jakiś sposób bardziej dzika niż jakiś taki staw, który pewnie tam nie wiem, czy on jest sztuczny, czy to jest...

P: Glinianka, więc po wyrwisku glina. A to który się pani najbardziej podoba?

O: No zdecydowanie też teren nad Wisłą taki jak właśnie siekierki, czy bliżej Żerania opuszczony takie niezagospodarowane.

P: Dlaczego?

O: No bo robią wrażenie właśnie tym, że są dzikie, a są w mieście. Myślę, że zupełnie inaczej bym je odebrała, jakbym sobie pojechała gdzieś pod miasto i bym miała coś podobnego to bym, to by takiego wrażenia na mnie nie zrobiło. W związku z tym, że ja jestem tutaj w mieście i tak naprawdę jak wyjrzę za drzewami mam bloki, Pałac Kultury i jakieś wieżowce no to chyba nadaje jakąś większą wartość po prostu temu miejscu. I dlatego chyba są takie bardziej efekt wow robią.

P: A jak teraz pani mieszka w Warszawie na studiach to jak często pani bywa w zieleni urządzonej, parkowej, a jak często w nieużytki, tak jakby nie było badań?

O: Zdecydowanie częściej w urządzonej.

P: Dlaczego?

O: No to się jakoś tak narzuca nawet przez trasy, które pokonuję w życiu codziennym.

P: Czyli jest blisko i po drodze.

O: Tak, po drodze. Bo myślę, że jakbym mieszkała na przykład gdzieś na Tarchominie i miałabym taki teren jak na Tarchominie to pewnie bym tam przychodziła, ale mieszkam w takim miejscu, że po prostu wszędzie na około są parki, więc siłą rzeczy po prostu korzystam z tego co jest najbliżej, albo przychodzę nawet na autobus codziennie. Albo przechodzę nawet na autobus codziennie, na autobus po prostu na uczelnie idę przez taki park, więc tak nie mam wyjścia. Znaczący mam, ale po prostu łatwiej mi jest.

P: A czy w najbliższym miejscu pani zamieszkania, którą nazywamy już nieaktualna ta nazwa, ale tak nazywamy, zielenią osiedlową, czyli jakąś tam rezydencjalną, czy tam korzysta pani z tych terenów zieleni, z terenów rekreacyjnych?

O: Tak. No ja mam tak naprawdę dosłownie 5 minut nad Wisłę, więc same Bulwary mam [fragment niedostłyszany 00:07:45].

P: Tacy pożyją...

O: I tam przychodzę nawet żeby się spotkać ze znajomymi i to jest jakaś tam ten najnowszy Bulwar, no nie wiem czy można je nazwać terenami zieleni, bo tam...

P: Chodzi raczej o to co ma pani na podwórku.

O: Na podwórku?

P: No.

O: No to na samym podwórku tam to nie mam takiej strikte zieleni, bo to jest stara kamienica i tam podwórko jest całe wybrukowane, ale dosłownie 3 minuty ode mnie jest Park Prazińskiej i obok jest jeszcze jedna, nie wiem jak on się nazywa, taki park ze stawem. I mam na to do tego 3 minuty, nawet której, dosłownie przejście przez ulicę, więc korzystam z tego no tak, żeby sobie dla przyjemności wyjść no to trudno mi powiedzieć z nie wiem... teraz tak jak się zrobiło ciepło to powiedzmy że dwa razy w miesiącu, jakbym miała jakąś częstotliwość podać. Ze dwa, trzy razy w miesiącu. No nie mówię o takich przejściach, że po prostu muszę przejść przez park, albo nie wiem idę, a tak żeby docelowo, że wychodzę na spacer to ze dwa, trzy razy w miesiącu.

P: A czy jest jakaś aktywność, jakiś miejsca, gdzie pani wychodzi częściej niż dwa razy w miesiącu? To znaczy wybiera pani częściej niż odpoczynek w zieleni.

O: A tu pani myśli tutaj o wszelkiego rodzaju aktywności, czy spotkania ze znajomymi...

P: Pójść odpocząć.

O: Pójść odpocząć?

P: Tak. To albo Bulwary albo Park tak?

O: Tak, chyba tak.

P: Czy jeszcze w grę wchodzi jakieś inne miejsca?

O: Nie, raczej tak, dokładnie.

P: A które tereny pani najbardziej lubi, które pani woli, bo tutaj osiedlowe sobie w takim razie wyłączymy, bo pani nie ma z nimi kontaktów w czasie pani mieszkania.

O: Znaczący mam taką sytuację, jeśli mogę powiedzieć, to mieszkam koło osiedla, które rzeczywiście jest umieszczone w parku i tamtędy czasami przechodzę, ale tylko tyle mam z tym styczności.

P: No dobrze, to porozmawiamy czysto estetycznie.

O: To co mi się bardziej podoba? Czy taka osiedlowa...

P: Która z tych estetyk się pani najbardziej podoba? Parkowa? Pani mieszka przy takich bardziej tradycyjnych parkach, ale też przy Bulwarze, przy którym się już tak zastanawiamy, czy to zieleń, czy to nie zieleń. Która z tych estetyk do pani bardziej przemawia?

O: Jeżeli bym miała bardziej wybrać Park Porazińskiej, który jest takim typowo osiedlowym parkiem, a Park Rydza Śmigłego, który jest kawałek dalej to wybrałabym Park Rydza Śmigłego. Czyli taki bardziej klasyczny, że tak powiem w założeniu.

P: Co w nim jest takiego, że pani go wybiera?

O: No nie wiem, chyba po prostu to taki, to taka warstwa w jakiś sposób historyczna. I te fontanny, które tam są, i jakoś taki no jest ta oś taka z dochodząca do Placu Trzech Krzyży, po tych schodach, no jakoś tak te takie elementy architektoniczne najbardziej do mnie przemawiają, teraz jak się zastanawiam, bo w tym parku przy osiedlu no to są ławki tak i wytyczone ścieżki, a tam jest jakieś urozmaicenie. I jest w związku z tym, że jest Skarpa Warszawska no to ona też dużo daje. Jakby duży plus i jakoś tak chyba ze względu na te elementy architektoniczne.

P: A teraz jakby pani miała tak przepatrzeć sobie w głowie nieużytek, park i zieleń osiedlową to co się pani tam podoba i co się pani tam nie podoba. Po kolei jedziemy.

O: No to jeżeli chodzi o osiedlowy park to są to głównie przestrzenie tranzytowe i ludzie sobie przechodzą na przykład z bloku do sklepu i jest tam taki duży ruch, więc to mi się nie podoba, ale podoba mi się to, że jednak jest to zieleń blisko miejsca zamieszkania. Jest to duży plus, że mieszkańcy mogą sobie po prostu wyjść i korzystać od razu. Nie muszą nawet przemierzać jakiś dłuższych dystansów. Jeżeli chodzi o park taki tradycyjny to jak na przykład Rydza Śmigłego to tak jak mówiłam te elementy architektoniczne i taka warstwa historyczna, a z takich minusów no właśnie jest tam trochę mało kameralnie, że jednak przychodzi dużo ludzi i no nie wiem, na przykład Skarszewskim, no w Skarszewskim to może byłam ze dwa razy no ale w Łazienkach Królewskich byłam częściej, ale to w ogóle wyjątkowe miejsce, bo tam jest dużo turystów to może tego w ogóle nie bierzmy pod uwagę, ale Skarszewskim jest takim dobrym miejscem na odpoczynek powiedzmy sobie wychodzę no właśnie nie wiem usiąść na ławce z lodami, albo idę z chłopakiem na spacer, albo z koleżankami się umawiam i tam jestem powiedzmy 2 godziny to jest taki super miejsce właśnie na takie spotkanie, ale jakbym miała wybrać całodniowy wypoczynek to poszłabym na taki nieużytek, bo nie wiem, jeszcze zależy jaki nieużytek, czy mały, czy większy, ale jak jest taki nadwiślański no to mogę tam sobie zrobić całodniową wycieczkę tak. I rozłożyć gdzieś nad Wisłą koc i jestem, i nie ma ludzi za bardzo, chociaż to też zależy od miejsca tak, ale powiedzmy, że jest tak ogólnie rzecz biorąc

mniej ludzi niż na przykład w takim Skarszewskim. I jest bardziej kameralnie i czuję się, że jestem na łonie przyrody, no bo jest ta przyroda dzika, słyszę śpiew ptaków, więc to jest jeśli chodzi o ocenę tych nieużytków to największy plus, że właśnie czuję się jakbym była poza Warszawą.

P: A tak czysto estetycznie, estetyka formalna, estetyka zieleni, to pani mówiła o tej kompozycji parku klasycznej kompozycji parku historycznego, a czy mogłaby pani powiedzieć coś o nieużytku, co jest pięknego w nieużytku? I co jest pięknego w zieleni osiedlowej?

O: W nieużytku często są gatunki, których nie widzimy w parkach. Na przykład takie jeżyny, czy maliny, czy pokrzywy, które też w pewien sposób są piękne. I one tworzą taką tajemniczość miejsca i przez to, że one bardziej zarośnięte teraz na przykład w okresie letnim, czy wiosennym po prostu czujemy się tak... ta roślinność jakiś sposób zagłusza to jest może złe słowo, ale ten taki miejski natłok nam przycisza, o tak. I takich estetycznych względów tak chodzę po tych nieużytkach no to nie wiem, duże wrażenie na mnie robi taka kępa pokrzyw rosnąca, która jest intensywnie zielona i nie naruszona, a nie spotykałabym tego w parkach, albo gdzieś takie brzozy rosnące w grupach, no w parkach też tego nigdzie nie widziałam, nie przypominam sobie przynajmniej w warszawskich. Albo rosnące właśnie jakieś jeżyny, czy maliny to o wiem, przestrzenie są bardziej zagadkowe niż, bardziej tajemnicze niż taki tradycyjny park, do którego wchodzimy i tak naprawdę mamy wytypowaną ścieżkę. A tutaj możemy sobie skrócić gdzieś gdzie może nie widzimy końca i nie wiemy co jest dalej i to nas pcha jakby dalej.

P: A co jest pięknego w zieleni osiedlowej?

O: W zieleni osiedlowej... ona po prostu gra z architekturą w jakiś sposób i myślę, że podnosi też jej wartość. I te bloki na pewno bardziej mi się podoba jak byłam ostatnio na Tarchominie tak po prostu przejeżdżając przez ulicę to mówię tutaj mi się nie podoba, coś jest nie tak, a to po prostu mało było takiej zieleni, te bloki były większe niż ta zieleń, drzewa rosnące. A jak pojechałam sobie na przykład, bo moja babcia mieszka na Rakowcu to tam po prostu te bloki są zanurzone w drzewach i tam jest od razu przyjemniej. I to chyba po prostu podnosi wartość architektury.

P: A co jest brzydkiego w zieleni osiedlowej?

O: No myślę, że tutaj może być problemem takie elementy zagospodarowania, które są po prostu albo bardzo zniszczone przez to, że nie wiem, są to osiedla z lat powiedzmy 70 i od tamtego czasu jest to po prostu niewymieniane i ludzie w jakiś sposób to dewastują, bo to są takie, ja po prostu mam w głowie takie osiedla właśnie jak na Rakowcu i USM-ie i takie miejsca, które mają jakąś swoją historię i są trochę wyeksploatowane zbyt. I po prostu to widać i nie wiem, czy to się da zmienić, bo to jest taka przestrzeń tranzytowa dosyć i bardzo taka dostępna, trudno mi powiedzieć, czy jest bardziej eksploatowana niż taki park, ale wydaje mi się, że tak i po prostu tak jak właśnie byłam na osiedlu mojej babci, na Rakowcu, to tam właśnie są takie ścieżki z wylanego betonu, które widać, że po prostu od lat 70 leży i nic już jest popękany, albo nalane jest coś, żeby zatkać jakąś dziurę i jakieś są stare trzepaki i to może mi się nie do końca podoba, ale to z drugiej strony ma też jakiś swój urok, więc nie wiem co bym mogła tu jeszcze więcej powiedzieć.

P: A co jest brzydkiego w parku?

O: A jeszcze tylko do osiedlowej przepraszam, bo tak mi się przypomniało, przypadkowość taka jest trochę w tym, tak to czasem odbieram to że jest przypadkowość w nasadzeniach, że jest czasem coś dosadzane z biegiem lat i widać może w tym często przy takich tych ogródkach przed blokami, które sobie ludzie czasem robią, jest taki większy chaos. I to z jednej strony ma swój urok, bo jakąś tożsamość miejsca tworzy, ale z drugiej strony niektóre te elementy są na tyle jakby takie zbyt wyraziste i niedopasowane do tej przestrzeni. A co do parków to co mnie, wiem przez to, że one są użytkowane tak przez różnych ludzi i mieszkańców i przyjezdnych z innych dzielnic to bardzo często się spotykam z tym, że jest śmietnik straszny w parkach, że po prostu są porozrzucane śmieci, nie

stoją przy śmietnikach. I przychodzi dużo ludzi i nie wiem, czy to władze miasta, czy jakież po prostu niedopatrzenie z i bałagan no. I to mi jakoś tam najbardziej przeszkadza taki bajzel brzydko mówiąc, który wprowadzają ludzie.

P: No a w nieużytku co jest brzydkiego?

O: Co jest brzydkiego... no śmieci, które ludzie widać, że nałogowo po prostu wyrzucają, bo nie wiem nie chcą płacić za wywóz śmieci, chyba dlatego. I bardzo często jest tak, właśnie taka jest, tak jest na Forcie Okęcie, że się wchodzi do takiego lasu i na początku jest tam tragicznie, po prostu jest tam takie śmietnik, że trzeba przejść za zatkniętym nosem i zamkniętymi oczami. I idzie się powiedzmy, że za 20 metrów i nagle się wchodzi w jakiś taki tajemniczy las i rośnie bluszcz i rośnie barwinek i po prostu jest się już w innym wymiarze. I bardzo często właśnie te śmieci...

P: Truskawki ostatnie jadyśmy...

O: A my czereśnie znalazłyśmy, drzewo z czereśniami i nie truskawki, truskawki też widziałyśmy, ale nie było żadnych owoców, widziałyśmy poziomki.

P: Poziomki też były. A to wyście zjadły te poziomki.

O: Nie wiem, tych było mało, my zjadłyśmy czereśnie, które były w zasięgu ręki, że tak powiem.

P: A ma pani jakiś ulubiony nieużytek?

O: No kilka mam ulubionych. No jakbym miała kogoś zabrać, bo pewnie jakby ktoś przyjechał do mnie spoza Warszawy i miałby tydzień na to, żeby zostać i żeby miałam mu pokazać jakieś ciekawe miejsca to teraz do tych ciekawych miejsc w Warszawie dołączam nieużytki. Bo czasem sobie tak myślę w głowie, przyjechałby ktoś tutaj spoza Warszawy a nawet z zagranicy to co ja bym pokazała, no i oprócz takich super miejsc imprezowych i historycznych i wystaw to pewnie bym pokazała jakieś nieużytek, żeby właśnie pokazać mu, że Warszawa ma też zupełnie inny wymiar. I tak, Wisła Siekierki bardzo mi się podoba, bardzo mi się podoba Wisła Tarchomin. Jest Kozia Górka, tak dobrze mówię? Kozia Górka jest bardzo... tam też jest taki trochę zaśmiecony teren, ale taki bardzo tajemniczy i fajny na krótki spacer akurat czy z psem jest super. Chociaż nie wiem, czy bym ciągnęła kogoś spoza Warszawy aż tam, bo to jednak już daleko...

P: No tak, tam jest ekstremalnie rzeczywiście...

O: Ale jakby pokazać, bo to jest taka zupełnie inna część Warszawy, właśnie nawet z dziewczynami miałyśmy sobie długą rozmowę o tym osiedlu, dotarliśmy do osiedla Dudziarska. No to jest inny świat. I tak jakoś nas poruszyło, przynajmniej mnie, że...

P: Mnie poruszyło, że tam nie ma ani jednej skrzynki w oknie poza tym jednym ogródkiem, który tam chyba...

O: No to jest tak trochę jak czas apokalipsy, nic tam nie ma. I przechodziłyśmy potem przez te tory no to też jest jakiś sposób, dobudować do tego nieużytku, który gdzieś tam znajduje się właśnie jakoś niedaleko tak jak to jest Borków tak, na Grochowie, to w połączeniu z tym krajobrazem naokoło no to też jakąś tam wartość stanowi. W takim większym wymiarze, ale jakbym miała tylko właśnie sam nieużytek to też zależy właśnie się okazuje, że od pory roku, bo dużo bardziej mi się podobają teraz niektóre nieużytki, bo na przykład Wisła Tarchomin teraz mi się bardziej podoba niż w zimę chyba.

P: No proszę, a nam się podobała bardziej zimą.

O: Taka bardziej jak w dżungli się czułam. Śmieszne, bo oglądałam poprzedniego dnia "Indiana Jones" i chciałam wziąć chłopaka na ten Wisła Tarchomin, mówię zobaczysz, będzie jak w "Indiana Jones". Wchodzimy i rzeczywiście, liany wiszą, słysząc jak ptaki...

P: Co jest teraz ładniejszego teraz to ta dżungla...

O: Dżungla chyba...

P: A zimą byliście na Tarchominie jak była ładna pogoda, czy brzydka? Nie pamięta pani?

O: Nie pamiętam.

P: Trzeba by do zdjęć sprawdzić... do sprawdzenia przy opracowaniu wywiadu zdjęcia pani Marceliny z zimy. Bo myśmy na przykład były jak była cudowna pogoda i zachodziło słońce. Mróz był straszliwy natomiast po prostu to światło i to słońce zachodzące, to wszystko spowodowało, że w ogóle ta Wisła Tarchomin stała się naszym numerem jeden. A teraz byłyśmy i... właśnie zastanawiam się...

O: To też zależy jaką ścieżkę, bo ja inną trasę szłam niż w zimę na przykład.

P: Ja też inną szłam.

O: Bo cały czas prawie szliśmy wzdłuż brzegu. No wtedy szliśmy chyba jakoś tak głębiej przez las, ale teraz to się nie dało, bo było zarośnięte.

P: No nie dało się tak.

O: A jeszcze z takich moich ulubionych, bardzo mi się podoba i tutaj na pewno bym kogoś zabrała na Pole Mokotowskie, które po prostu też jest jak opuszczone miasto, jakbym zaganiarki szukała.

P: Tak, tak. A czego tam brakuje? Jakby pani miała właśnie tego gościa prowadzić, wszystko jedno czy na Polu, czy na Tarchominie, czy na Siekierkach, czy na Dudziarskiej, czego tam brakuje. Co by pani tam zmieniła, dodała, odjęła?

O: No nie wiem, boję się, że tam...

P: Czego tam trzeba?

O: ... cokolwiek by się dodało to by tak, bo tak myślałam o lepszym jakimś dostępie do tego miejsca, ale jakby to było lepiej udostępnione to by tam od razu więcej ludzi i ta przestrzeń by nie wyglądała tak jak teraz, więc myślę, że to nie. Jakies takie elementy jak ławki, no może śmietniki, żeby ludzie tych śmieci nie wyrzucali w ten las, ale z drugiej strony to też od razu jakiś tam odbiera urok temu miejscu, tej dzikości. Trudno mi jest powiedzieć co bym dodała.

P: A jakie znaczenie ma dla pani wielkość takiego nieużytku?

O: Duże, bo zależy w jakiej sytuacji, bo jak chcesz się przejść to i nie wiem zabrać psa na spacer na przykład, albo psa nie mam, ale powiedzmy, że będę miała kiedyś to bym chciała psa zabrać na spacer, albo nie wiem, przebiec sobie jakąś szybko trasę, powiedzmy 5 kilometrów, no 5 kilometrów to jest akurat dużo w tym przypadku, ale no nie wiem, przejść się po prostu to wiadomo, że wtedy im mniejszy to lepiej, ale wydaje mi się, że właśnie tam te nieużytki te większe są o tyle fajne, że wiąże się z taką powiedzmy wyprawą w cudzysłowie, że tam możemy sobie wyjść na pół dnia i się odciąć od tego warszawskiego zgiełku.

P: Czyli dużo mniejszych blisko domu, czy mniej większych na wyprawę?

O: Mniej większych na wyprawę.

P: A okej. A co jest dla pani największą wartością nieużytku?

O: Dzikość tych terenów i brak dostępności.

P: A jednak.

O: Chyba tak.

P: A czy coś jeszcze wydaje się pani ważne o czym nie mówiliśmy?

O: O nieużytkach?

P: Uhm.

O: No nie wiem, może po prostu te tereny powinny pójść pod większą ochronę. Z jednej strony dostępność, ale i ochronę, żeby tam były jakieś ograniczenia właśnie w związku nie wiem z tym wyrzucaniem śmieci, rozpalaniem ognisk, żeby ci ludzie tak nie śmiecili, żeby to zachować tą naturalność tego krajobrazu jak najbardziej się da. To jest dla mnie dość istotne.

P: Okej. Tutaj będą teraz zdjęcia z Okęcia, które pani wymieniała, z Żerania i z Tarchomina. Gdyby pani mogła powiedzieć, ja będę klikać, a gdyby pani mogła powiedzieć co się pani podoba i dlaczego, okej? Jeżeli się nic na danym zdjęciu nie podoba, albo go tutaj...

O: Podoba mi się głębia zieleni, tego, że po prostu to jest taka masa jakaś no krzewów, drzew i liście w ogóle, a podoba mi się też to otwarcie tutaj, że widzimy coś co jest na dalszym planie, ale niekoniecznie wiemy co to jest i to budzi jakąś ciekawość. No tutaj tak samo, że jest jakieś ograniczony widok, ale ograniczony przez coś co też przyciąga oko. No owady i zielony kolor. Woda tam tutaj, ogólnie kwitnące rzeczy fotografowałam często, więc to jakąś tam wartość. No tutaj trawy.

P: Czemu fotografujemy kwitnące rzeczy?

O: Bo się wyróżniają tutaj właśnie spośród zieleni, tak mi się wydaje, że one przyciągają oko po prostu. Faktura liści.

P: To też pani wymieniała w rozmowie...

O: Ten bluszcz.

P: ... ten bluszcz, czemu on jest taki fajny?

O: Bo przez to, że te liście są świeże i jakby przykrywają tą nie wiem ziemię, która jest czasami zaschnięta, albo nie wiem, są na niej śmieci, to jakoś się tworzy na niej taka czystość w odbiorze. No tutaj tak samo, czyli jest dość no ta podoba mi się to, że to jest w jakiś sposób nienaruszone, że jest ta jedna ścieżka po jednej i po drugiej stronie mamy taką połąć zieleni. No tutaj akurat mi się średnio podoba. Tutaj tak...

P: Idę dalej, żeby pani...

O: Podobnie, podobnie, że jak jest połąć zieleni, z której na przykład wystają jakieś elementy, w tym przypadku drzewa, czy jakieś krzewy to no to średnio. No podobają mi się pływające liście i plaża, miłe miejsce na spotkanie. Tu nie bardzo. To też nie bardzo. Głębia zieleni podoba mi się. Tu a to z osiedla, no to podoba mi się połączenie architektury z zielenią, że to jakoś tam wspólnie działa. Tu nie bardzo. Tu też głębia zieleni mi się podoba i coś kwitnące widzę i żółte kwiatuszki chyba też są. To nie bardzo. Tu podoba mi się...

P: To co nie bardzo się podoba pani Marcelinie to jest klasyczne zagospodarowanie nieużytków po tytulem wiata...

O: Mówię nie.

P: ... i betonowy studnia to też powinno wybrzmieć chyba.

O: Tu mi się widać, że jest zacieniony teren i tak przyjemny w sensie do spacerowania. Nie podoba mi się to z tyłu tam.

P: Mamy wodę teraz tak, woda się podoba tak?

O: Woda mi się podoba, ale już mi zaburza ten betonowy brzeg po drugiej stronie. Podoba mi się tajemniczość, zagadkowość co jest dalej. Brzozy zawsze mi się podobają wszędzie. Podoba mi się woda, woda też tutaj. No nie podoba mi się, to chyba nawet nie chodzi o ognisko, tylko jakoś tak widok po prostu nie bardzo. Podoba mi się zawsze też jak cos się pnie, kwitnące podobają mi się, duże liście podobają mi się, tutaj tak samo przejście dzikie. Tu bardzo lubię ten kontrast między zielenią, a pniami drzew ciemnymi. Tutaj mi się podoba zagadkowa ścieżka. Tu ta nadwiślański takie kamienie duże w wodzie też mi się podobają.

P: A takie elementy zagospodarowania dawnego brzegu, jakieś tam ostrogi właśnie, falochrony to...

O: To mi się, jakoś mnie to nie gryzie, nie przeszkadza, o tak.

P: Nie przeszkadza.

O: Podoba mi się.

P: Co się pani podoba?

O: Kamienie przy brzegu i ta zieleń wchodząca w wodę w pewien sposób.

P: Czy to chodzi o kompozycję tutaj tego?

O: Tak, bardziej chyba kompozycję tak tego. Ja lubię coś co jest na zasadzie kontrastu, właśnie pnie drzew z intensywną zielenią. Tutaj te kamienie z trawą. Tutaj mi się nie podoba w ogóle.

P: To był mostek, to była kładka nad tak.

O: Przejście, most nad Żeraniem, kanałem nie podoba mi się. Podoba mi się ptaki, łabędzie.

P: Łabędzie.

O: No i ten to jest chyba rzęsa wodna, czy nie wiem co tutaj pływa.

P: A co w tej rzęsie jest fajnego?

O: Jakaś taka no nie wiem, dla mnie to jest jak jest taka rzęsa, przynajmniej tutaj tak to wygląda, świadczy o czystej wodzie, która jest jakąś tam wartością też. No podoba mi się to zestawienie właśnie architektury tej miejskiej, nowoczesnej stricte z tą zielenią otaczającą. Widać tu bardzo dobrze to połączenie tej Warszawy z tymi warszawskimi użytkami, które są dzikie. Właśnie to jest fajne, że jak wyglądam przez...

P: A myślała pani o głębi zieleni, czy jak jest głębia nie zieleni to...

O: To już chyba zależy, każdy oddzielnie bym rozpatrywała obraz.

P: A tu na przykład?

O: No podoba mi się, chociaż te rury to niekoniecznie, to nie jest najpiękniejsze na świecie, ale nie przeszkadza mi w odbiorze, chociaż nie lubię tego mostu, z którego jest to zdjęcie zrobione, więc pewnie jak tam był...

P: Czemu pani go nie lubi?

O: Jest taki inwazyjny strasznie w tej przestrzeni. Taki jest, nie wiem, albo ja byłam też tam w takim momencie, że było tak przygnębiająco tam i taka mgła i ten most i to jakoś takie nefajne wrażenie na mnie zrobiło, że może mi się tak w głowie zakodowało. Może jakbym tam była jak była ładna pogoda, jak świeciło słońce i nie wiem, albo by zachodziło to może bym to inaczej odebrała, ale moje pierwsze wrażenie było niestety negatywne. No tutaj tak samo jak na poprzednim obrazku, no takie elementy są takie...

P: To jest jakaś barka.

O: Barka. A jak byliśmy z dziewczynami na Siekierkach i wyszliśmy na sam brzeg i zobaczyłyśmy takie barki to wtedy jakoś no widok mi się podobał. No nie było może wtedy widać miasta tylko samą taką jedną barkę, to ona miała jakiś taki pozytywny wydźwięk, ale nie wiem, trudno mi powiedzieć nawet czemu.

P: A Jeżeli by to tak traktować czysto znowu estetycznie, gra form kolorów, to czy pani akceptuje takie na przykład zagospodarowanie, czy właśnie takie widoki w nieużytkach.

O: Tak, tak. Takie słupki. Tak, akceptuję i jeżeli chodzi o same takie względy estetyczne i tak jak pani mówiła grę kolorów to tak. W jakiś sposób to akceptuję, a te słupki no widziałam je w kilku miejscach i nie przeszkadzało mi w odbiorze przestrzeni. Może tutaj jest tak bardzo widoczny, ale jak się idzie i na przykład one są co jakiś czas przy ścieżce to nie przeszkadzały mi. Bardzo mi się podoba kwitnąca kwiaty.

P: To jest taka rabata wzdłuż przejścia. Czy taka estetyka rabaty pani odpowiada?

O: Tak, odpowiada.

P: A czy odpowiadałaby panu w parku?

O: Tak, odpowiadałaby mi.

P: To jest zdjęcie z Wisły Żerania z rosnącymi węzłomordami i a prawdopodobnie astrami letnimi, nie widzę tak dobrze.

O: Bardzo mi się podoba mlecz, to jest nie mlecz...

P: To nie jest właśnie mlecz. Zastanawialiśmy się co to jest, znacie ten gatunek?

O: Właśnie nie. Nie mam pojęcia.

P: Taki złoty, duży.

O: Znaczący ja to widziałam wielokrotnie, ale nie wiem co to jest.

P: No właśnie. Ładny prawda?

O: Bardzo. Tutaj też bardzo ładny kwitnący.

P: To jest cały czas rabaty, osty z kolei. Ostrożenie.

O: Sama roślina podoba mi się.

P: Dziewanna.

O: W zestawieniu z tym tłem, to są jakieś rury tak, bo ja nie wiem, to jest Żerań cały czas?

P: Tak, tak, to jest Żerań.

O: To nie podoba mi się przy tym asfaltowej drodze. Tu podoba mi się dzikość.

P: Dzikość się podoba?

O: Tutaj kwitnąca łąka.

P: Łąka?

O: Łąka też.

P: Kwitnąca łąka, okej.

O: No tutaj nie bardzo, bo ten asfalt jest strasznie szeroki i już odbiera tej zieleni po prawej stronie dużo. Może jakby był węższy, albo...

P: Może jakby był węższy... to interesujące.

O: Ale no po prostu jest jego strasznie dużo. Ja lubię taki klimat fabryczny, ogólnie już poza jakby czy jest w zestawieniu z zielenią, czy nie. Więc mi się ten widok podoba bardzo, ale czy to jakby dodaje wartości nieużytkowi.

P: kominy na tle chmur.

O: Tak, mi gdzieś te fabryki kojarzą trochę firmowo i bardzo lubię przestrzeń taką industrialną też trochę. Tutaj taki tak podoba mi się.

P: Podoba się pani taki widać, że są jacyś ludzie i coś fajnego robią.

O: Tak, to też widać wartość tego miejsca, że ona jest jakby dobrze wykorzystana. Nie, nie podoba mi się ilość ludzi. Już za dużo w jednym miejscu.

P: Tak, za dużo ludzi w jednym miejscu to jest...

O: To jest też dojście nad Tarchomin.

P: Tak, dojście nad Tarchomin.

O: Właśnie jak ostatnio tam byliśmy to też było strasznie dużo ludzi w jednym przejściu i już nie czuł się człowiek tak przyjemnie.

P: Moje ankieterki, z którymi byłam powiedziały, że to jest dokładnie się czują tak jak nad morzem i są takie przejścia nad morzem i ludzie kotłują z pomponami, pontonami, tak. I tu dokładnie taki sam nastrój się robi. Taka plaża na Tarchominie.

O: Ta plaża mi się podoba. A chociaż teraz tutaj jest dużo ludzi. My tam byliśmy jak było totalnie pusto i super, bardzo nam się podobały te elementy. W ogóle jest fajnie to zrobione. Tu bardzo mi się zieleń podoba, też ta głębia i kolor. Panowie w ogóle nad Wisłą jacyś tacy ukryci w krzakach no jest poza...

P: Wędkarze.

O: Wędkarze to jakiś taki pozytywny widok dla mnie.

P: A widziała pani zdjęcia gdzie było bardzo dużo drzew, zdjęcia gęstwiny, gdzie zdjęcia przejść w gęstwiny, a to jest zdjęcie takiej otwartej przestrzeni z taflą wody, to jest Wisła i widać brzeg drugi, lewy. Czy taka otwartość pani odpowiada, czy woli pani bardziej zamknięte.

O: Ja lubię otwartość, kiedy się wychodzi z zamknięcia, że tak powiem. Czyli, że jeżeli to jest, nie jeżeli się idzie cały czas wzdłuż takiego otwartego brzegu, tylko na Tarchominie tak jest, że my szliśmy i byliśmy w krzakach, krzakach i nagle było otwarcie widokowe i tam można się zatrzymać i tam jest ten widok i wtedy jak najbardziej to jest pozytywne. A tak tu, tak pewnie śmieci było tam dużo.

P: No tu nie ma śmieci.

O: No trochę tu jakieś widzę.

P: No właśnie coś leży właśnie, ale jeszcze tak do zaakceptowania miejsce.

O: Ale ogólnie na tak. Miejsce ogniskowe tutaj tak super.

P: Czy te miejsca ogniskowe uważa pani, że powinny być bardziej zagospodarowane?

O: Nie. Tu super. Przejście dzikie. Tam pewnie nad brzeg.

P: I widać takie okienko z nieba.

O: Tak, właśnie to mi się podoba. To no tu mamy...

P: Widziała pani to w terenie, ten wypalony pień? Jest tak bardzo przy drodze.

O: Nie pamiętam. Ale no sam wypalony pień nie przeszkadza mi w niczym, nie uważam, że jest brzydki.

P: Ale też szczególnie się pani nie podoba.

O: To nie jest tak właśnie, że mi się jakoś szczególnie podoba. To bardzo ładne, nie wiem co to jest, to jest jakaś marchew dzika.

P: Marchew, tak, tak.

O: To bardzo ładne.

P: Bardzo ładna.

O: A to też to zwróciliśmy uwagę i zastanawialiśmy się, czy to bobry, czy nie wiem, czy to... ale ładnie tak. Widać jakieś tam działania zwierząt, jeśli to rzeczywiście zwierzęta zrobiły.

P: Znaczy to jest taki pień, okorowany pień na Tarchominie.

O: Tutaj no widać śmieci, więc nie podoba mi się. Tu też ostatnio widziałam to miejsce i bardzo fajnie właśnie wyglądają takie wystające elementy z wody, które nie wiem, przypominają czasem jakieś stwory, które wypływały, więc to mi się podoba. Tutaj mi się podoba brzeg, to miejsce nad Wisłą też.

P: A czy takie elementy do siedzenia po prostu okorowane pnie, czy to jest do zaakceptowania dla pani?

O: Tak, tak.

P: A czy uznałaby pani takie miejsce za piękne?

O: Piękne nie. Piękne nie, bo widać, że jest chyba dość często użytkowane i takie wydeptane. Wolę jak jest coś jest więcej takie trawy, która nie jest jeszcze wydeptana, albo trochę tak bardziej osłonięte drzewami, bardziej kameralne, ale pewnie dla jakiejś dużej grupy, która przyszła na ognisko takie byłoby lepsze.

P: A czy te, pośród tych zdjęć, które oglądamy, czy na któreś pani zwracała pani uwagę na rodzaj zdjęcia i powiedziała pani, że o piękne?

O: No na pewno ten bluszcz, czy barwinek, który rośnie, albo drzewa oplecione jakimiś tam pnącymi się roślinami.

P: A taki widok na Wisłę?

O: Tak, też jest piękny. O to na przykład jest dla mnie piękne, jak jest dużo intensywnej zieleni.

P: Czyli tutaj mamy ścieżkę przez gęstwinę.

O: Gęstwinę, jeżyny, czy maliny. Tutaj no jest tu suchy pień ładny, ale nie powala.

P: A taki po prostu widok nad Wisłę, na Wisłę, chmury?

O: Piękny.

P: Piękny.

P: Ślady po działalności bobrów?

O: Ślady po działalności bobrów ładne, nie piękne, ale ładne. Tu pięknie, kawałek powalonego drzewa, trawy, i Wisła. I widać, że można tam sobie usiąść nad brzegiem i widać pewnie jakiś ślad po

ognisku. I takie miejsce bym pewnie wybrała sama, jeśli bym miała iść, iść i powiedzieć o tu się zatrzymuję, to pewnie bym takie wybrała.

P: Czy to, że można użytkować jakieś miejsce ma dla pani jakieś znaczenie?

O: No tak, ale co to w przypadku nieużytku znaczy, że można użytkować? Chyba tam można, tak naprawdę to wszystko zależy od tego co ktoś sam sobie wymyśli chyba.

P: No tak, ale jak pani myśli czy to jest ładne, czy to jest nieładne, czy to ma dla pani znaczenie.

O: Czy miejsce... nie no im mniej użytkowane tym ładniejsze dla mnie.

P: Aha, w ten sposób.

O: Tak. Tu ładnie. Tu są hałdy piachu. To te hałdy no one mają coś w sobie takiego, ale tu bardzo ładnie przejście pod konarami. Opuszczone...

P: To jest zdjęcie na Tarchominie ścieżka w stronę przystani promowej.

O: Tu właśnie dużo ludzi ostatnio spotkałyśmy. I tam jest przyjemnie bardzo.

P: A taka woda w lesie, taka sadzawka z rusałkami?

O: Bardzo mi się podoba. Też ostatnio zwróciłam na to uwagę i dużo zdjęć robiłam tego miejsca.

P: Co się pani tutaj podoba?

O: Niedostępność. Bo tam widać, że ludzie nie wchodzą na pewno.

P: No trudno tam wejść...

O: I to mi się właśnie podoba. I to już jest w ogóle jakby taki teren no właśnie niedostępny, więc już zupełnie dziki. Tutaj tak samo. No ta przystań promowa, czy ona jest piękna, no nie jest piękna, ale nie, ale mi nie przeszkadzała. Wydaje mi się, że takie miejsca też są potrzebne w nieużytkach, że więc ten beton. Myślę, że taki beton jest o wiele lepszy niż taki świeżo wylany beton, czy jakaś brukowa kostka.

P: Czy takie stare ma jakąś patynę?

O: Tu porośnięte, tu bardzo mi się podoba też kontrast drzew z zielenią pni. A tu też bardzo ładnie. To nie wiem, czy to jest asfalt?

P: Chyba tak.

O: Tutaj podoba mi się. Tutaj bardziej park niż nieużytek przypomina przez to, że nie ma takiego gąszczu i krzaków, ale też mi się podoba.

P: Dlaczego jeszcze to pani przypomina park? Zwróciła pani uwagę, że ta murawa jest koszona. Tu widać fazę między koszonym, a niekoszonym.

O: A to nie zwróciłam uwagi, ale faktycznie no chodzi o murawę, że coś jest.

P: Dobrze pani Marcelino, czy coś jeszcze by chciała pani dodać. Ja tutaj nie pokazało nam o, nie zwróciliśmy uwagi na takie zdjęcie, ono jest dla mnie ważne, czy bo wiele osób fotografuje pojedyncze drzewo.

O: No ja nie należę do tej grupy osób. A to nie jest dla mnie, że to największą uwagę moją zwraca, ale podoba mi się.

P: No ten dąb jest taki bardzo...

O: Efektowny.

P: Tak, efektowny, piękny, ale to pani nie należy do tych osób.

O: Nie, ja nie należę do tych co fotografują.

P: Okej, czy jest jeszcze coś co by chciała pani powiedzieć?

O: No mogę podać, że te nieużytki są dla mnie dużym odkryciem i faktycznie zastanawiam się jak te badania się dalej potoczą i sprawia mi to dużą frajdę i muszę powiedzieć, że odpoczywam, bo sama bym się w życiu nie zmobilizowała, żeby wychodzić tak często, a jest to jakaś forma, może odpoczynku, no tak odpoczynku, bo jeszcze człowiek się jakoś relaksuje w tej zieleni. Na mnie to wpływa pozytywnie. Mogę dodać tyle.

P: A co by chciała pani zmienić w nieużytkach?

O: No tak jak mówiłam. Tyle co wprowadzić jakieś ograniczenia co do śmieci i takich rzeczy, ale samego zagospodarowania bym chyba nie zmieniała. Przydepty te wszystkie dzikie są dla mnie dużą wartością.

P: Dziękuję.

O: Dziękuję.

